

WOLNOŚĆ

ROK IV. Nr. 2. Luty 27 Marzec 1925.

SPIS TREŚCI

ZAKŁ. LIT. F. PILCZEK, POZNAŃ

„WOLNOŚĆ"

Jest Centralnym Organem Związku Oficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Jest Centralnym Organem Generalnego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Jest Centralnym Organem Generalnego Związku Dowborczyków Rzeczp. Polskiej „Ku Chwale Ojczyzny".

Prezes Centralnego Związku Bractw Strzeleckich Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej zapytał się, czy „Wolność" zechce być także Centralnym Organem Bractw Strzeleckich którą to propozycję Redakcja szczerze wita.

Skupianie pracy ideowej najpoważniejszych Związków wojskowo - wychowawczych w jednym organie, daje dowód harmonijnej i owocnej współpracy naszego pisma.

Do Szanownej Redakcji pisma „Wolności"

w miejscu

Zapytuje się niniejszem Szanowną Redakcję, czyby była gotową, aby Zarząd Zjedn. Bractw Strzeleckich ogłaszał wszelkie swe komunikaty w Ich piśmie. Powodujemy się istotą wspólności pracy i ideologji.

Z poważaniem
Dr. Zygmunt Głowacki.

W uprzejmej odpowiedzi na powyższe pismo komunikuje Redakcja, iż ofiarowuje chętnie swe łamy dla komunikatów Zarządu Zjedn. Bractw Strzeleckich i prosi o nadesłanie uchwały: że pismo „Wolność" uznano jako centralny organ Zjedn. Bractw Strzeleckich. Pismo „Wolność", które jest organem najpoważniejszych Związków w Polsce, pragnie sknpiać ideową pracę wszystkich Związków o charakterze wojskowo - wychowawczym, dla jednej wielkiej idei i wspólnego celu, a na korzyść Kraju i Społeczeństwa

z poważaniem
Redakcja pisma „Wolności"

„Wolność" Winień czytać każdy Polak któremu bezpieczeństwo, wolność i przyszłość kraju nie jest obojętna. „WOLNOŚĆ" można nabyć na wszystkich dworcach w „Księgarniach Kolejowych Ruch.", w całej Rzeczyplitej Polskiej. i w kioskach „Lectora".

WOLNOŚĆ

OGRAN ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWOWYCH ZIEM ZACHODNICH RZECZPOSPOL. POLSKIEJ || ORGAN GEN. ZWIĄZKU TOWARZ. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW ZIEM ZACH. RZECZPOSP. POLSKIEJ.

DZIAŁ DLA CENTRALNEGO STOWARZYSZENIA DOWBORCZYKÓW „KU CHWALE OJCZYZNY“ RZEPLITEJ POLSKIEJ.

ORGAN DLA ZWIĄZKÓW TOWARZYSTW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO ZIEM ZACHODN. RZEPLITEJ POLSKIEJ.

ROK 4. || POZNAŃ LUTY 27-MARZEC 1925 ROKU. || NR. 2.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Oficerowie instrukcyjni D. O. K. VII.

14 Dywizja Poznań

Przy P. K. U Poznań Miasto: Foltyn porucznik
Przy P. K U. Poznań powiat: Piątkowski kapitan
Przy P. K. U. Szamotuły: Ratajczak porucznik
Przy P. K. U. Kościan: Żabiński porucznik
Przy 55 pp. w Lesznie: Nieżychowski porucznik

17 Dywizja piechoty Gniezno

Przy P. K. U Gniezno: Kukla porucznik
Przy P. K U. Jarocin: Falkowski porucznik
Przy P. K. U. Konin: Gil porucznik

25 Dywizja piechoty Kalisz

Przy P. K. U. Kalisz: Zieliński porucznik Przy P. K. U. Ostrów: Trzciński kapitan Przy P. K. U. Krotoszyn: Szymański kapitan

---

Skład Zarządów Grupy Wschodniej Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny“.

ZARZĄD.
Prezes płk. Obuch-Woszczatyński Władysław, Wilno.
I w-prezes Gen. Ostrowski Franciszek, Wilno
II „ Kol. Szulakowski Tadeusz, Nowogródek.
III „ Kol. Janczewski Henryk, Brześć n. B.
Sekretarz Kol. Śmilgiewicz Władysław, Wilno.
Skarbnik Kol. Żongołłowicz Zygmunt, Wilno.

SEKCJA REGULAMINOWO-KWALIFIKACYJNA.
Przewodnicz. płk. Obuch-Woszczatyński Władysław.
W-przewodn. Gen. Ostrowski Franciszek.
Sekretarz Kol. Narebski Piotr.

SEKCJA ORGANIZACYJNO-TECHNICZNA.
Przewodnicz. Gen. Ostrowski Franciszek.
W-Przewodn. Kol Eymontt Cezary, Witold.
Sekretarz Kol. Kulesiński Bolesław.

SEKCJA FINANSOWO-GOSPODARCZA
Przewodnicz. Hr. Mohl Stanisław.
W-Przewodn. Kol. Bohdanowicz Mieczysław.
Sekretarz Kol. Żongołłowicz Zygmunt.

SEKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA
Przewodnicz. Pani Chełchowska Zofja.
W-Przewodn. „ Domańska Edwarda
Sekretarka „ Smilgiewiczowa Katarzyna.

SEKCJA SPORTOWA.
Przewodnicz. Dr. Niedźwiecki Michał.
Sekretarz Kol Jentys Zbigniew.

Okręg Wileński. (Woj.)

Sekretarjat - Wilno, ulica Zamkowa 18 m 23.

ZARZĄD.
P. o. Prezesa Gen. Ostrowski Franciszek.
I w-Prezes Kol. Wincz Bronisław.
II „ Kol. Latwis Jan.
Sekretarz Kol. Narebski Piotr.
Skarbnik Kol. Żongołłowicz Zygmunt.
Gospodarz Kol. Smilgiewicz Władysław.
Strzelniczy Kol. Kownacki Piotr.

Oddział Oszmiański.

Sekretarjat - Oszmiana, Bank Ludowy.

ZARZĄD.
Prezes Kol. Halicki Bronisław.
W-Prezes Kol Minejko Zygmunt.
Sekretarz Kol Rytel Jerzy.
Skarbnik Kol. Dauksza Stanisław.

Mężowie Zaufania (na powiaty)

p. Duniłowicki 1 Kol. Doboszyński Marjan, Duniłowicze, (Urząd Ziemski)
2. Kol. Cwieczkowski Jan, Miory.
p. Dziśnieński 1. Kol. Suchorski Jerzy, Głębokie, Starostwo
2. Kol. Mosiewicz Stanisław, Prozoroki.
p. Święciański 1. Kol. Mieszkowski Zygmunt, Święciany, (Gimnazjum).
2 Kol. Wyszykowski Henryk.
p. Brasławski 1. Kol. Kurczewski Bronisław, Brasław. (Sąd Pokoju).
2 Kol. Nadratowski Wacław, Brasław.
p. Wilejski 1. Kol. Borowski L., Ilja, maj Szczekowszyzna
2. Kol. Forbotko Jan, Wilejka, Sejmik pow
p. Mołodeczański 1. Kol. Chełchowski Eugienjusz, Chożów, (maj. Chożów).
2 Kol Porzecki Rudolf, Radoszkowicze, maj. (Dokszniany).

Okręg Nowogródzki. (Woj.)

Sekretarjat - Nowogródek, Kol. Szulakowski Tadeusz, Urząd Wojewódzki.

ZARZAD (organizacyjny)
Prezes Kol. Szulakowski Tadeusz.
W-Prezes Kol. Łabuc Czesław.
Sekretarz Kol. Zdziarski Wacław.
Skarbnik Kol Kotowicz Stanisław.

Oddział Lidzki.

Sekretarjat - Lida, Suwalska 40.

ZARZĄD
Prezes Kol. Żeligowski Aleksander.
W-Prezes Kol. Laskowicz Juljan.
Sekretarz Kol Kozłowski Mikołaj.
Skarbnik Kol Rouba Stanisław

Mężowie zaufania (na powiaty)

p. Nieswieski Kol. Domański Zygmunt, Nieśwież, Redaktor „Wspólnej Sprawy“
p. Stołpecki Kol Farbiszewski Stołpce
Kol Rymkiewicz Jan, Iwieniec.
p. Baranowicki Kol. Szełudko Jan, Baranowicze.
p. Słonimski Kol. Zdziarski Wacław, Słonim
p. Wołożyński Kol. Kalisiewicz Czesław, Juraciszki

Okręg Poleski. (Woj.)

(W stadjum organizacyjnem.)

Mężowie zaufania

Kol. Janczewski Henryk, Brześć n B. Dąbrowskiego 5
Kol. Zawisza Piotr, Brześć n B. Izba Skarbowa.
Kol. Gorzelański Antoni, Hancewicze

Prezes Generalnego Zarządu
Zw. Towarzystw Powstańców
i Wojaków Ziem Zachodnich
Rzeczypospolitej Polskiej.

Poznań, dnia 2 Lutego 1925 r.

Rozkaz Nr. 1.

Prezeza Generalnego Zarządu Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Bracia Powstańcy i Wojacy!

Żywo tkwią wszystkim w pamięci czasy Armji Wielkopolskiej, w szeregach której walczyli nieomal wszyscy Powstańcy i Wojacy wielkopolscy zrzeszeni obecnie w liczne związki. Pomny rok Powstania Grudniowego i Armja Wielkopolska należą już do historji.

W obecnych czasach odradzającej się Polski podjęliśmy się pracy zorganizowania generalnego związku towarzystw powstańców i wojaków mającego stanowić rezerwę dla Armji; w tych towarzystwach mamy dokrztałcac się w rzemiośle żołnierza, ponieważ obowiązek służenia Ojczyźnie trwa dozgonnie, czy to z szablą, czy przy warsztacie lub pługu.

Zgromadzenie Zarządów Związków Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej wybrało mnie jednogłośnie prezesem. Przyjąłem ten zaszczytny urząd, uświadamiając sobie, iż wielką pracę i odpowiedzialnośc podjąłem. Jestem jednak przekonany, iż zrozumienie obowiązku karności wojskowej i obywatelskiej znajdę u wszystkich Was, co mi w pracy dopomoże.

„Bóg i Ojczyzna“ i „Ku Chwale Ojczyzny“ były hasłami Powstańców i Armji Wielkopolskiej która zapoczątkowana przez powstańców, okryła się nieśmiertelną sławą. Te hasła, zaczynając pracę, przyjmujemy.

W celu ujednolicenia pracy, jak pod względem wychowania fizycznego, tak i pod względem organizacji zarządzam:

1. Komendy Wojewódzkie mają obowiązek przeprowadzenia szkolnych ćwiczeń strzeleckich we wszystkich towarzystwach wedle przepisów wojskowych, danych w Rozkazie Min. Spraw Wojsk., Sztab Gen. Oddz. III z dnia 8. XI. 1924 r. W pierwszym okresie planu ćwiczeń, to jest w pierwszym półr. strzelania szkolnego winny wszystkie towarzystwa naszego związku w myśl powyższego rozkazu i książeczki wojskowej: „Służba Strzelecka“ odbyc 3 warunkowe ćwiczenia w strzelaniu.
2. Każdy członek poszczególnych towarzystw winien posiadać: „Książeczkę Strzelecką“ na rok 1925, którą należy traktować jako osobisty dokument członka naszej organizacji. Statut Towarzystwa Powstańców i Wojaków i regulamin dla okręgów Związku Tow. Powst. i Wojaków obowiązują wszystkie instancje i członków Generalnego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków (do nabycia w Generalnym Sekretarjacie).
3. Wszelkie rozporządzenia Generaln. Zarządu dotyczące naszej organizacji będą drukowane w Centralnym Organie Związkow. „Wolność“. Celem jaknajsprawniejszego wykonywania rozkazów i rozporządzeń winni **wszyscy członkowie Zarządów wszystkich instancji** obowiązkowo abonować Centralny Organ „Wolność“.

   Przy tej okazji zalecam, aby **jaknajliczniejsza** ilość członków towarzystw pismo naszego Związku abonowała, ponieważ ma ono być łącznikiem między członkami naszego Związku.
4. Pieczęcie muszą być bezwzględnie o przepisowej wielkości, zawierające emblematy: czapkę b. żołnierza wielkopolskiego i dwie skrzyżowane szable. Pisma nie zawierające przepisowej pieczęci nie będą urzędowo traktowane.
5. Związek nasz będąc członkiem Fidacu (z siedzibą w Paryżu) ma obowiązek płacenia składek za rok ubiegły. Każdy członek naszej organizacji winien obowiązkowo uiścić się z tego długu i przekazać 10 groszy swemu skarbnikowi. Zebrane sumy skarbnicy obowiązują się przesłać wprost do wiceprezydenta Fidacu pułkownika rezerwy Dr. Śliwińskiego w Bydgoszczy. Termin ostateczny uiszczenia się jako najdalej wysunięty do dnia 1 marca b. r.
6. Nalegam, by nasza organizacja przejęła się obowiązkim trwałej i sprężystej pracy, również punktualnością w wykonywaniu rozkazów swych obranych zwierzchników. Stale należy nam pamiętać, że jesteśmy starszymi członkami zrzeszenia obrońców Ojczyzny i świecić musimy młodszym członkom przykładem cnót żołnierskich.

WOLNOŚĆ

za zgodność
(—) Stanisław Rybka Myrius
sekretarz generalny

(—) Józef Dowbor Muśnicki
Generał broni
Prezes Generalnego Związku

KOMENDA ZWIĄZKU
Towarzystw Powstańców i Wojaków
Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej
Polskiej Okręgu Korpusu VII

Poznań, dnia 2 lutego 1925 r.

Rozkaz Nr. 1.

Komenda Związku O. K. VII zatwierdza poniżej podanych jako komendantów okręgowych:

1. Zatwierdzenie.

Okręg I.	Komendantem Okręgu I por. rez. St. Szykowny Poznań, Niegolewskich 14
Okręg II.	Komendantem Okręgu II Stanisław Łukomski, Koło.
Okręg III.	Komendantem Okręgu III ppr. rez. Glesman
Okręg IV.	Komendantem Okręgu IV Władysław Walczykiewicz, Kalisz.
Okręg V.	Komendantem Okręgu V St. Lajer, Ostrów.
Okręg VI.	Komendantem Okręgu VI por. rez. Janusz Podlewski, Koźmin.
Okręg VII.	Komendant. Okręgu VII (vacat) Śrem
Okręg VIII.	Komendantem Okręgu VIII kapitan rez. B. Jerzykiewicz, Leszno.
Okręg IX.	Komendantem Okręgu IX por. rez. Franciszek Szulc, Zbąszyń.
Okręg X.	Komendantem Okręgu X pułk. rez. Jan Nowakowski, Szamotuły.
Okręg XI.	Komendantem Okręgu XI por. rez. Piotr Sowa, Czarnków.
Okręg XII.	Komendantem Okręgu XII (vacat) Pleszew.
Okręg XIII.	Komendantem Okręgu XIII (vacat) Prezes pułk. rez. Thiel, Doruchów.
Okręg XIV.	Komendantem Okręgu XIV ppor. rez. Szymański Stanisław, Rakoniewice.

2. Sprostowanie.

Rozkaz nr. 10 punkt 2. z dnia 25. X. 1924 r. prostuje się o tyle: że należy czytać „sierż. rez. p. Markiewicza Andrzeja“, a nie jak mylnie podano „ por. rez. Markiewicza Andrzeja“.

3. Anulowanie.

Anuluje się Rozkaz Komendy Związku nr. 7 § 6 z dnia 15. VI. 1924 r. dot. bibljografji.

4. Przypomnienie.

Mimo kilkakrotnych żądań wykazów stanu liczebnego towarzystw, nie otrzymałem od wielu okręgów mimo urgensów żadnej odpowiedzi.

5. Książki ewidencyjne.

Nie wszystkie towarzystwa założyły dotychczas książki ewidencyjne. Przypominam Rozkaz Komendy Związku nr. 2 § 4 z dnia 1. IV. 1924 r.

6. Książki raportów.

Dla ułatwienia, sporządzania raportów, należy zaprowadzić stałą książkę raportów, w której to zapisuje się każdorazowo wysłany raport, co będzie stanowić temsamem duplikat wysłanych raportów.

7. Książki osobiste.

Przypomina się o zaprowadzeniu książek osobistych stanowiących legitymacje dla wszystkich członków towarzystw i z tem połączone wlepianie znaczków składkowych. Zarządy Okręgowe winny przesłac zbiorowe zapotrzebowania na znaczki za czas zaległy i dopilnować, aby wszystkie towarzystwa danego okręgu były w posiadaniu książeczek osobistych i regularnie znaczki nabywały.

8. Pokwitowanie.

Pokwit wanie za nadesłane kwoty jest umieszczone w Centralnym Organie „Wolność“ rok 4 nr. 1 strona 16.

9. Dyplomy.

Zapotrzebowania na dyplomy ze załączeniem spisu członków, którzy odznaki otrzymali należy przesłać do Generalnego Sekretarjatu Związku wprost. Przy większem zapotrzebowaniu ustali się cena około zł. 3,50 za sztukę. Minia ura rysunku dyplomu jak rysunek okładki; umieszczoną w nr. 1 rok 4 we „Wolności“.

10. Odznaki Związkowe.

Celem przeprowadzenia jednolitego wyglądu naszych odznak związkowych i aby uchronić członków przed zgubieniem odznak, mogą towarzystwa otrzymać spocjalnie na ten cel wykonane szpilki z gwintem i szczero-jedwabną morową wstążką; garnitur do jednej odznaki kosztuje jeden złoty. Zapotrzebowanie zbiorowe przez zarządy towarzystw należy przesłać do Generalnego Sekretarjatu wprost.

11. Program ćwiczeń strzeleckich.

Załączam program ćwiczeń strzeleckich do przeprowadzenia i zastosowania. Pierwsze trzy ćwiczenia szkolne winny być uskutecznione w myśl Rozkazu M. S. Wojsk. do dnia 30. czerwca 1925 r. Książeczki strzeleckie można nabyć egzemplarz za 25 groszy w Gen. Sekretarjacie Związku. Zaznaczam, że każdy strzelec (członek towarzystwa) musi posiadać książeczkę strzelecką. O tarcze i średnice kół współśrodkowych drucianych należy postarać się we własnym zakresie.

12. Naboje.

Po naboje, przybory do przeprowadzenia ćwiczeń strzeleckich i strzelania, należy się zwrócić do tego oficera instrukcyjnego, do którego towarzystwo pod względem wyszkolenia należy. Tenże w miarę możności wymaganiom zadość uczyni i udzieli bliższych instrukcyj. Celem dokładnej informacji dla instruktorów załączam 3 załączniki: Nr. 1, 2 i 3.

Załącznik Nr. 1 zawierający: Wyciąg z regulaminu Piech. Część I.

Załącznik Nr. 2 zawierający: Program ćwiczeń strzeleckich.

Załącznik Nr. 3 zawierający: Rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztab Generalny Oddział III z dnia 8 września 1924 roku, (a umieszczony we „Wolności" rok 3 nr. 3 strona 4 dot. o wydawaniu broni i naboji na zawody strzeleckie. Zwraca się uwagę na część rozkazu: okres I strzelania szkolne, które dotyczą ćwiczeń naszych towarzystw na rok 1925.

Zapotrzebowania z równoczesnem nadesłaniem kwoty ściągniętej za książeczki strzeleckie należy skierować do Generalnego Sekretarjatu, który towarzystwom te książeczki prześlę. Kredytu nie udziela się.

13. Komendy Powiatowe.

Zwracam uwagę na rozkaz 2 § 8a i b z dnia 1. kwietnia 1924 roku, aby komendanci okręgowi ustalili komendantów powiatowych. Jaknajdalej idąca decentralizacja Związku na powiaty powoduje większy wzrost powstających kół i towarzystw.

„WOLNOŚĆ"
w z. Komendanta Zw.
(—) Stanisław Rybka Myrius
Szef Organizacji.

Załącznik Nr. 1 do Rozkazu 1 Kom. Zw. O. K. VII.

Wyciąg z Regulaminu Piech. Cz. I.
Ruchy wstępne do strzelania z karabinu.

Postawy strzeleckie.

Postawy strzeleckie i składanie się mogą być przedmiotem wyszkolenia w godzinach musztry, ponieważ nie wymagają żadnego sprzętu pomocniczego.

Idzie o wyrobienie postawy pewnej, ale swobodnej i niewymuszonej.

W szczegółach wykonania uwzględniać należy właściwości budowy poszczególnych żołnierzy. Prócz postaw regulaminowych należy także uczyć innych postaw, króre mogą się przydać w boju n. p. siedząc z obydwu kolan, składania się z lewego ramienia i t. d.

Postawa leżąca.

Przy składaniu się w pozycji leżącej z bronią opartą, albo z wolnej ręki, całe ciało leży cośkolwiek skośnie do celu, jednak wyprostowane bez zgięcia w biodrach, obie nogi trochę rozstawione i wyciągnięte. Całe ciało pewnie spoczywa na obu łokciach. Prawa ręka trzyma szyjkę kolby, naciskając ją kciukiem z góry. Lewa ręka kciukiem wyciągniętym wzdłuż łoża, podpiera broń całą dłonią, palce pozostałe zgięte i lekko położone. Obie ręce normalnie napięte, skierowują broń na cel, przyczem szczególnie prawa przyciska mocno broń do ramienia.

Podczas składania się z oparciem broni, wolno strzelającemu objąć kolbę lewą ręką niewyciągniętą i przystawić do ramienia.

Gdy się strzela na dalsze odległości, kolba powinna być niżej osadzona.

Postawa klęcząca.

Strzelec składający się w postawie klęczącej obraca się na palcach prawej stopy, lewą wystawia o krok przed prawą, klęka na prawe kolano, przysiadając jednocześnie na prawej pięcie, przytem można prawą stopę swobodnie wyciągnąć na ziemi, podciągnąć pod siebie lub na płask położyć. Również pozostawia się strzelcowi swobodę co do poprawiania równowagi ciała, przez większe lub mniejsze wysunięcie lewej nogi.

Kolbę opiera się z prawej strony o prawą ładownicę, wylot lufy na wysokości oka prawa ręka obejmuje szyjkę kolby, prawe ramię opiera się o zewnętrzną część kolby. Lewą ręką całą dłonią podtrzymuje broń mniejwięcej w punkcie ciężkości. Lewe ramię opiera się na lewem kolanie tak, aby łokieć znalazł się na silnie rozwiniętych mięśniach uda tuż nad kolanem, albo też aby ramię powyżej łokcia oparło się o samo kolano. Następnie wysuwa się broń o tyle wprzód, aby kolba nie dotykała ramienia od spodu i gdy ręka skieruje broń na cel, prawa ręka przykłada broń mocno do ramienia.

Głowa cokolwiek pochylona wprzód opiera się lekko o kolbę, mięśnie szyi niewyprężone. Zbyteczne wytężenie szkodliwie odbija się na właściwem położeniu broni.

Wysokośc oka (wysokość składania się) zmienia się przez wystąpienie lub cofanie kończyny prawej stopy przez zmianę położenia lewej nogi, albo punktu oparcia na lewym kolanie. Błędnem jest podnoszenie w tym celu lewej stopy, albo lewej ręki.

Przy wyższem nastawieniu celownika należy kolbę osadzić niżej.

Postawa stojąca.

Aby złożyć sie do strzału z wolnej ręki stojąc, robi strzelec na palcach lewej nogi zwrot na prawo wskos, prawą nogę wystawia o pół kroku w prawo i przystawia broń kabłąkiem wprzód do wewnętrznej strony prawej nogi. Kolana lekko wyprężone.

Biodra i ramiona wykonywują taki sam zwrot jak i nogi. Ciężar ciała spoczywa równomiernie na obu stopach.

Broń podobnie jak przy składania się klęcząc, umieszcza się po prawej stronie piersi obu rękami skierowuje się na punkt celu i głównie prawą ręką przystawia się do ramienia. Łokieć prawy podniesiony do wysokości ramion.

Głowa wprzód cokolwiek pochylona lekko opiera się o kolbę, mięśnie szyi nienapięte.

Z przedpiersia i w innych okolicznościach.

Przy składaniu się z poza przedpiersia w okopach, przednia część ciała nachyla się ku przedniej ścianie okopu, oba łokcie opierają się o przedpiersie. Składanie się jak w pkt. (leżąco).

Składanie się w rozmaitym terenie i wśród różnych okoliczności, znajdujące częste zastosowanie w boju, musi być przedmiotem starannych ćwiczeń jako to: składanie się z za drzewa (cieńkiego, grubego, z drzew, okien do aeroplanów siedząc lub leżąc na wznak, w górę, w dół, w bok, w rozmaitem położeniu ciała.

Załącznik Nr. 2 do Rozkazu 1 Kom. Zw. O. K. VII.

KOMENDA ZWIĄZKU
Towarzystw Powstańców i Wojaków
Ziem Zachod. Rzeczyposp. Polskiej
OKRĘGU KORPUSU VII

Program ćwiczeń strzeleckich.

Jedna z najważniejszych podstaw wyszkolenia obrońców Ojczyzny jest szkoła strzelca. Chcąc postawić wyszkolenie strzeleckie na odpowiedniem poziomie, koniecznym jest należyte stosowanie regulaminu.

Pkt. 1.

I. Pogadanka (o broni i o celowaniu).

Celowanie jest to nakierowanie karabinu w ten sposób, by patrząc przez szczerbinę, widzieć szczyt muszki na równej wysokości z górną krawędzią szczerbiny, (na równej odległości od obu jej brzegów). Środek celu winien leżeć na muszce. Górna krawędź szczerbiny musi być przytem pozioma.

Pokazać to strzelcowi za pomocą powiększonej muszki i szczerbiny.

Błędy: „gruba i cieńka muszka, skręcenie karabinu w lewo lub prawo.“

Pkt. 2.

II. Pogadanka
(powtórka I. pogadanki, o broni i o linji celu).

Linja celu jest to prosta, od oka strzelca, przez środek szczerbiny, grzbiet muszki do celu.

W razie potrzeby wytłomaczyć linję celu za pomocą przeprowadzonej nitki.

Po dwóch pogadankach przystąpić do ćwiczenia praktycznego.

Pkt. 3.

Pokaz dobrze wycelowanego karabinu przez instruktora. Cel ćwiczenia.

Nabranie pewności w odszukaniu muszki w szczerbinie, oraz położenia celu na muszce, (wyjaśnić to za pomocą wizografu).

Sprzęt ćwiczenia: Tarcz z figurami i punktami, stojak oddalony o 10 m od tarczy.

Pkt. 4.

Wycelowanie karabinu na punkt wyznaczony przez instruktora. Cel ćwiczenia.

Nabycie wprawy umieszczenia muszki w szczerbinie. (Patrz I. pogadanka). O ile strzelec wycelował karabin dobrze, jest to dowód, że ćwiczenia z I. i II. pogadanki zrozumiał, o ile źle należy przeprowadzić powtórnie I. i II. pogadankę i ćwiczenia pod pkt. 3 i 4. Ćwiczenia należy powtarzać jak najczęściej.

Przeprowadzenie tego ćwiczenia jak w pkt. 3.

Pkt. 5.

Trójkąt błędów. Cel ćwiczenia.

Sprawdzenie umiejętności celowania. Ćwiczenie odbywa się w sposób następujący: Instruktor kładzie karabin na stojaku i wyceluje. Strzelec nie dotykając karabinu, bada, na jaki punkt tarczy ustawionej (stojącej) w odległości 10 m od stojaka, skierowana jest linja celu. Przy tarczy stoji drugi strzelec ze wskaźnikiem do trójkąta błędów i przykłada go do przypiętego na tarczy arkuszu papieru (lub też samej tarczy). Ćwiczący powoduje głosem przesuwania wskaźnika tak długo, aż wydaje mu się, że dolny kąt trójkąta na wskaźniku oznacza punkt celu, co określa słowem dobrze. Strzelec przy tarczy nakreśla położenie punktu. To samo ćwiczenie przeprowadza strzelec jeszcze dwa razy. Połączenie trzech naznaczonych punktów ze sobą tworzy „trójkąt błędów“.

Ocena trójkąta błędów: Trójkąt, który się da zamknąć w kole o średnicy $1/4$ cm. na odległości 10 m jest b. dobrym, $1/2$ cm. dobrym, 1 cm. dostatecznym. Ponad wyżej podane wymiary jest zatem trójkąt niedostatecznie skupiony.

Pkt. 6.

Ćwiczenia w obchwytaniu szyjki i ściąganiu spustu.

Pkt. 7.

Postawy strzeleckie i składanie się do strzału.

(Patrz Rozkaz Komendy Związkowej O. K. VII. nr. 1 z 1925 r.)

Pkt. 8.

Nauka oddania strzału. Cel ćwiczenia.

Połączenie trzech elementów i to: składanie się, celowanie i opuszczanie spustu w jedną całość. Strzelec oddaje strzał, gdy karabin jest należycie uchwycony i nacelowany.

Przerobić początkowo na odległość 10 m i stopniowo na odległośći dalsze.

Cwiczenie to rozpoczyna się w postawie siedzącej za stołem.

Naboje ćwiczebne. Gdy strzelec opanował już strzelanie nabojami ćwiczebnemi, przechodzi do strzelania nabojami ślepemi, które mają na celu przyzwyczaić strzelca do huku i odrzutu broni.

Błędy: zrywanie spustu, zwlekanie, zamykanie oka.

Następnie przerobić strzelanie śrutem na skupienie i do celu.

Pkt. 9.

Strzelanie ostro - szkolne.

Według najnowszej książki strzeleckiej. Zależnie od dokładności przeprowadzonych ćwiczeń, nauki oddania strzału nabojami ćwiczebnemi, ślepemi i śrutem, otrzymuje się wynik spełnionych warunków w strzelaniu ostro szkolnym.

By nie zniechęcać strzelca ujemnemi wynikami należy go dopuścić do strzelania ostrego, dopiero po opanowaniu wszelkich potrzebnych elementów i ćwiczeń.

Jeżeli pomimo to strzelanie dało wynik ujemny, instruktor nie dopuszcza strzelca do powtórzenia strzelania, dopóki zastosowanie odpowiednich ćwiczeń nie wyrobi w niem sprawności, któraby dała zupełną pewność powodzenia.

Pkt. 10.

W pierwszem półroczu to jest do końca czerwca b. r. należy przeprowadzić strzelanie według książki strzeleckiej strona 3, 4 i 5.

Załącznik Nr. 3 do Rozkazu 1 Kom. Zw. O. K. VII.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
SZTAB GENERALNY
ODDZIAŁ III
L. 9489/P. W.

Warszawa, dn. 8. 9. 24 r.

Wydawanie drugorzędnej broni na zawody strzeleckie.

Celem uregulowania sprawy świadczeń oddziałów wojskowych na rzecz Stowarzyszeń P. W. dla uniknięcia wynikających czasem nieporozumień, proszę przy wszelkich zapotrzebowaniach na broń, sprzęt i przyrządy o przestrzeganie następujących form:

1. Zasadniczo pośrednikiem między Stowarzyszeniem a wojskiem jest oficer instrykcyjny, przez niego więc zawsze należy kierowac wszelkie życzenia do oddzizłu.
   Tam gdzie porozumienie się przez oficera instrykcyjnego jest chwilowo niemożliwe, należy się zwracać do oficera, lub podoficera instruktora, który w danem Stowarzyszeniu pracuje.
2. Zapotrzebowania wszelkie proszę przesyłać pisemnie, osobistych interwencji możliwie, zwłaszcza w wyższych dowództwach, unikać.
3. W zapotrzebowaniach należy szczegółowo podać cel dla jakiego żądane przedmioty są potrzebne.
4. Podawać dokładnie ilość cwiczących, dla których tych przedmiotów, Stowarzyszenie uprasza.
5. Specjalnie przy strzelaniu ostrem, do którego poleciłem wydawać o ile możności broń z użytku bieżącego, podać ilości ściśle, tych którzy strzelają.

W imieniu ministra Spraw Wojskowych
Szef Sztabu Generalnego
Stan. Haller
Generał Dywizji

Warszawa, dn. 26. 9. 24 r.

Do
Związku Tow. Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej
Poznań
Plac Nowomiejski 5a

Przesyłam do wiadomości.

Z r. Szefa Oddziału III Szt. Gen.
Szef Wydziału P. W.
Minkowski
Pułkownik

Tymczasowy program strzelań dla stowarzyszeń P. W. i hufców szkolnych.

W związku z rozkazem M. S. Wojsk. Oddz. III L. 3302/P. W. z dnia 10. 4. 24 i w częściowej zmianie L. 9979/P.W. z dnia 4. 8. 23 zarządzam:

1. Program przysposobienia wojskowego, który jest obecnie w opracowaniu, będzie się dzielił na trzy okresy w odróżnieniu od obowiązującego obecnie programu, rozłożonego na dwa stopnie:

Okresy te obejmować będą:

a) w Stowarzyszeniach P. W.; każdy okres — 1 rok pracy,
b) w Hufcach Szkolnych:
   okres I. - klasę VI.
   okres II. - obóz P. W. w czasie wakacyj między kl. VI. a VII.
   okres III. - klasę VII i VIII.

2. Dotacja amunicji przewidziana rozkazem M. S. Wojsk. Szt. Gen. Oddz. III. L. 3302/P. W. na przeciąg trzech okresów wyszkolenia wynosi:

		Bezpłat.	Kupow.
dla grupy I.	Stow. na ważn. terenach strat.	90 naboi	45
„ „ II.	Stow. na innych terenach dla młodzieży przedpob.	45 „	45
„ „ III.	Reszta członków Stow. (Szkoły)		45
„ „ VI.	3 dotacje roczne i 1 obóz letni 120 bezp. i 30 kup.	120 „	30

3. Do czasu ogłoszenia wyżej wymienionego programu w związku z zarządzeniem moim Program strzelań z karabinu powtarzalnego na rok 1923 (M. S. Wojsk. Szt. Gen. Oddz. III. L. 4000 Reg.) us'alam **tymczasowy program strzelań dla stowarzyszeń P. W. i hufców szkolnych**.

A. W grupie I. dotacja 90 nab. bezpł. i 45 nab. kup. L. 4000/Reg. zał. 1. str. 1—3.)

Okres I. strzelanie szkolne:
na odl. skrócone 2 ćw. 13 nab.
„ „ normalne 4 ćw. 26 nab.

Okres II. strzelanie stosowane 4 ćw. 26 nab.

Okres III. strzelanie bojowe pojedyńczego żołnierza 4 ćw. 26 nab.

B. **W grupie II. dotacja 45 nab. 20 nab. i 45 nab. kup.** (L. 4000/Reg. zał. 1. str. 6—7.)

Okres I. strzelanie szkolne:
na odl. skrócone 2 ćw. 10 nab.
„ „ normalne 3 ćw. 17 nab.

Okres II. strzelanie stosowane 2 ćw. 10 nab.

Okres III. strzelanie bojow. pojedyńczego żołn. 2 ćw. 10 nab.

C. W grupie VI. dotacja 15. nab. kupowanych nie należy prowadzić szkoły strzelca, lecz wykorzystać tę dotację dla rozwinięcia w śród członków stowarzyszeń strzelectwa, jako sportu (poz. p. 5.) i do podtrzymania sprawności strzeleckiej.

D. W grupie VI. dotacja 120 nab. bezpł. i 30 nab. kup. (L. 4000/Reg. zał. 1 str. 1—3.)

Okres I. (Klasa VI)
strzelanie szkolne: na odl. skr. 2 ćw. 13 nab.
„ „ norm. 4 ćw. 26 nab

Okres II. (W obozie letnim P. W. między kl. VI a VII dotacja dla obozów letnich przewidziana osobno)
strzelanie stosowane 4 ćw. 20 nab.

Okres III w klasie VII: strzelanie bojowe pojedyńczego żołnierza 4 ćw. 20 nab.
w klasie VII: strzelanie szkolne na odległości normalne Nr. 4.
(L. 400/Reg. zał. 1. str. 2.) 1 ćw. 8 nab.
strzelanie bojowe 4 ćw. 20 nab.

Podczas jednego pobytu na strzelnicy wolno strzelać tylko jedno ćwiczenie; wyjątkowo np. z braku przydziału strzelnicy w odpowiedniej ilości można strzelać dwa ćwiczenia.

4. Zezwalam szczególnie w okresie I. na łączenie ćwiczeń po dwa, tak by podczas jednego pobytu na strzelnicy, strzelano dwa punkty programu kolejno np. oba strzelania szkolne na odległości skrócone.

5. W okresie II i III. celowo nakazuję mniejszą ilość obowiązkowych strzelań, umożliwiając przez to wprowadzenie strzelania jako sportu.

Polecam zwrócenie bacznej uwagi na organizowanie klubów strzeleckich, opartych na zasadach sportowych, których zadaniem byłoby uprawnianie i propaganda sportu strzelectwa w jak najszerszych kołach społeczeństwa. Należy w tym duchu inspirować Stow. P. W. i hufce szkolne.

Dla tych celów przedewszystkiem zezwoliłem na zakupywanie po cenie kosztu amunicji.

6. Dotacja amunicji dla obozów letnich i zimowych P. W. jest przewidziana osobno każdorazowym rozkazem o obozach.

7. W czasie obozów letnich bieżącego roku należy przeprowadzić strzelanie według obecnie obowiązującego programu obozów letnich.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych
Szef Sztabu Generalnego
(—) HALLER.
Generał Dywizji.

STATUT

Towarzystwa Powstańców i Wojaków przynależnego do Generalnego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu.

Tow. Powstańców i Wojaków w . . . . ma na celu:

§ 1.

a) pielęgnowanie pamięci poległych w powstaniu,

b) rozszerzanie ideji niepodległości Państwa Polskiego na młodsze pokolenia i budzenie poczucia obowiązków obywatelskich,

c) skupianie wszystkich obywatelek i obywateli danej miejscowości, którzy brali pośredni lub bezpośredni udział w powstaniu, mianowicie wszystkich b. powstańców, wojaków, inwalidów i byłych żołnierzy narodowości polskiej,

d) podtrzymywanie ducha solidarności i braterskości przez zgromadzenia, wykłady, odczyty, obchody świąt i rocznic narodowych jakoteż przez ćwiczenia,

e) nie będąc towarzystwem politycznem ani partyjnem, łączenie wszystkich do współpracy na niwie państwowej i narodowej przeciw dążnościom wywrotowym, szkodliwym dla Państwa Polskiego,

f) zbieranie materjałów historycznych, dotyczących powstań i ostatnich bojów polskich,

g) podtrzymywanie wśród członków gotowości niesienia w razie potrzeby czynnej pomocy w naszej armji,

h) udzielanie członkom pomocy przez: zapomogi, wstawiennictwo u władz, a mianowicie współpracować ze Związkiem Inwalidów.

§ 2.

a) Hasło Towarzystwa brzmi pozdrowieniem „Wolność!“.

b) Każdemu Towarzystwu wolno dodać do nazwy swej, imiona bohaterów - powstańców jak np. Kościuszko, Kiliński, Głowacki itd.

§ 3.

a) Członkiem Towarzystwa może zostać każdy Polak lub Polka nieposzlakowanej czci, którzy brali udział w powstaniu,

b) każdy b. wojak i inwalida, przyjęci przez zarząd i potwierdzeni przez zgromadzenie członków.

Członków dzieli się na:

1. Powstańców, którzy walczyli z bronią w ręku.
2. Powstańców, którzy położyli zasługi wobec sprawy narodowej.
3. Wojaków.
4. Honorowych.

§ 4.

a) Każdy członek płaci zgóry 25 groszy wstępnego i 25 groszy miesięcznej składki, płatnej co miesiąc.

b) Członkom niezamożnym może zarząd Towarzystwa uchwalić ulgi.

c) Członkowie honorowi nie płacą wstępnego ani składek.

d) Członkowie zalegający ze składką dłużej niż rok, mogą być przez zarząd wykluczeni, również członkowie popełniający czyny niehonorowe.

e) Wykluczonym przysługuje prawo odwołania się do zgromadzenia członków.

Towarzystwo płaci od każdego członka 13 groszy do kasy okręgowej.

§ 5.

Fundusze Towarzystwa powstają:

a) z wstępnego i ze składek członków,

b) z zapisów i datków, dochodów z rocznic, zabaw, zgromadzeń, grzywny itp.,

c) wstępne oraz 20 procent czystego dochodu z uroczystości, rocznic, zabaw, obchodów itp. przydziela zarząd do funduszu żelaznego, którym zawiaduje.

d) fundusz żelazny jest nienaruszalny; odsetki mogą być użyte na zapomogi dla członków, potrzebujących wsparcia z powodu choroby, pogrzebu lub tp.

§ 6.

Zarząd Towarzystwa składa się z 9 członków, a mianowicie: z prezesa, zastępcy, sekretarza, zastępcy, skarbnika, komendanta i trzech ławników. Do prawomocności uchwał zarządu jest konieczną obecność 5 członków.

§ 7.

Zarząd jest obowiązany:

a) zwoływać miesięcznie zebranie Towarzystwa i roczne walne zebranie, na którem zdaje sprawę ze swych czynności. Zarząd ma prawo zwołać nadzwyczajne walne zebranie w razie potrzeby, a musi je zwołać skoro zażąda tego na piśmie jedna trzecia członków z podaniem porządku obrad,

b) urządzać obchody świąt narodowych po porozumieniu się z władzami wojskowemi, państwowemi i komunalnemi,

c) zalegających członków dłużej niż rok ze składką, wykluczyć po piśmiennem dwukrotnem ich napomnieniu, również członków popełniających czyny niehonorowe.

§ 8.

a) Corocznie ustępuje trzecia część członków zarządu, w pierwszych dwóch latach na mocy losowania, następnie kolejnym porządkiem.

b) Zarząd konstytuuje się corocznie między sobą, to znaczy, że Towarzystwo wybiera Zarząd z 9 członków w tajnem głosowaniu, a nie poszczególnych funkcjonarjuszy zarządu.

c) Sekretarz, skarbnik i komendant mogą otrzymywać za prace swe wynagrodzenie.

d) Wydatki do 50 złotych uskutecznia się jedynie na podstawie uchwał zarządu i asygnaty prezesa. O większych wydatkach decyduje miesięczne zgromadzenie.

§ 9.

Spory i sprawy honorowe między członkami rozstrzyga na wniosek interesowanych sąd honorowy, składający się z 2 sędziów, proponowanych przez strony i głównego rozjemcy, obranego przez sędziów, którym stanowczo być musi członek zarządu Towarzystwa. Wyrok, (upomnienie, nagana, grzywna, wykluczenie), od którego niema odwołania, wykonuje zarząd.

§ 10.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczy prezes Towarzystwa. Do kompetencji walnego zgromadzenia należą: zatwierdzenie rocznego etatu Towarzystwa, wybór zarządu, komisji rewizyjnej, składającej się z trzech członków i dwóch zastępców, wybór wszelkich innych komisyj jak: oświatowej, odczytowej, zabawowej itd., w których zasiadać musi conajmniej jeden członek zarządu.

§ 11.

Każde związkowe Towarzystwo należeć musi do Okręgu, do którego przydzieli je Zarząd Związku Wojewódzkiego. Na zebraniu w listopadzie każdego roku wybiera Towarzystwo delegatów do Okręgu w myśl Regulaminu Okręgowego. Na każde dwustu członków, za których kasa Towarzystwa otrzymała składki, wybiera Towarzystwo jednego delegata. Członkom zarządów wolno sprawować funkcje tylko w jednej instancji. O ile zostaną wybrani do zarządu instancji wyższej, winni złożyć funkcje instancji niższej. Wyjątek stanowią członkowie Zarządów Związkowych, którym wolno sprawować funkcje w Zarządzie Wojewódzkiem i Generalnym.

§ 12.

O rozwiązaniu Towarzystwa decyduje osobno w tym celu zwołane walne zgromadzenie, w którem uczestniczyć musi przynajmniej połowa wszystkich członków Towarzystwa; rozstrzyga większość dwóch trzecich głosów obecnych. W razie niestawienia się połowy członków na następne zgromadzenie rozstrzyga zgromadzenie większością głosów bez względu na ilość obecnych. W razie rozwiązania Towarzystwa przypada majątek Towarzystwa Generalnemu Zarządowi Związków Wojewódzkich Towarzystw Powstańców i Wojaków. Gdyby w przeciągu 2 lat w miejsce rozwiązanego, powstało nowe „Towarzystwo Powstańców i Wojaków“, wówczas kasa Generalnego Zarządu Związków Woj. zwróci odnośny majątek nowo założonemu Towarzystwu.

§ 13.

Członkowie występujący, wykluczeni, jakoteż majątkowo upadli i spadkobiercy zmarłych członków nie mają prawa do majątku Towarzystwa.

REGULAMIN

dla Okręgów Gen. Związku Tow. Powstańców i Wojaków Z. Z. Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 1.

Delegaci Towarzystw należących do Okręgów wybierają corocznie na pierwszem okręgowem zebraniu prezesa, wiceprezesa, sekretarza, zastępcę, skarbnika, oraz komendanta okręgowego i trzech ławników. Obrany Zarząd Okręgowy sprawuje swe urzędy aż do przyszłorocznego zebrania. Prawo wyborcze przysługuje jedynie delegatom względnie ich zastępcom.

§ 2.

Prezes, komendant, sekretarz, skarbnik okręgowy oraz ich zastępcy winni:

a) czuwać nad wykonaniem przepisów, uchwał Związku Wojewódzkiego i Generalnego Zarządu,
b) dbać o wykonanie regulaminu ćwiczebnego wedle rozporządzeń komendanta związkowego i generalnego,
c) zwołać raz do roku w narodowo - historycznym dniu Polski Towarzystwa do apelu okręgowego celem pielęgnowania gotowości obrony kraju, oraz idei narodowo - państwowej, jakoteż przelania idei powstańczej na młodsze pokolenia,
d) troszczyć się o rozwój Okręgu, mianowicie przez pielęgnowanie istniejących i zakładanie nowych „Towarzystw Powstańców i Wojaków“,
e) załatwiać punktualnie korespondencją z Towarzystwami, mieć zawsze w zapasie formularze i podręczniki, utrzymywać okręgową statystykę i akta Towarzystw we wzorowym porządku i przesyłać takowe na każdorazowe żądanie Zarządowi Związku Wojewódzkiego oraz Generalnymi Zarządowi drogą prawidłowej instancji.

§ 3.

Zarząd Okręgowy obowiązany jest zwołać dwa razy w roku, a mianowicie w marcu i listopadzie prezesów i komendantów Okręgu na naradę w sprawach wyszczególnionych w paragrafie 2, zawiadamiając o tem Zarząd Związku Wojewódzkiego. Delegat Związku Wojewódzkiego ma prawo udziału w naradzie z głosem doradczym.

Zarząd Okręgowy ma obowiązek zwołania przynajmniej raz w roku w listopadzie, delegatów Towarzystw na Zjazd Okręgowy i obrady.

Członkom zarządów wolno sprawować funkcje w jednej tylko instancji. O ile zostaną wybrani do zarządu wyższej instancji, winni złożyć funkcję instancji niższej. Wyjątek stanowią członkowie Zarządów Związkowych, którym wolno sprawować funkcje w Zarządzie Wojewódzkim i Generalnym.

Na każde 200 członków, za których Towarzystwa popłaciły składki do kasy okręgowej, wybiera Zjazd Delegatów jednego delegata Okręgu na Zjazd Związkowy.

Porządek obrad tego Zjazdu musi między innemi zawierać:

a) wybór delegatów na Zjazd Związku Wojewódzkiego,
b) sprawę reform związkowych,
c) wybór Zarządu Okręgowego.

§ 4.

Komendant okręgowy powinien odwiedzić conajmniej raz do roku każde Towarzystwo Okręgu dla zbadania stanu ćwiczebnego i starać się o urządzanie wspólnych instrukcyj i wykładów dla komendantów.

§ 5.

Koszty podróży komendanta okręgowego zwraca mu kasa okręgowa.

§ 6.

Skarbnik okręgowy powinien pobierać punktualnie składki okręgowe i wypłacać komendantowi okręgowymu za asygnacją prezesa Okręgu koszty podróży, o ile możności natychmiast, bądź to zdołu, bądź też, wedle potrzeby zgóry.

§ 7.

Kasa okręgowa płaci 7 groszy miesięcznie za każdego członka do kasy Związku Wojewódzkiego.

§ 8.

Wszelkie uchwały winien Zarząd Okręgu przedłożyć Zarządowi Związku Wojewódzkiego do potwierdzenia w przeciągu dwóch tygodni.

STATUT

Zarządów Wojewódzkich Gen. Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków.

§ 1.

Zjazd Delegatów Okręgów wybiera na zebraniu związkowem: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, zastępcę, skarbnika, oraz komendanta związkowego i trzech łatwników. Zarząd Związku Wojewódzkiego sprawuje swe urzędy aż do przyszłego rocznego zebrania. Prawo wyborcze przysługuje jedynie delegatom względnie ich zastępcom.

§ 2.

Prezes, konmendant, sekretarz, skarbnik związkowy oraz ich zastępcy winni:

a) czuwać nad wykonaniem przepisów i uchwał Generalnego Zarządu,
b) dbać o ścisłe wykonanie regulaminu ćwiczebnego wedle rozporządzeń komendanta generalnego,
c) pobudzać Zarządy Okręgowe do przeprowadzania ćwiczeń i apeli w myśl § 2c Regulaminu Okręgowego,
d) troszczyć się o rozwój Okręgów w myśl § 2d Regulaminu Okręgowego,
e) załatwiać punktualnie korespondencję z Okręgami, utrzymywać statystykę Związku i przesyłać na każdorazowe żądanie Generalnymu Zarządowi w myśl § 2e Regulaminu Okręgowego.

Zarząd Związku Wojewódzkiego rozstrzyga ostatecznie spory powstałe między Zarządem Okręgu, a Towarzystwami.

§ 3.

Zarząd Związku Wojewódzkiego obowiązany jest zwołać raz do roku, a mianowicie najpóźniej w marcu,

prezesów i komendantów okręgowych na naradę w sprawach wyszczególnionych w § 2 Statutu Związkowego. Delegat Generalnego Zarządu ma prawo udziału w naradzie z głosem doradczym.

Zarząd Związku Wojewódzkiego ma obowiązek zwołania raz do roku Delegatów Okręgów na Zjazd Związkowy Wojewódzki i obrady. Porządek obrad tego Zjazdu musi między innemi zawierać:

a) sprawę reform i organizacji Związku,

b) wybór Zarządu Związkowego.

Członkom Zarządów Związkowych wolno sprawować funkcje w Zarządach Wojewódzkich i Generalnym.

§ 4.

Komendant związkowy winien odwiedzić przynajmniej raz do roku każdy Okręg dla zbadania stanu liczebnego i starać się o urządzanie instrukcyj, wykładów dla komendantów okręgowych.

§ 5.

Koszty podróży komendanta związkowego zwraca mu kasa związkowa.

§ 6.

Skarbnik związkowy winien pobierać punktualnie składki od Okręgów i wypłacać komendantowi związkowemu za asygnacją prezesa Związku koszty podróży, o ile możności natychmiast, bądź to zdołu, bądź też, wedle potrzeby zgóry.

§ 7.

Kasa Wojewódzka płaci do 1 października 4 grosze miesięcznie za każdego członka do kasy Generalnego Zarządu.

§ 8.

Wszelkie uchwały winien Zarząd Związkowy Wojewódzki przedłożyć Generalnemu Zarządowi do potwierdzenia w przeciągu 2 tygodni.

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VII. dzieli się na następujące okręgi:

Okręg I. Poznań-miasto, Wschód, Zachód, Obornki.
Okręg II. Konin, Koło, Słupca.
Okręg III. Gniezno, Witkowo, Wągrówiec, Żnin, Września.
Okręg IV. Kalisz, Turek.
Okręg V. Ostrów, Odolanów.
Okręg VI. Krotoszyn, Koźmin.
Okręg VII. Środa, **Śrem.**
Okręg VIII. Leszno, Rawicz, Gostyń.
Okręg IX. Grodzisk, Kościan, Śmigiel.
Okręg X. Szamotuły, Międzychód.
Okręg XI. Czarnków, Wieleń, Chodzież.
Okręg XII. Pleszew, Jarocin.
Okręg XIII. Kępno, Ostrzeszów.
Okręg XIV. Wolsztyn, Zbąszyń, Nowy Tomyśl.

STATUT
Generalnego Zarządu Związków Wojewódzkich Towarzystw Powstańców i Wojaków Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 1.

Siedzibą Generalnego Zarządu jest Poznań.

§ 2.

Celem Generalnego Zarządu jest: czuwanie nad organizacją i rozwojem, oraz nadzór nad czynnościami Związków Wojewódzkich Towarzystw Powstańców i Wojaków.

§ 3.

Generalny Zarząd składa się z 9 członków.

§ 4.

Do Generalnego Zarządu wybierają członków Zarządy Związkowe Wojewódzkie w stosunku do ilości członków, za których zapłacono składki do kas Związków.

§ 5.

Kasy poszczególnych Związków płacą do kasy Generalnego Zarządu 4 grosze miesięcznie za każdego członka należącego do Związku.

Od Komitetu Redakcyjnego Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny“.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia Dowborczyków, po zamknięciu z przyczyn natury finansowej, własnego pisma „Placówka“, istniejącego od jesieni 1918 r. do końca 1921 r., odczuwał dotkliwy brak własnego organu dla należytej propagandy celów i zadań Stowarzyszenia. Powyższe dążenia Centralnego Zarządu obecnie mogą być częściowo urzeczywistnione dzięki łaskawej propozycji redakcji pisma „Wolność“, korzystania z łamów powyższego organu w celu umieszczania wiadomości z życia Stowarzyszenia Dowborczyków.

Na posiedzeniu w dn. 15 grudnia r. ub. Centralny Zarząd Stowarzyszenia zdecydował przyjąć powyższą propozycję i otworzyć w piśmie „Wolność“ osobny dział Stowarzyszenia i w tym celu wyłonił Komitet Redakcyjny.

Posiadanie własnego działu w tak poczytnem, wśród społeczeństwa wielkopolskiego piśmie ma doniosłe znaczenie dla naszego Stowarzyszenia. Głośno powie to Polsce, że istniejemy, zbliży to nas wzajemnie do siebie i skupi w jedną wielką rodzinę; powie wrogom naszej drogiej Ojczyzny, że stoimy na straży Jej bezpieczeństwa i praworządności. Zaznaczyć jednocześnie należy to wielkie znaczenie społeczne jakie będzie miała wspólna wymiana myśli Wielkopolski z nami, Dowborczykami, rekrutującymi się przeważnie z centralnych i wschodnich ziem Polski.

Pierwsza nić przyjaźni z Wielkopolanami została nawiązana przez Wodza naszego i Prezesa honorowego Stowarzyszenia gen. J. Dowbora - Muśnickiego. Dał On możność poznania,

czem są Dwborczycy i jak umieją służyć Polsce, już to Swemi własnemi zaletami, już to przez powołanie do szeregów wojsk Wielkopolskich b. Dowborczyków, którzy wspólnie z Wielkopolanami tę armję poprowadzili do boju po sławę.

Dziś węzeł naszej braterskiej miłości jeszcze silniej zacieśniamy i podajemy bratnią dłoń, by służyć Polsce wspólnym wysiłkiem twórczym, w myśl szczytnego hasła naszego Wodza „Ku Chwale Ojczyzny".

Wszyscy byli Dowborczycy, oraz ci, którzy przeżywali wspólne z nimi koleje losu, proszeni są o nadsyłanie do Komitetu Redakcyjnego (Warszawa, Nowy Świat 40) wszelkich opisów z walk i przeżyć I Korpusu, wraz z fotografjami, aby w ten sposób zasilić i ożywić dział „Z kart historji I Polskiego Korpusu".

Komitet Redakcyjny.

„Dowborczycy".

W świetle niedawnych jeszcze przeżyć jasno zdajemy sobie wszyscy sprawę, jak wielką i doniosłą odgrywa rolę w rozwoju państwowym zrzeszenie się ludzi, ożywionych jedną myślą i mających jedne i te same cele w twórczości społecznej narodu.

Szczególniej w odrodzonej Polsce, żywiołowo powstały tłumione przez długie szeregi lat uczucia, dążenia i myśli, które agresywność zaborców bezwzględnie w zaraniu ich kiełkowania wypleniała z gleby polskiej, zroszonej naszą krwią w ciągu wieków i walki o Niepodległość, gleby będącej niezaprzeczonym i świętym dorobkiem polskiej pracy i wysiłku twórczego.

Ten sam impet łączenia się w jeden mocny, zdecydowanie jednolity blok, wstrząsnął również duchem uczestników I Korpusu Polskiego Generała Dowbora - Muśnickiego, w których wspólne przeżycia, wspólne poświęcenie dla sprawy ojczystej i wspólna tęsknota do Kraju, stworzyły specjalną psychologję i uformowały specyficzny pogląd na sprawy kształtowania się bytu narodowego. Był to pogląd prosty, trzeźwy, uczciwy, patrjotyczny i czysto narodowy: Polska dla Polaków, polskie ramię dźwignęło Ją i polskie ramię będzie Ją uprawiać, a polska myśl królować nam i czynom prawdziwego Polaka przewodzić. Krótko, po żołniersku i jak rozkaz zrozumiale.

Pod temi hasłami zaczęli się Dowborczycy łączyć, a dodawało im jeszcze energji do tem prędszego zrzeszenia się, rozpasanie się różnych partyj, które często ponad hasła narodowe polskie, przenosiły hasła wykwitłe z posiewu międzynarodówki, zasadą niby to miłości ogólnochrześcijańskiej maskujące się u nas dla tłumów. Sprawa zrzeszania się patrjotycznie usposobionych obywateli w początkach wyzwolenia się Ojczyzny, była nader nagła i pilna, gdyż apostołowie idei „międzynarodowych" nie ustawali w pracy, a tolerancja ówczesnych czynników, stojących u steru władzy była bardzo na rękę dla ich zabójczych dla ducha polskiego poczynań.



Walenty Zieliński, major rez.,
wiceprezes Centralnego Zarządu Stow. Dowborczyków, wiceprezes Komitetu Budowy Pomnika Dla Poległych Dowborczyków, b. naczelny redaktor wychodzących w okresie wojennym wydawnictw: „Placówka", „Nasza Bibljoteczka Ludowa", „Bibljoteczka Ciekawych Opowieści", „Ochotnik" i innych. Literat i poeta, członek Kapituły Odznaki I Korpusu Polskiego, znany ziemianin, społecznik i filantrop. W roku 1920/21 generalny sekretarz przy M. S. Wojsk. do spraw wszystkich stowarzyszeń społecznych, niosących pracę dla wojska.

Ożywieni myślą o Polsce, choć rozproszeni jeszcze, zaczęli się Dowborczycy gromadzić pod swemi sztandarami, z silną wiarą, że Polska być musi, a trud ich ofiarny nie pójdzie przecież na marne.

Wchodziła tu w grę i miłość Ojczyzny i ambicja, ta piękna żołnierska tradycyjna ambicja — że co się czyni dla Ojczyzny w wojennej potrzebie, to się dobrze czyni, że wysiłek ofiarny jest bohaterstwem, którego plugawić nie wolno i którego nigdy pohańbić nie damy.

I łączyły się bratnie dłonie Dowborczyków i twardo ramię przy ramieniu stanęli oni, gdy w listopadzie 1918 roku trzeba było chwycić za broń, by wygnać niemieckiego okupanta.

A dalej... wiemy i wie polski naród, co poświęcenie żołnierskie znaczy.

I znów jak ongi na granicach wschodnich żołnierz Dowborczyk straż trzymał, stanął on silnie jako słup granitowy na straży progów ojczystych, których ślubował wiernie i do ostatniej kropli krwi bronić.

Dochował ślubów. Bronił wspólnie z innymi i nie dał... Żadnej zato nagrody nie żądał; ani mu nie schlebiały wysokie rangi, ani o blask orderów nie ubiegał się. Jemu wystarczyło tylko moralne zadowolenie ze spełnionego względem Ojczyzny obowiązku i przeświadczenie, że dla żadnych ubocznych względów nie zboczył nigdy z prostej ofiarnej drogi.

Spełniwszy swój obowiązek żołnierski, powrócił do pracy, którą mu dalsza losowa kolej wydarzeń poza szeregami armji na niwie pokojowej wskazała. Dziś Dowborczyk, zrzeszony i zjednoczony w rodzinie swego Stowarzyszenia „Ku Chwale Ojczyzny", ku chwale tej całem jestestwem swem i całem wytężeniem sił i umiejętności pracuje, a wzniosła jego dewiza jest mu jasną gwiazdą przewodnią, która ma swój bieg i kierunek zdecydowany i za którą dążąc, nie zbłądzi i nie zejdzie na te manowce, które przez wrogów wytykane są, i w pocie czoła dzień i noc pod opieką „tolerancji" na polskich ziemiach kultywowane.

Taki jest Dowborczyk i taką jest jego ideologja: prosta, zdecydowana, jasna i uczciwa, taka jaka winna zawsze pozostać, by mogła mieć stale na swym sztandarze wypisane hasło: „Ku Chwale Ojczyzny". **Walenty Zieliński.**



Uczestnicy Zjazdu i poświęcenia sztandaru Okręgu Wileńskiego Stow. Dowborczyków w czasie śpiewania Roty na mogile śp. Sierakowskiego. Na czele pochodu z strony lewej ku prawej: redaktor „Dziennika Wileńskiego" p. Kornacki, generał Dowbor - Muśnicki, śp. prezes Okręgowy Stowarzyszenia Dowborczyków we Wilnie pułk. rez. Wilczewski, prezes Okręgu Nowogródzkiego T. Szurakowski, prezes odddziału Warszawskiego A. Miłosz, były kapelan pierwszego korpusu ks. kanclerz Jachimowski, oraz delegacje ze sztandarami Okręgów Wileńskiego, Warszawskiego i Łódzkiego takoż Towarzystwa Powstańców i Wojaków Wielkopolskich z Inowrocławia.

Zarys Rozwoju Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny".

Po powrocie do kraju w 1918 r. w celu stałego utrzymania nadal koleżeńskiej spójni i prowadzenia ewidencji, zdemobilizowani Dowborczycy zrzeszyli się, mając na czele tak zwany Komitet b. I Korpusu Polskiego. Komitet ten był rodzajem Centralnego Zarządu istniejącego nieoficjalnie Stowarzyszenia, którego okupacyjne władze niemieckie zatwierdzić nie chciały. Zrzeszeni Dowborczycy zaczęli prowadzić trzy imprezy. Jedna to biuro pośrednictwa pracy, druga zakład restauracyjny i kawiarnia pod nazwą „Nasza Gospoda", która była maskowanym klubem Dowborczyków i w znacznym stopniu przyczyniła się do łatwiejszego przetrwania ciężkich ekonomicznych warunków, w jakich znaleźli się Dowborczycy wraz z rodzinami pod niemiecką okupacją i trzecia wreszcie wydawnictwo „Placówka"", pismo poświęcone sprawom wojskowo - społecznym, jak również ideologji i histrji I Korpusu Polskiego. Dwie pierwsze imprezy zostały zlikwidowane z chwilą, gdy wypędzono okupantów z kraju, jako niemające już nadal tego znaczenia, jakie miały w początkach konspiracyjnego życia Dowborczyków za czasów okupacji.

„Placówka" przetrwała jednak do końca o-

peracyj wojennych, poczem dopiero została zlikwidowana. W trzech tych instytucjach było skoncentrowane życie towarzyskie i współpraca społeczna Dowborczyków, oraz prowadzona była tajna propaganda wojskowa antyniemiecka i antybolszewicka. Dzięki takiej organizacji Dowborczycy jak jeden mąż chwycili za broń w dniu 11 listopada 1918 roku, gdy trzeba było wypędzić niemieckiego okupanta.

Komitet b. I Korpusu Polskiego rozwijając dalej energiczną działalność już po ustaleniu Państwowości Polskiej, konsolidował w dalszym ciągu b. oficerów i żołnierzy Korpusu, rozrzuconych na obszarze całej Polski i ułatwiał orjentację w zupełnie nowych, a nieustalonych jeszcze warunkach, jakie były w pierwszych latach samodzielności Polski.

Powstająca Polska potrzebowała ludzi, skupiała siły, tworzyła własną armję — marzenia Dowborczyków, uświęcone przelaną już krwią w walkach I Korpusu z bolszewikami na polach Białorusi — stały się rzeczywistością, to też wszyscy Dowborczycy, zdolni do noszenia broni, żywiołowo pospieszyli do szeregów Armji, przy pierwszym apelu Władz Naczelnych.

Dwborczycy w pierwszych latach tworze-



Generał broni Dowbór - Muśnicki

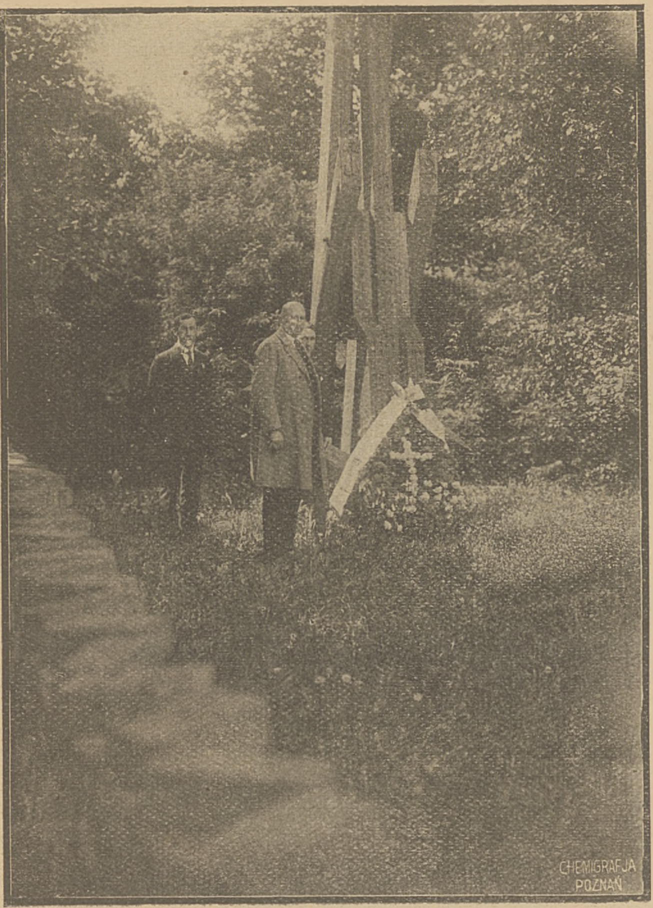
w towarzystwie uczestników Zjazdu i delegacyj na poświęceniu sztandaru Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków na Górze Zamkowej w Wilnie.

Prócz sztandaru Wileńskiego uczestniczyły sztandary oddziałów Warszawskiego i Łódzkiego oraz Towarzystwa Powstańców i Wojaków Wielkopolskich, Inowrocław.

nia Armji Polskiej, zajmując różne stanowiska w szeregach armji, brali czynny i wybitny udział jak w organizacji armji, tak i we wszystkich walkach na frontach bolszewickim i ukraińskim. Przeciwko Niemcom walczyły sławne wojska poznańskie na czele których stał gen. Józef Dowbór - Muśnicki; Jemu zawdzięczać należy, że w bardzo krótkim czasie, przy udziale szczupłego kadru oficerów Dowborczyków i Wielkopolanów, została sformowana tak poważna siła zbrojna, która nietylko wyrzuciła Niemców z Poznańskiego, po krwawych walkach, lecz jednocześnie mogła ratować zagrożoną sytuację wojsk naszych pod Lwowem.

Jako element nadzwyczaj karny, fachowo przygotowany, zahartowany w walkach z największym wrogiem Niemcami, podczas wojny światowej, a potem i z bolszewikami — za duszę i sumienie żołnierza polskiego — Dowborczycy znajdą z czasem należytą ocenę w chlubnych kartach dziejów armji Polski, gdzie ofiarną swą służbą Ojczyźnie przyczynili się narówni z innymi do ustalenia sławy i potęgi oręża polskiego.

Gdy już niebezpieczeństwo zewnętrzne minęło, podczas demibilizacji armji znaczna część Dowborczyków znalazła się poza szeregami armji. Jako zawodowi wojskowi niezupełnie orjentowali się w sprawach społecznych i politycznych, nieznane im fale wynosiły ich z szeregów armji i rzucały w nowe ciężkie warunki walki o byt. Wspólność przeżyć bojowych i trudność położenia, w jakiem się znaleźli, powiększyła jeszcze koleżeńską solidarność i zdemobilizowani Dowborczycy, dla utrzymania nadal wzajemnej łączności i w celu samopomocy uzyskali od władz 4 kwietnia 1923 r. zatwierdzenie statutu Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwa-



Generał broni Dowbór - Muśnicki

Złożenie wieńca przez gen. broni Dowbór-Muśnickiego w imieniu Stowarzyszenia Dowborczyków w dniu 8-go czerwca 1924 r. podczas uroczystości poświęcenia sztandaru Okręgu Wileńskiego, na grobach Zamordowanych przez Moskali uczestników 1863 r. (ks. Iszory, Sierakowskiego i in.) na górze Zamkowej w Wilnie.

le Ojczyzny", z Centralnym Zarządem na czele, wybieranym raz do roku przez Walne Zgromadzenie.

W pierwszym roku pracy Centr. Zarząd przedewszystkiem skierował swoje wysiłki w kierunku skupienia rozproszonych po całym kraju, w znacznej liczbie zdemobilizowanych już, Dowborczyków, utworzył Oddział Warszawski, oraz szereg oddziałów prowincjonalnych, a mianowicie w Wilnie, Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Lublinie, Lidzie, Oszmianie, Nowogródku, Baranowiczach itd., następnie nawiązał stosunki z pokrewnymi Stowarzyszeniami społecznemi — wprost, czy też przez Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej, łącznie z tymi Stowarzyszeniami występując w ważniejszych chwilach i uroczystościach w kraju.

Obecny stan rzeczy pozwala już należycie organizować i kierować pracą każdego poszczególnego oddziału, która oczywiście zależna jest od terenu działania. Okazała się potrzeba ściślejszego zorganizowania Stow. na podstawie dotychczasowego doświadczenia. Przystąpiono do opracowania koniecznych zmian statutu, opracowania regulaminu wewnętrznego, organizowania odczytów, pogadanek, zebrań towarzyskich i t. d.

Działalność Stowarzyszenia Dowborczyków rozwija się naogół normalnie, pomimo trudnych warunków finansowych i niedostatecznie rozwiniętej propagandy celów i zadań Stowarzyszenia na prowincji. Wpływy Stowarzyszenia zataczają jednak coraz to szersze kręgi, a energiczna działalność jaką rozwija się w oddziałach (Warszawski, Poznański, Wileński inne) może być zapewnieniem, że Stowarzyszenie Dowborczyków spełni swoje zadanie i usprawiedliwi przyjętą dewizę „Ku Chwale Ojczyzny".

Z dziejów oręża I Korpusu Polskiego.

Sławy żołnierskiej bronić nam kazano.
Zaprzysiężonej dochowując wiary,
Choć nie nam surmy bojowe rozbrzmiały,
I nie nam obce szumiały sztandary.

Blady strach pędził w trwodze całe pułki,
Gdyśmy zwartemi kroczyli szeregi;
Łuna naokół paląc się jaskrawie,
Pobliskiej rzeki oświecała brzegi.

A tam za rzeką kolumny piechoty
W pomroku nocy majaczą ukryte; —
Śmierć utajona wpośród cieni czeka,
Bo krwawe żniwo będzie dziś obfite...

A nasz Pułkownik rozwijał łańcuchem
Zwarte szeregi nielicznych kompanij,
I jak na kośbę prowadził żniwiarzy,
Rzucając hasło krzepiące: „To — dla Niej!"

I wnet przez drutów kolczastych zasieki
Przeszli jak burza wszystko druzgocąca!...
Śmierć jeno w mrokach chychocze złowrogo,
Lecz „Sława" w świtach promienieje słońca.

Ksiądz Tadeusz Jachimowski.

Pobudka.

Pod zaborem rosyjskim społeczeństwo polskie, prześladowane za każdy przejaw zbiorowej pracy, lub wysiłek twórczy w kierunku dążeń niepodległościowych, z biegiem czasu odwykło od przyjmowania udziału w pracy społecznej i bało się uczestniczyć w akcji zupełnie legalnej, jak wybory do Izb, lub filantropijnej. To też nie dziw, że gdy wybuchła Wielka Wojna, Polacy z rosyjskiego zaboru, nauczeni ciężkiem doświadczeniem, z wielką ostrożnością, choć nie bez entuzjazmu, przyjęli manifest Mikołaja Mikołajewicza i, chociaż zjawiła się możność tworzenia ochotniczej polskiej siły zbrojnej, stworzony Legjon Puławski był jednostką nieliczną. W porywie patrjotyzmu, przeczuwając konieczność dziejową, młodzież nasza porzuciła ogniska domowe, szkoły i rodziny i poszła siać swą krew ofiarną, by z posiewu tego wyrosła Wolność Ojczyzny.

Legjon Puławski, choć bardzo nieliczny, odrazu jednak okrył chwałą oręż polski. W szeregu krwawych bojów, w walkach o pozycje, których nieraz całe pułki rosyjskie zdobyć nie mogły, został tak silnie przerzedzony, iż zdawało się, że grozi mu całkowita zagłada.

Dowództwo rosyjskie, aczkolwiek nie skąpiło pochwał dla Legjonu, jednak widząc potęgę ducha polskiego żołnierza, zlękło się go, ale, nie mogąc jawnie zniszczyć oddziału o cechach czysto polskich z barwnym polskim mundurem — przemianowało Legjon na „739 Nowoaleksandryjską Drużynę Pospolitego Ruszenia", wtłaczając jednocześnie na ochotnika polskiego mundur rosyjski i niszcząc zewnętrzne cechy polskości.

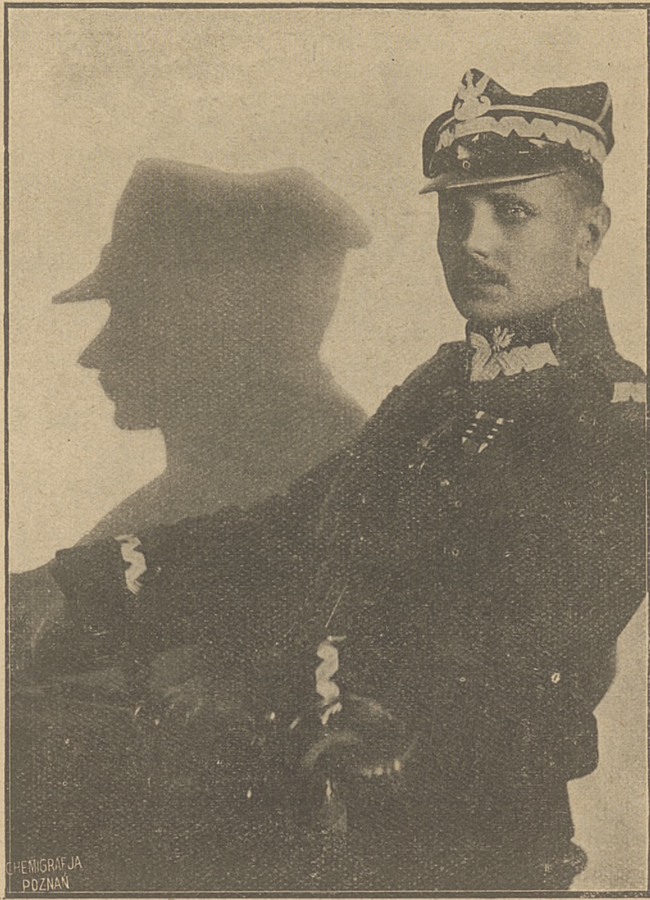
Odtąd ochotnik polski wierząc i przeczuwając zorzę zmartwychwstania Polski, przechodzi w rosyjskim mundurze kolejno przez szeregi Brygady Strzelców Polskich, Dywizji Strzelców Polskich i wreszcie I-szego Korpusu Polskiego Generała Dowbor - Muśnickiego, do czasu, kiedy znowu może włożyć polski uniform i mówić głośno po polsku i o Polsce.

Czyż mam potrzebę mówić tu o tem, jak ogół społeczeństwa polskiego, czy to w kraju, czy w Rosji, odnosił się do tych formacyj, do tych ludzi, co odtrąciwszy wszelkie osobiste widoki poszli dzierżyć wysoko Sztandar polski i głosić rozproszonym po olbrzymim obszarze Imperjum Rsyjskiego współziomkom — radosną wieść o dojrzanej w głębi duszy zorzy Wolności Ojczyzny. Wspomnę tu tylko akcję Spółki p. Lednickiego w sprawie wyzwolenia przez formacje polskie z Kremlinu Moskiewskiego, więzionych tam polskich sztandarów, lub akcję tejże spółki w czasie tworzenia się I Korpusu Polskiego. Serwilizm, bojaźń trącenia o nagniotek potężnego zawsze wroga, oglądanie się na urojone korzyści dla kraju, mogące wyniknąć z ugody przy jednoczesnem okazywaniu swej słabości i braku jedności — oto cechy samozwańczych lub „mianowanych" przewodników społeczności polskiej w Rosji. Nic też dziwnego, że w umysłach ogółu polskiego musiała tkwić i wzmacniać się niechęć do przyjmowania udziału w tych tak poniżających godność narodową zapasach. Pod wpływem agitacji nietylko wrogów, ale i zaślepionych Polaków, formowanie I Korpusu szło opornie i garnące się pod polskie Sztandary masy były dezorjentowane, rozbijane, a jakże często rozpraszane, by zniknęły na zawsze w odmęcie rosyjskiej rewolucji, anarchji i bolszewizmu.

Jednak I Polski Korpus sformował się i znowu wróg poznał siłę polskiego oręża, potęgę ducha polskiego żołnierza...

Skończył się pierwszy okres walk. Żołnierz na rozkaz Wodza, ufny w swe posłannictwo, wrócił do kraju i tu swego żołnierskiego obowiązku dopiełnił... „Dowborczycy!"

Nastąpił okres drugi walk, z których szeregi Dowborczyków wyszły przerzedzone, rozproszone. Ileż to sławnych czynów, ile bohaterskich wysiłków, nigdzie nie zanotowanych, przez nikogo nie sławionych, cichych i skromnych, jak ten krzyżyk I Korpusu, co zdobił pierś bohatera jako jedyna odznaka bojowa; ileż wreszcie mogił nieznanych ukrył w sobie ten okres drugi.



Generał bryg. Mieczysław Poniatowski,
wiceprezes Okręgu Poznańskiego Stowarzyszenia Dowborczyków. Założyciel i prezes Stow. Oddz. Pozn. Oficerów przeniesionych w stan spoczynku.

Czyż nie obowiązkiem pozostałych jest przekazać potomności, jakim był czyn z ich ducha powstały?

Czyż nie obowiązkiem naszym jest skarby dusz naszych z ukrycia na światło dzienne wydostać?

Czyż wreszcie nie obowiązkiem naszym jest przekazać pokoleniom hasło, któremu wiernie służyliśmy, rozpalić płomień żądzy czynu „Ku Chwale Ojczyzny"?

Czy może mamy puścić w niepamięć krwawy trud i znój poległych bohaterów naszych, li tylko dlatego, że oni sami glorji ducha naszego głosić nie mogą?

Czy mamy czekać, aż litościwa ręka czyja uwije laurowy wieniec na ich grobie?

Zaiste! Tam nad Berezyną samotnie stoi skromny kopiec; na nim krzyż żelazny rozpo-

ściera swe ramiona, jakby chciał ogarnąć wszystkich tych, co znakiem jego pierś swą zdobią...

Czy w czasie burz, czy w ciszy nocy letniej idzie dookoła tęskny poszum drzew...

Bohaterowie nad Berezyną dzierżą straż.

Ojczyzna duszom ich się śni...

Bohaterowie śpią spokojnie, aż do dnia, gdy przyjdą Hufce Polskie zbrojne, mocarną nad brzegami objąć straż...

Tęsknotę dusz ich ziści czas!

Tak! czas...

Lecz naszym obowiązkiem jest nie przespać „dnia“.

Szeregi zwarte, wspólna wola, jedna myśl, potężny czyn!...

Nie strach gromadzić się do kupy! a pod sztandarem wszystkie zuchy winny stać!

Sztandary nasze Was wołają stare druhy!

Z kartek historji I Polskiego Korpusu.

Bitwa pod Osipowiczami.

(19 lutego 1918r.)

Była mroźna, jasna noc księżycowa, cisza wokoło i nic nie zwiastowało, że wkrótce majestatyczny spokój nocy zostanie przerwany i rozlegną się salwy bojowe...

Na stacji Tatarka, drogi żelaznej Bobrujsk—Mińsk, wrzały tymczasem gorączkowe przygotowania: dwa eszelony z naszemi wojskami gotowały się do odjazdu w kierunku Mińska w celu zajęcia stacji Osipowicz, znajdującej się jeszcze w posiadaniu bolszewików.

Eszelony wyruszyły z Tatarki: pierwszy w nocy o godz. 1 m. 3 a po nim drugi o godz. 3 nad ranem. Eszelony skierowały się na rozjazd nr. 7 ku Osipowiczom. W skład eszelonu wchodziła część 2 legji rycerskiej, 1 i 2 kompanja 6 pułku, 3 kompanja 7 pułku, 25 saperów, pół szwadronu 1 ułańskiego pułku i dwa działa 3“, wydzielone z ciężkiego dywizjonu.

Całą akcją dowodził kapitan Jurkiewicz z Legji Rycerskiej.

Po upływie pół godziny eszelon się zatrzymał. Zdala majaczyły już podjazdy nieprzyjacielskie... to Tekińcy, pod wodzą Ikajewa, na zwinnych swych koniach zasłaniając lewe i prawe skrzydło, wysunęli się do walki naprzód ku mostowi, mając w centrum poza sobą 4 eszelony bolszewików w składzie pułków: 266 Poreczeńskiego, 526 Deweboińskiego, jednego wojenno-rewolucyjnego bataljonu czerwonej gwardji z 11 działami, kilkudziesięciu kulomiotami i 2 pancernymi samochodami na platformach pociągu.

Oddział nasz stoczył pozorną walkę z Tekińcami...

Tak — pozorną, brzmi to jak fantazja, zdawałoby się bowiem, że półdzikie plemię nie może sobie zdawać jasno sprawy, jakie mogą być nasze ideały, a co znów z drugiej strony bolszewików pobudza do walki. A jednak Tekińcy lepiej, niż bolszewicy zrozumieli i odczuli, co to jest samookreślenie narodów, co to jest honor żołnierski i co jest godnością wolnego obywatela kraju...

Już poprzednio, gdy byli ich delegaci u nas w twierdzy, wypowiedzieli się wyraźnie, że nie chcą z nami wojować, a hydra bolszewizmu i im już obmierzła. I postanowionem było, że pozorną z nimi walkę stoczymy, strzelając tylko... w powietrze. Strzelaliśmy więc i oni strzelali. W rezultacie po półgodzinnej „walce“ Tekińcy... odstąpili.

Teraz inny już nieprzyjaciel czekał na nas: rozbestwiona, ziejąca nienawiścią czubarycka horda z czerwoną gwardją na czele, horda, obiecująca sobie pogrom bez pardonu i znęcania się nad nami, horda spragniona krwi w imię... mordów, gwałtów i grabieży. Posunęliśmy się naprzód do mostu przez rzekę Sinię, dalej jednak pociągi nasze nie mogły już się posuwać, gdyż tor kolejowy był przed, jak i za mostem rozebrany. Zebrawszy kolejowców, siłą oręża zmusiliśmy ich do naprawy toru, poczem Legja Rycerska, mając za sobą 1 i 2 kompanję 6 pułku i 3 kompanję 7, udała się na stację Osipowicze, odległą o półtory wiorsty. Przy pierwszej budce za mostem zamajaczyły nagle dwie sylwety... byli to konni wywiadowcy. Strącono ich z siodła ogniem karabinowym.

Dalej posuwając się i zostawiając wartę na kolei przy moście i przy wiosce Prudce na zakręcie, gdzie łatwo można było wysadzić tor kolejowy, oddział nasz, składający się z 9 ludzi z Legji i 7 z 3-ciej kompanji 7 pułku, z podkapitanem Steckiewiczem na czele, szybkiem natarciem zajął stację kolejową i uderzył na 2 eszelony bliższe, z których w jedym był sztab wojenno - rewolucyjny, a na drugim, na platformach wagonowych rysowały się ponure sylwetki dwu samochodów opancerzonych.

Strzelanie z karabinów i dział wywołało popłoch wśród czubaryków, a gdy podeszły jeszcze kulomioty, przyprowadzone z rozkazu kapitana Jurkiewicza i dały salwę — dwa eszelony rozbiegły się w nieładzie, przeważnie Dewaboińcy w liczbie około 600 ludzi.

Działo się to około 4—4 i pół nad ranem.

Nagle dwa groźne, ponure pancerne samochody ożyły, siejąc na wszystkie strony ogniem zabójczym. Z czeluści ich rozlegał się nieustanny trzask kulomiotów i 37 milimetrowych kartaczownic. Padł wówczas dzielny, nieustraszony porucznik Podlewski i podchorąży Prokopowicz, obaj odwagę swą życiem przypłacili, podpełzając w tem piekle o kilkanaście kroków do samochodów. Pozatem ranieni zostali porucznicy: Muraszko i Krzeczkowski oraz chorążowie: Bobkiewicz, Maliszewski i Rzędzia. Straty w ludziach śmiałego małego oddziału były tak znaczne, że kapitan Jurkiewczi zamyślał już nawet cofnąć się, rozkazawszy rannym, żeby po opatrunku wracali do pociągu, pozostawionego przy moście.

Podczas tej akcji ułani 1 pułku z saperami z Legji Rycerskiej wysadzili w powietrze tor ko-

lejowy w 3 miejscach za Osipowiczami w stronę Mińska i w 2 miejscach za Osipowiczami w stronę Słucka, żeby odciąć odwrót dwu eszelonom z pancernymi samochodami. Wybuchy wykonano z powodzeniem.

Tymczasem pomoc, wezwana przez kapitana Jurkiewicza, w najkrytyczniejszej chwili nadeszła. Artylerja również odkryła intensywny ogień i czubarycy poczęli pierzchać w nieładzie. Wzięto do niewoli około 400 jeńców.

Eszelon z pancernymi samochodami zaczął się stopniowo cofać w stronę Mińska, a znalazłszy popsutą wybuchami drogę, skierował się na Słuck i tu także znalazł tor wysadzony.

Los samochodów opancerzonych „Sokoła“ i „Strieły“ stawał się coraz cięższym, tymbardziej, że już pociąg atakowany był przez znajdujących się tam ułanów.

Tymczasem około stacji robiło się coraz luźniej. Dwa nasze działa prażyły skutecznie a granaty pękały wśród wagonów.

Sztab wojenno - rewolucyjny rozpierzchł się, zostawiając w wagonie kancelarję swoją i kasę.

Około 6 i pół rano zawładnęliśmy najzupełniej całą stacją i wszystko już było w naszem ręku, prócz eszelonu z pancernymi samochodami, dla których owładnięcia siły jednak okazały się za szczupłe. Ogień tych ruchomych fortec był tak zabójczy, że nie sposób było wziąć je szturmem z małą garstką naszych ludzi. Bolszewicy zdołali naprawić tor, a pociąg z samochodami, wciąż ostrzeliwując się, niestety — umknął.

Zaraz po zajęciu stacji zostały wysłane kompanje do miasteczka Osipowicz dla odebrania od włościan broni, rozdanej im przez czubaryków. Połów się udał, znaleziono bowiem u chłopów około 300 karabinów.

Czubarycy, podczas boju, szczególniej na początku, starali się oddziałać na psychologię naszych żołnierzy, wołając: „Towariszczi, nie strielajtie, swoi idut!“, lecz po kilku naszych salwach przekonywali się, że nie mogą na nic liczyć i pierzchając, opuszczali plac boju; zaciętość jednak i zajadłość przeciw nam była wśród wielu z nich taka, jakiej nigdy zapewne podczas wojny względem Niemców nawet nie okazywali. Był np. wypadek, że ranny groził jeszcze pięściami tym z pomiędzy nas, którzy chcieli się do niego zbliżyć. Dziwne połączenie w tych obłąkanych ludziach: bezgranicznego tchórzostwa z babarzyńską wprost zajadłością.

Wzięliśmy w boju 7 dział 3“, 68 kulomiotów, zgórą 300 karabinów, 50 koni artyleryjskich z uprzężą i prócz tego dużo koni taborowych, moc produktów, w tem mąki samej, naboi, pocisków do armat cały wagon i składy w Osipowiczach. Zarekwirowane również zostały dwa pociągi sanitarne, którymi przewoziliśmy następnie rannych do Bobrujska.

Zabitych czubaryków w wagonach znalazło się około setki i jeszcze z 50 rannych lub zabitych wśród pola i na plancie kolejowym.

Z naszej strony brało udział w bitwie tylko 200 ludzi, (z legji 34, piechoty 130, kawalerji 27 i artylerzystów 9). Rosjan ogółem było około 2 000, stosunek więc wymowny 1 na 10.

Akcją bolszewików kierował Kamienszczykow, zastępujący Cejtlina, dowodzącego operacjami pod Tatarką. Cejtlin poróżnił się z Miasnikowem, głównodowodzącym zachodniego frontu, który wobec tego, oddał dowództwo Kamienszczykowowi.

Kamienszczykow zdecydowany polakożerca, namawiał wciąż do ofenzywy przeciwko nam i w tym duchu wysłał telegram do głównodowodzącego Krylenki, zaznaczywszy, że 19-go o 9 rano zaczyna atak i otwiera ogień działowy na rozjazd nr. 7. Prócz tego wydawał szereg odezw skierowanych przeciwko Polakom.

Wzięcie Osipowicz przyczyniło się w znacznej mierze do rozwiązania nam rąk w działaniach w stronę Słucka i Mińska, szczególniej ten ostatni punkt był dla nas najważniejszy.

Bój pod Osipowiczami jest jednym z najwymowniejszych dowodów, jak garstka ludzi, zorganizowana i działająca planowo, może stawić czoło i zwyciężyć zdezorganizowaną hordę, choćby dziesięćkroć liczniejszą.

Walenty Zieliński.

Z minionych dni.

Z chwilą wybuchu rewolucji w Rosji, tj. w marcu 1917, znajdowało się w armji rosyjskiej, bądź w formacjach frontowych, bądź w garnizonach, bądź w formacjach pomocniczych około 700 tysięcy Polaków ubranych w obcy mundur oficera, żołnierza lub urzędnika wojskowego. Niezależnie od tego w obozach koncentracyjnych skupionych było setki tysięcy jeńców narodowości polskiej z armji niemieckiej i austrjackiej. Wszyscy ci, u których tylko serce polskie biło, zdawali sobie sprawę, lub choćby tylko czuli, że zbliża się dla nas, Polaków wojskowych, stanowiących najlepszy element w armji rosyjskiej, jakaś chwila nadzwyczajna.

Już w parę tygodni potem, po wydaniu przez Rząd tymczasowy deklaracji, stwierdzającej prawa Polaków do niepodległego bytu państwowego, zawrzało od wytężonej pracy organizacyjnej we wszystkich oddziałach wojskowych, gdzie znajdowali się Polacy. Tworzono w pospiechu gorączkowym związki Polaków wojskowych, które miały za zadanie wyciągnięcie wszystkich wojskowych Polaków z szeregów wrogich do formowania własnej armji narodowej. Ogólny zjazd delegatów związków Polaków wojskowych, który się odbył w maju tegoż roku, przyjął uroczyście uchwałę tworzenia własnej armji narodowej, mającej za zadanie wywalczenia niepodległej zjednoczonej Polski.

Szlachetny ten entuzjazm braci żołnierskiej, odciętej przez szereg lat od kraju, przeżywającej całą głębię tragedji narodu, niestety, nie był udziałem wszystkich wojskowych. Bo oto na

zjeździe tym grupa mianująca się „lewicą zjazdową“ pozostająca pod wpływem skrajnie lewicowych partyj polskich i rosyjskich, a rekrutująca się przeważnie z oficerów i żołnierzy, znajdujących się w wygodnem stanowisku na tyłach armji, opuściła demonstracyjnie zjazd i udała się na wiece rozpolitykowanego motłochu ulicznego Piotrogrodu, by tam składać przyrzeczenia, że armja polska nigdy nie pójdzie przeciw rewolucji rosyjskiej, nie będzie walczyć z bratnim proletarjatem Niemiec i nie pójdzie do Polski, aby bronić majątków obszarników i burżuazji polskiej. I tu powtórzyła się odwieczna wada Polaków, że, w obliczu tak historycznie doniosłych wypadków, nie byli oni zdolni, by stworzyć jednolity front i podporządkować swoje interesa osobiste, czy stanowe, interesom ogólnonarodowym. Już dziś mamy dowody, że w całej tej brudnej a nadwyraz szkodliwej akcji brali udział agenci niemieccy, którzy widzieli sformowanie się 700 tys. armji polskiej wyćwiczonej, karnej, wyekwipowanej, a przedewszystkiem przepojonej jedyną myślą, jedyną ideą o wolność i niepodległość swej Ojczyzny, jako poważne niebezpieczestwo dla Niemiec, mogące w sposób decydujący odbić się na jej losach. Nie będę tu opisywać biegu wypadków, jakie toczyły się w jakiemś obłędnie szybkiem tempie, nie mogę jednak pominąć milczeniem tego faktu, że skrajna lewica polska, która oficjalnie wyrzekała się ziem b. zaboru pruskiego z dostępem do morza, lewica ta pod dyktando wszystkich wrogich nam żywiołów, a przedewszystkiem Moskali z ducha i kultury, choć Polaków z pochodzenia i języka robiła wszystko, aby nie doszło do sformowania własnej armji narodowej. Wiemy jakie niesłychane trudności miał przed sobą Naczelny Komitet Wojsk. Polaków przy wydzielaniu Polaków z armji rosyjskiej i przy tworzeniu własnych formacji polskich, i jaką smutną rolę odegrał w tem, ten tragiczny błazen rewolucji rosyjskiej, Kiereński, a także skwapliwi doradcy i przyjaciele jego Lednicki, Babiański i im podobni.

Przypomniała się tragedja 1831 roku, gdzie podobne zupełnie przyczyny stworzyły klęskę narodu. Nie uważając jednak na niesłychane trudności, jakie czyniły sfery rewolucyjne rosyjskie z Kiereńskim na czele, na nieznaną wprost w historji nagankę, intrygi, oszczerstwa, najniegodziwszą w środkach walkę, prowadzoną z ideą polskiej armji narodowej przez warchołów, doktrynerów, a niejednokrotnie wprost przez zdrajców i zaprzańców tak zw. lewicy zjazdowej, idea armji narodowej powoli lecz stale krystalizowała się, formacje polskie na całym wielkim obszarze b. imperjum rosyjskiego powstawały, duch żołnierza i oficera polskiego wciąż tężał i coraz bliżej byliśmy do tego, aby ramię przy ramieniu żołnierz polski stanał obok siebie, odziany w mundur polski i idący pod sztandarem Orła Białego i Matki Boskiej, Patronki Polski. Zwyciężył tu zdrowy instynkt narodowy szerokich mas polskich, niewygasła miłość Ojczyzny, poświęcenie oficerów Polaków, którzy nie pomnąc na niepewność losu, na straty materjalne, na jakie się narażali, przechodząc do armji polskiej i osobiste zasługi, żelazny hart, energja, męstwo, doświadczenie i młodzieńczy zapał dla sprawy wodza naszego, naznaczonego przez Nacz. Komit. Wojskowych Polaków na głównodowodzącego polskiemi siłami zbrojnemi, gener. Józefa Dowbór - Muśnickiego.

Poznań, w lutym 1925 r.

Legja Polska.

(Tłumaczenie z francuskiego.)

Protokół Rady Dyrekcyjnej i Biuletyny Fidacu.

Paryż, 11. 12. 1924 r.

Posiedzenie otwiera przewodniczący pułkownik Miller o godzinie 9 rano.

Przyjęto następujący porządek dzienny:

1. Podziękowanie prezydenta panu Karolowi Bentrandowi.
2. Podziękowanie dla „British Legion“ za znakomitą organizację Kongresu w Londynie.
3. Stanowisko prezydenta założyciela i wiceprezydentów.
4. Przyłączenie się „Kruh“, przyłączenie się oficerów rezerwy rumuńskich w Paryżu.
5. Organizacja Komisji propagandy.
6. Stowarzyszenie żeńskie.
7. Stan finansowy, wpłata składek.
8. Ustąpienie generalnego sekretarza pomocniczego.
9. Nowa organizacja biur.

1. Ponieważ p. Karol Bertrand jest nieobecnym, nr. 1 będzie omówiony po jego powrocie.

2. Prezydent gorąco dziękuje „British Legji“ za jej gościnność względem Fidacu w Londynie. Stawia wniosek, aby list z podziękowaniami został napisany.

Pułkownik Crosfield odpowiada w imieniu „British Legion“.

3. Po długiej dyskusji nr. 6 jest odłożony na propozycję prezydenta na dalsze posiedzenie Komisji.

4. Przyłączenie (Kruh) jest przyjęte jednogłośnie. Przyłączenie oficerów rumuńskich w Paryżu przyjęto jednogłośnie.

Prezydent zdaje sprawę z wysiłków już dokonanych w celu przyjęcia dezyderatu Kongresu w Londynie i odnośnie postanowień tyczących się innych dezyderatów.

Postanawia się, że list dziękczynny uchwa-

lony dla Pana Pervez będzie ogłoszony w protokóle.

Takie samo postanowienie uchwala się odnośnie podziękowania dla „British Legion".

Zamykając posiedzenie prezydent dziękuje delegatom za starania i ich poświęcenie.

Porządek dzienny będąc wyczerpany i ponieważ nikt nie zabierał głosu, posiedzenie zamyka się o 11,45.

Dziękczynny list Fidacu dla „British Legion" w Londynie.

Rada dyrekcyjna Fidacu, z okazji 1. posiedzenia plenarnego od Kongresu Londyńskiego poczytuje za swój obowiązek, wyrazić kolegom angielskim, gorące podziękowanie za to, że tak wspaniałą gościnnością jak i podziwu godną organizacją Kongresu ponieśli ogromne zasługi wobec Federacji, i dali wszystkim sprzymierzonym, a nawet światu całemu, nigdy nie zapomniany przykład, godny pod każdym względem ich wielkiego Narodu.

Rada wyraża szczególne podziękowanie pułkownikowi Crosfieldowi, któren był duszą tego Kongresu, i jego szanownym kolegom: pułkownikowi Abbot, pułkownikowi Brownowi i kapitanowi Appleby.

Uznanie, list dziękczynny dla b. Generalnego Sekretarza Fidacu p. Pervez, w Paryżu.

Panowie!

Nasz generalny sekretarz Rogier Pervez opuszcza nas. Z głębokim żalem musielibyśmy fakt ten zaznaczyć, gdyby nie ta okoliczność, że otrzymuje on lepszą posadę.

Fidac nie jest bogaty, i nie może zapewnić współpracownikom swoim takiego wynagrodzenia, na jakie ich zdolności zasługują, współpracownicy ci powinni jako apostołowie pracować dla ideału. P. Pervez był z rzędu takich apostołów, od 4 lat ofiarował z całem poświęceniem pracę swą, a w czasie pierwszych 3 lat za wynagrodzeniem bezwzględnie niższem od jego zdolności.

Ale będąc żonatym, posiada rodzinę, zatem jest jego obowiązkiem zabezpieczyć tej rodzinie lepszą przyszłość, opuszcza nas więc znalazłszy lepsze warunki, a my życzymy mu z całego serca, aby mu się wiodło w jego nowej sytuacji.

Zanim nas opuści, chcemy wyrazić mu publicznie, jak pochlebne jest nasze o nim zdanie, jak nas praca jego zadowoliła, jak była wielką jego lojalność, i jego nieustające poświęcenie.

Wprawdzie, przeszłość jego jako towarzysza broni, dawała nam już rękojmię jego wartości moralnej, gdyż ten, kto w 17 roku życia dobrowolnie wstąpił w szeregi armji w początkach wojny, i bił się do końca wojny, jest bez kwestji człowiekiem obowiązku.

Zarząd polecił nam wyrazić mu publicznie naszą wdzięczność. Jesteśmy pewni, że Rada Dyrekcyjna, zaaprobuje jednogłośnie nasze zapatrywanie się, i możemy zapewnić, znając dobrze p. Perveza, że będzie mu to milszem od innych oznak sympatji dla niego.

Podpisani:
Charles Bertrand. G. Crosfield. Thomas M. Miller.
Rossini.

Rada Dyrekcyjna.

Członkowie obecni pp.:
Charles Bertrand, prezydent założyciel.
Pułk. Thomas M. Miller, prezydent.
d'Avigneau, generalny sekretarz.
Major Barlow, generalny skarbnik.

Belgja:	pp. Heuse,
	Memets.
Stany Zjednoczone:	major Kipling,
	pułkow. Ward.
Francja:	Boulard,
	Teylor,
	Thebaud.
Anglja:	pułk. Crosfield,
	pułk. Abbot,
	pułk. Brown,
	kapt. Abbleby.
Włochy:	Rossini,
	Dell' Acqua.
Polska:	Kossowski,
	Smogorzewski,
	Baryło.
Rumunja:	Janoulesco,
	Cadare,
	Glod.
Serbja:	Mirkowitsch.
Czecho-Słowacja:	Gindra.

* * *

Styczniowy Biuletyn „Fidacu".

Paryż, styczeń 1925.

Posiedzenie Zarządu, oraz Rady Dyrekcyjnej miały miejsce 11. 12. 1924 r. Obecnymi byli wszyscy przedstawiciele Narodów, należących do Fidacu, jako też nasz prezydent pułk. Thomas Miller z „American Legion", któren prezydował w tych dwóch posiedzeniach.

Podczas tych posiedzeń, pierwszych od czasu Kongresu Londyńskiego, zostały powzięte, jak to już wiadomo, kilka ważnych uchwał dotyczących działań Fidacu. Do liczby najważniejszych uchwał, zaliczyć należy uchwały dotyczące przyjęcia dwóch nowych stowarzyszeń byłych wojaków: „Kruh" (Stowarzyszenie czecho - słowackie) i Stowarzyszenie rumuńskich oficerów rezerwy i Paryża.

Zostało postanowionem, że pani Hobart, z Stowarzyszenia żeńskiego pomocniczego „American Legion", otrzymuje pozwolenie na rozpoczęcie swoich działań, zobowiązaną jednak zostaje do przedłożenia swoich projektów zarządowi.

„Fidac" żywi zamiary pełne ambitnych widoków na przyszłość, i spodziewa się, że ziszczą się one, daleko poza zakreślone granice. Prezydent 3. 1. br. wyjedzie do Ameryki, gdzie celem jego zabiegów będzie, stworzenie jak naj-

ściślejszej kooperatywnej pracy pomiędzy Komitetem narodowym wykonawczym American Legion, a Fidaciem.

Ważna Komisja propagandy już została utworzona. Pułk. Albot (Anglja) został jej tymczasowym prezesem. Plany działalności już przyjęto, te plany które przewidujemy po przedyskutowaniu ostatecznem na Komisji tych zagadnień, które ma do rozwiązania, wykazują, że Komisja ta będzie niezwykle czynną i obfitą w skutki.

Najważniejszą rzeczą, którą sobie życzymy, jest utrwalenie dobrego stosunku koleżeńskiego pomiędzy wszystkimi członkami Fidacu.

Sprawa pieczęci, którą uwierzytelniać się będą karty osobiste członków wszelkich stowarzyszeń należących do Fidacu, stanowić będzie jedną z pierwszych spraw dla dyskusji. Pieczęć będzie wydrukowaną na kartach w podobny sposób, jak to ma miejsce u innych podobnych stowarzyszeń.

Członkowie każdego stowarzyszenia, należącego do Fidacu, a których karta osobista powinna być zaopatrzona w pieczęć naszej Federacji, znajdą w obcych krajach, w każdem mieście, u lokalnych Stowarzyszeń, pomoc i podtrzymanie takie, jakiego te lokalne Stowarzyszenia udzielają swoim członkom.

Prezydent ma zamiar odbyć podróż we wszystkich krajach, należących do Fidacu, i to, o ile to będzie możliwem, bez przerwania prac biurowych. W każdym razie, każden kraj będzie odwiedzony, czy przez niego, czy też przez jego przedstawiciela.

Mamy nadzieję, że zakomunikuje Szan. Pan swoje własne zapatrywania co do podróży, które prezydent ma zamiar przedsięwziąć, jako też miejscowość i czas, w których zechce go Szan. Pan spotkać.

W ten sposób będzie wiedział nasz Prezydent jaką marszrutę będzie miał przed sobą i niech nie będzie niezadowolony, jeżeli tu teraz da znać wszystkim, w jakim czasie, w jakiem miejscu i na jak długo będzie mógł zatrzymać się podczas lata przyszłego w danym kraju i miejście.

Pieniądz jest podstawą każdej organizacji i bez pieniędzy żadna organizacja egzystowaćby nie mogła.

Obowiązkiem tedy zasadniczym jest płacenie składek. Jeżeli zatem każde Stowarzyszenie zrobi wszystko, co tylko można, aby składki wpłynęły do 1 marca, będzie rzeczą łatwą wypełnić to, co „Fidac" już uchwaliło, i zacząć to, co chce jeszcze wykonać.

Wyjaśnijcie nam wasze zagadnienia miejscowe i powiedźcie nam, co moglibyśmy dla was zdziałać Chcemy wiedzieć o waszych zagadnieniach, nawet gdybyśmy nie byli w stanie czegokolwiek zdziałać dla waszych lokalnych potrzeb, i nawet gdyby wasze życzenia były poza granicami możliwości działań „Fidacu".

Nie dawno temu, powiedział jeden z delegatów, nawiązując do pewnej pracy, że nie wiedział wcale, że „Fidac" miało jakikolwiek wpływ w tej kwestji. Chcielibyśmy podzielić się z wami naszymi pracami, chcielibyśmy być z wami w ciągłym kontakcie, ale byłoby to dla nas niemożliwem, gdybyśmy nie byli ciągle w kursie waszych zajęć.

Fidac życzyłby sobie posiadać wszelkie dzienniki byłych wojaków i biuletyny z wszystkich krajów, aby je u siebie zscentralizować. Życzylibyśmy sobie, aby każden ciekawy artykuł przetłomaczono na język francuski, lub angielski lub włoski i przesłano doFidacu. Biuletyn obecny, który przysyłamy, będzie wysyłany do Stowarzyszeń Krajów należących do Fidacu w tych 3 językach.

Fidac mógłby później otrzymywać sprawozdania dotyczące ustawodawstwa w poszczególnych krajach odnośnie wojaków i inwalidów. Moglibyśmy wypracować wtedy „resumé" i podać wszelkie potrzebne informacje.

Komitet dla budowy pomnika „Charles Surrugue", ma zamiar wystawienia pomnika temu wielkiemu człowiekowi, którego nazwisko znane jest wszystkim naszym członkom Fidacu. Będąc już kapitanem w 1870 r. Ch. Surrugue, wstąpił jako ochotnik żołnierz w 1914 r. mając 76 lat, i dosłużył się stopnia kaprala z końcem wojny, będąc 4 razy podany na otrzymanie Legji Honorowej, i 3 razy przedstawiony na porządku dziennym armji.

Jest więc żołnierzem najstarszym, jakiego mamy. Jego wielki patrjotyzm i odwaga powinny być powszechnie znane. Komitet więc uczcił Fidaca, powierzając mu Patronat wzniesienia pomnika.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy mogli odpowiedzieć na wszelkie pytania dotyczące tego przedmiotu i otrzymać dary przeznaczone na to dzieło znane pod tytułem: „Komitetu budowy pomnika Charles Surrugue, Auxerre, Yonne France".

Sprawozdanie „Fidacu".
Paryż, luty 1925 r.
Działalność.

Pomiędzy narodami, należącemi do Fidacu, rozpoczęto w miesiącu styczniu energiczną działalność, by nałożyć program roku bieżącego. Z początkiem miesiąca, nasz prezydent Thomas W. Miller (Legja Amerykańska) wyjechał do St. Zjednoczonych tego Związku.

Będzie tam jego staraniem dopilnować, by składki były regularnie płacone i zamierza przyczynić się do bliższego współdziałania pomiędzy LeLgją Amerykańską i Fidaciem. Praca komisji Propagandowej pod tymczasowem przewodnictwem pułkownika F. W. Albot'a (Legja Angielska) zasługuje na specjalną uwagę. Każde państwo wyznaczyło do tej komisji jednego członka.

Sprawa odpowiedniej odznaki Fidaca, która równocześnie będzie mogła też służyć jako od-

znak przynależności do Fidacu, została jednomyślnie uchwalona. Plan zaakceptowano i praca nad wykonaniem zostanie jaknajprędzej rozpoczęta. Związki należące do Fidacu będą mogły otrzymywać po nadesłaniu Fidacowi składek, od Sekretarjatu Generalnego ilość odznaków odpowiednio do zapłaconych składek. Każdy związek będzie miał do zapłacenia Fidacowi za żądane odznaki tylko cenę własnych kosztów.

Fidac zastrzega sobie prawo sprzedaży odznaków po cenie 5 centimów francuskich kursu teraźniejszego, wszystkim związkom lub też osobom, którzy się nimi będą interesowali i chcieliby przez kupno odznaków Fidaca finansowo popierać.

Równocześnie będą zrobione małe stemple miedziane, aby móc przyłożyć na rok 1926 pieczątkę Fidaca na karty członkowskie związków, aby w ten sposób każdy członek lub związek mógł się okazać, że należą do Fidaca.

Dziękujemy Federacji Narodowej Kombatantów (Belgja) za zapłacenie składek i nadesłanie certyfikatu członkowskiego stosownie do statutów Fidaca.

Również dziękujemy l'Assosiazione Nazionale dei Combattanti (Italie) i (zaprzyjaźnionym) oficerom wojny z roku 1914—18 za uregulowanie swoich składek.

Spodziewamy się, że jest teraz dobrze zrozumiane:

1) że składki będą wysokości 5 ct. rocznie na członka,

2) że zamiana jest w stosunku do roku 1924,

3) że żadna składka nie może wynosić ponad 500 fr.,

4) że ilość członków związku winna być poświadczona przez prezesa i skarbnika i że ilość członków każdego związku odpowiada ostatniemu kongresowi.

Jest również przewidziane w statutach, że połowa składek winna być zapłacona Fidacowi do 1 marca 1925 roku.

Fidac również postarał się o pomoc dla St. Barnabas Pilgrimges Association. W 1921 roku uzyskał Fidac od „Towarzystwa Kolei francuskich“ dla rodzin angielskich, którzy chcieli zwiedzać groby poległych na polu walki te same ulgi, które były przyznane rodzinom francuskim. Organizacja St. Barnabas Pilgrimges starała się usilnie o współdziałanie z Fidaciem, by te udzielone koncesje należycie wyzyskać.

Prosiliśmy wszystkich oficerów, należących do Fidacu, aby zechcieli nam donieść po kilka słów z ich kraju dla biuletynu Fidaca i spodziewamy się, że będziemy mogli umieścić kilka z tych doniesień w tem biuletynie.

Cieszymy się, że możemy umieścić w sprawozdaniu z tego miesiąca dwa artykuły, z których jeden bardzo interesujący jest, od wiceprezydenta Belgji, p. De Praeterre, Prezydenta Fed. Nat. des Combattentes (Belgja).

Również otrzymaliśmy od majora Jan Hay Beith artykuł o pielgrzymach organizacji **St. Barnabas Hostels.** Major Jan Hay Beith jest pisarzem bardzo znanym i cieszymy się, że możemy umieścić w naszym biuletynie kilka słów pisanych jego ręką.

Prosimy wszystkich naszych członków, aby zechcieli wszelkie interesujące sprawy i nowości nam nadesłać, które byśmy mogli opublikować.

Chcemy, by biuletyn nasz był dość obszerny i interesujący i mamy nadzieję, że udzielicie nam przy tem waszej pomocy. W interesie sprawności biuletynu, Fidac zamierza zakupić maszynę (mimeographe), która będzie mogła odbijać każdą ilość kopij, a każdą życzoną ilość będziemy mogli otrzymywać. Proszę nam donieść jaką ilość sobie życzycie, oraz jakie są zmiany, które byście ewtl. projektowali.

Za Fidac:

sekretarz generalny

(—) Philip V. Stoughton.

Wspomnienia z Belgji.

Prezydenta F. N. C. de Praeterre, wiceprezydenta Fidacu.

W 1921 r. belgijscy wojacy reprezentowani przez F. N. C. przystąpili do Fidacu, jako symbolu pokoju i solidarności międzynarodowej.

W 1922 r. nasi delegaci, do których ja należałem, mieli zaszczyt wziąć udział w pamiętnym kongresie Orleańskim, który przedstawił tyle świetnych ideji i które też znalazły uznanie w pakcie Nowojorskim, podpisanym 28 października 1922 r. przed wyjazdem do naszych krajów i który też poniekąd ustalił światowy program pokojowy Fidacu.

W 1923 r. zaprzyjaźniony związek Oficerów ze związkiem wojaków, mieli zaszczyt przyjąć delegatów Fidacu. Przyjęcie to było tak serdeczne, że uczestnicy pozostawią je zawsze w pamięci.

Przypomną sobie oni, jak kobiety w drewniakach i dzieci na bosaka zatrzymywali samochody, by im urządzić owacje. Przypomną sobie oni Antwerpję, Brukselję, Liege, Verviers, Charleroi i Spa, gdzie ludność przyjmowała ich jako zwiastunów prawa i pokoju.

W 1924 r. wielki kongres w Londynie, — wielki z powodu wzięcia udziału w nim 9 narodów i tyle wielkich prac, które załatwił. Byliśmy zachwyceni idealizmem tego narodu i który też w Stowarzyszeniu narodów uważamy za najsolidniejszy. Przekonaliśmy się z radością, że kilka państw, pomiędzy nimi i Francja, zrozumiały wreszcie, że w Stowarzyszeniu tem, które aby rzeczywiście okazało swą żywotność, trzeba w nim zrobić miejsce dla twórców pokoju dla wojaków, ponieważ tak długo, dopóki zasada ta nie będzie przyjęta przez wszystkich, tak długo dopóki wszystkie narody, które cier-

piały i przeżyły strapace wojenne nie zasiądą przy jednym stole, związek narodów pozostanie zgromadzeniem bardzo ciekawem i może ładnym dyletantem pokoju, — lecz dyletantem na zawsze.

Pielgrzymki „St. Barnabas"
przez maj. Jan Hay Beith, prez. kom. pielgrzymek.

„St. Barnabas Hostels" jest małą organizacją w Anglji, która ofiaruje swe usługi i rady wszystkim tym, którzy chcą zwiedzić groby śp. swych najbliższych we Flandrji, osobom biednym, które niemają środków, by móc zwiedzić groby na własny koszt i którym możność wzięcia udziału w takiej pielgrzymce wydawa się niemożliwą. Więc tak dzięki „St. Barnabas Hostels" przeszło 3 000 biednych mogło przybyć do Francji i Belgji i zwiedzić groby ich śp. najbliższych.

„St. Barnabas Hostels" otrzymuje pieniądze potrzebne na podróże w większej części od pielgrzymów bogatych, którzy z wdzięczności za okazaną im pomoc chętnie datki na ten cel składają. „St. Barnabas Hostels" zbiera pielgrzymów w większe gromadki z całej Anglji i dyryguję każdą grupę na poszczególne cmentarze, gdzie się nią opiekuje i udziela wszystkich informacyj. Po zwiedzeniu gromadzi znowu pielgrzymów i odprowadza szczęśliwych i zadowolonych do ich ojczyzny.

Dotychczas przybyły trzy większe pielgrzymki, każda licząca około tysiąc osób, oraz kilka mniejszych grup. Koszty podróży wynoszą od osoby mniejwięcej 4 funty angielskie.

Pielgrzymka taka trwa zwykle jeden dzień i dwie noce, w którym to czasie każdy zwiedzający może zwiedzić cmentarze oraz miejsca pamiątkowe, które go interesują.

Rząd angielski nie udziela pielgrzykom na ten cel żadnych subwencyj i wszelkie wydatki pokryte być muszą tylko z dobrowolnych składek. Nie jest to rzeczą łatwą zebrać odpowiednie fundusze, gdyż pieniądz w Anglji jest trudny. Spodziewamy się jednak, że będziemy mogli prowadzić ten cel dobroczynny tak długo, aż będziemy mogli sobie powiedzieć, że nie ma już na froncie zachodnim grobu angielskiego, któryby nie był odwiedzony przez jego najbliższych.

II. Zjazd Delegatów i I. Kongres Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Zachodnich Ziem Polski.

(30 sierpnia — 4 września 1924 r.)

Zjazd Delegatów (dzień pierwszy) dnia 30 sierpnia 1924 r.:

Dnia 30 sierpnia o godz. 5 po poł. zagaił II Zjazd Delegatów, prezes dr. Z. Głowacki, wobec 80 delegatów zebranych na wielkiej sali Apollo. Po odśpiewaniu piosenki „Hej strzelcy wraz" oraz sprawdzeniu legitymacyj delegatów, przewodniczący, rozpoczynając obrady, tłumaczy nieobecność wiceprezesa p. Maciejewskiego, będącego na kuracji, niemniej odczytuje nadesłe telegramy i życzenia. Wobec prośby o udzielenie głosu delegata i prezesa Zw. Pomorskich Bractw Strzeleckich, zebranie wyraża swoją zgodę na dopuszczenie pod odpowiednim punktem brata Gańczy z Grudziądza, celem wypowiedzenia się w sprawie stanowiska zajmowanego przez Brać Strzelecka Pomorską.

Zjazd, rozpatrując wybór prezydjum, wyraża życzenie, aby prezydjum dotychcz. Zjednoczenia tworzyło i prezydjum Zjazdu, przy dobraniu następujących delegatów — Graszewicza z Szamotuł, Borowskiego z Koźmina, Maya z Kościana, Noconia z Mikołowa, oraz Zakrzewskiego z Gniezna.

Po ukonstytuowaniu prezydjum przystąpiono do odczytania protokółu, który przyjęto. Następnie zdawał sprawozdanie p dyr. Ziembiński o stanie kasy. Wykazuje ona na dniu obrad 442 zł, które wpłynęły w dniu Zjazdu. Ponieważ Komisja Rewizyjna nie mogła spełnić swego zadania z powodu tego, iż odnośne Bractwa składek nie wpłacały, przedstawiciel tejże, p. Wachowiak wnosi o pokwitowanie, stwierdziwszy stan kasy przed rozpoczęciem Zjazdu. Skarbnikowi udziela się absolutorjum. Z kolejności porządku dziennego przystąpiono do referatu organizacyjnego sekretarza p. dyr. Wieczorkiewicza, który Zjazd przyjął oklaskami, a dla ważności w dosłownem brzmieniu go załączamy.

Referat Organizacyjny
na II Zjazd Delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Zachodnich Ziem Polski
na dzień 30 sierpnia 1924 r.

Szanowni Bracia!

Referat mój nie ma tła innego, jak tylko rzeczowe. Nie może więc temsamem przynieść nic więcej, jak suche fakty, które jakkolwiek nie zagrzeją serca waszego, tak jednak mogą przy-

nieść Zjednoczeniu Bractw Strzeleckich przy uważnem wysłuchaniu oraz zastosowaniu konsekwentnych środków czy postanowień właściwy sukces.

Pierwszy Zarząd Zjednoczenia, który stanął na czele tej poważnej instytucji, rzeczywiście miał nadzwyczaj trudne zadanie. Bowiem organizacja nasza, której inicjatorem jest Najstarszy Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, Jan Łuczak, powstała w najkrytyczniejszym dla Ojczyzny naszej czasie. Wyrosła bowiem w tej chwili, kiedy upadek nasz gospodarczy stawał się coraz wyraźniejszy, kiedy marka polska tracić poczęła swoją wartość, a drożyzna w sposób nieznany dotychczas w świecie wzrastać.

Pięknem echem odbijają się jeszcze dzisiaj w duszy naszej te chwile, kiedy na sali bazarowej w Poznaniu zjawiło się 133 delegatów Bractw Strzeleckich z Poznańskiego, Pomorza i Śląska, aby zwartym szykiem i solidarnym giestem dać podwaliny tak ważnej i nieodzownie potrzebnej instytucji strzeleckiej i narodowej. Rozważano tam wszlkie sposoby egzystencji tej nowej placówki, myślano o wszystkiem poważnie, lecz bardzo natomiast niedbale, a może nawet nieżyczliwie potraktowano sprawę zaopatrzenia nowo powstałej placówki w paliwo finansowe, które tej wielkiej maszynie miało dać możność rozmachu.

Być może, iż właśnie nadzwyczaj trudne warunki finansowe były tego powodem, że społeczeństwo znękane ogólno - gospodarczem niepowodzeniem nie miało należytego zainteresowania czy zrozumienia.

Sprawa składek Zjednoczenia, wówczas postawiona na porządek dzienny i szeroko omawiana, nie została należycie rozwiązana. Postanowiono wysokość 300 marek, stanowiących według ówczesnego kursu nieco więcej, niż trzy franki szwajcarskie. I to byłoby wystarczyło na wszelkie potrzeby Zjednoczenia, gdyby z uchwałą i pięknemi przyrzeczeniami szeregu delegatów Zjazdu szła dobra czy świadoma wola w parze. Pierwsze kroki Zjednoczenia były smutne.

Poza kilku tylko Bractwami inne nie przesłały deklaracji swego przystąpienia. Co gorsza członkowie nie wpłacili absolutnie wkładek należnych kasie. Zarząd nie miał środków egzekutywy, aby dochody swoje mógł ściągnąć. Pozostała jedynie tylko droga etyczna, a więc odwoływanie się do obowiązku moralnego, przesyłanie okólników, monit itd.

Na wszystkie tego rodzaju zabiegi we wielkiej mierze odpowiadano milczeniem. Okólniki wysłane przez Zarząd na dniu 20 lipca 1923 roku i 26 września r. 24, zostały pominięte milczeniem. Tak samo i późniejsze.

Tymczasem I Zjazd polecił Zarządowi ostateczne zredagowanie Statutu, wydrukowanie i rozesłanie tegoż. Skarbem pustym trudno gospodarzyć. Znalazł się więc dobroczyńca, i to w osobie brata Jana Łuczaka, który w zrozumieniu doniosłości naszej organizacji własnym kosztem wydał ustawy, a we wielkiej mierze pokrywał wydatki powstałe, w czem mu wtórowali inni członkowie Zarządu Zjednoczenia.

Zarząd zastanawiał się tedy, czy organizacja tego rodzaju jest rzeczywiście potrzebną. I na to otrzymał dowody w szeregu korespondencji, za pomocą której najróżniejsze Bractwa czy członkowie tychże szukali porady i pomocy. W końcu jednak wobec zupełnej apatji Bractw poszczególnych, nie reagujących na słuszne żądania Zarządu, postanowił tenże zawieszenie czynności swoich aż do pory dogodniejszej. I tak przewidując uregulowanie waluty polskiej, w lutym r. bież., powierzył Bractwu Poznańskiemu misję wyprowadzenia pierwszego Kongresu Strzeleckiego.

Mimo tych chorych warunków, których żadną miarą do dziś uleczyć nie było można, Zarząd nie poprzestał pracy, lecz ją po cichu kontynuował, mianowicie odbywając 4 posiedzenia redakcyjne statutu, 8 posiedzeń Zarządu, oraz schodząc się na dalsze 5 posiedzeń, które jednak z braku zainteresowania się i niestawienia zniechęconych członków Zarządu odbyć się nie mogły. Jedno zebranie plenarne całego Zarządu, zwołane telegraficznie w sprawie kongresu, absolutnie się nie udało, gdyż zasiadali w nim ludzie bardzo zajęci pracami swemi, albo też należący do Bractw, które nie okazały chęci do połączenia się w Zjednoczeniu. Mamy w aktach nawet dowody, że niektóre Bractwa nie dość, że nie przystąpiły, lecz stale nasyłały listami i różnemi poleceniami, których poprostu z braku pieniędzy nie było można uskutecznić. Zwykłym wykrętem była rzekomo wysoka stawka składki, która w porównaniu do uchwalonej kwoty 300 marek została nawet znacznie zniżona przez ustalenie na dwa złote. Jeżeli się zważy, że dziś ten pieniądz ma właściwie siły nabywczej zaledwie połowę tego, co wówczas, to przekonujemy się, że składki płacimy tylko 100 marek. Na rozesłane krótko przed Zjazdem monita, jedyne Bractwo w Międzychodzie, zgłaszające się na nowo, przesłało pierwszą kwotę 70 złotych, przed Kongresem, która jest całym naszym kapitałem.

Popatrzmy w nasze ustawy, obejrzyjmy nasz program kongresowy, a łatwo wyliczymy, ile set czy tysięcy złotych było potrzeba na wypełnienie żądanych statutem warunków. I tylko dzięki zrozumieniu Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, mogliśmy doprowadzić do zwołania pierwszego Kongresu Polskiego. Członkowie Zjednoczenia, a więc Zarządy Bractw uniemożliwiły Zjednoczeniu kompletnie jego działalność. W tejże chwili Zjednoczenie liczy 15 członków, a mianowicie Bractwa Strzeleckie w Inowrocławiu, Kępnie, Kopanicy, Kórniku, Międzychodzie, Obornikach, Pakości, Pleszewie, Pniewach, Poznaniu, Śremie, Środzie, Szamotułach, Wrześni i Zbąszyniu.

Muszę tu zaznaczyć, że 9 z tych przesłało

swoje przystąpienie w ostatnich dniach i niewątpliwie tuż po Kongresie wniesie swoje składki.

Zarząd jakkolwiek praworządny, nie może mimo dwuletniego swego urzedowania zdać sprawozdania ściśle statutem przepisanego. I dlatego nie było można powołać Komisji Rewizyjnej, dlatego skarbnik nie może zdać sprawozdania, bo gdyby przyszło wyliczyć kwoty wydatkowane przez poszczególnych członków Zarządu, wówczas powstałby ogromny deficyt. I ten właśnie przezemnie wygłaszany referat zbyt nieprzyjemny, jest równocześnie z konieczności sprawozdaniem Sekretarza i Zarządu. I dlatego proszę Szanownych Zebranych o uznanie, że punkt 6 dzisiejszego porządku obrad należy znieść.

Skład Zarządu, nie chciałbym powiedzieć, że jest nieszczęśliwy, jednak twierdzę, że zasadniczo winien ulec zmianie, chociażby ze względu na to, że w nim zasiadają członkowie Bractw, które nie zgłosiły jeszcze swego przystąpienia. I dla tych to właśnie powodów stary Zarząd jakkolwiek ma jeszcze rok do ukończenia swej kadencji, postanowił prosić o wybór nowego Zarządu. Innym powodem naszego czasowego niepowodzenia, to nasza wrodzona nieufność, a i do pewnego stopnia rozbieżność. Podczas gdyśmy przed wojną na każdem polu skupiali się jak najbardziej, dziś pragniemy wszyscy królować.

Kiedy zwołano pierwszy Zjazd do Bazaru, celem utworzenia Zjednoczenia, zawiadomiono o tem wszystkie Bractwa Strzeleckie Pomorza, Śląska i Wielkopolski. Byli delegaci zewsząd, bo nawet z Kaszub. Niestety z żalem stwierdzam, że miast zasilać i tworzyć jednę organizację porządną, silną i rzeczywiście działającą skutecznie, nasze siły drobne i niewprawne rozpraszamy w kilku Związkach. — Pytam się, dokąd zajdziemy tą drogą. Jesteśmy w powijakach. Marzymy o rzeczach niemożliwych. Nikogo znaleźć nie można, którýby uczciwie zabrał się do roboty i pomógł dom pobudowany we fundamentach wykończyć, ale za to coraz więcej tych fundamentów nowych domów rozpoczynamy, które nigdy dachu nie dostaną, albo kiedy dach otrzymają, to w piwnicach i izbach pusto będzie i głucho; bo w pustkowiu życie nie może zagościć. Bracia Strzelcy! Czas jest naprawdę, czas jest nietylko jednoczyć się, lecz bić na alarm. Nam jeszcze wciąż chodzi o prywatę, nie o rzecz, a popatrzcie: tam za płotem stoi Niemiec i szczerzy swoje kły, uzbrojony w ręczne granaty, pistolety i wszystkie inne śmiercionośne narzędzia, aż po same zęby. Patrzcie, on tam stoi i nas obserwuje. On widzi nasze słabości i kalkuluje na przyszłą wojnę odwetową. A my śpimy, nas nic nie przeraża, bo słomiany ogień zgasł, bośmy za łatwo dostali Ojczyznę i niepodległość. Skończmy raz z tą staropolską zepsutą ambicją, chwyćmy się szczerej roboty, nie zazdrośćmy sobie nawzajem, nie chciejmy być wszyscy od razu temi, którzy coś zrobili, bo to nie wystarczy tylko zrobić byle robić. Ale rzecz stworzona musi być trwała. Niech tylko wszyscy rękawy zakasą, niech tylko każdy chce coś zrobić, wtenczas jeszcze za wielkie będzie pole działania.

To też kochani Bracia Strzelcy, Waszym świętym obowiązkiem jest kaptować dalsze Bractwa do Zjednoczenia, to jest dla Was punktem honoru, dowodem miłości Ojczyzny. Niech ten Zjazd dzisiejszy nie będzie latoroślą jałową, niech powie mocno i stanowczo: Tylko do trzeciego Kongresu wolno innym chodzić luzem. Trzeci Kongres musi zaprezentować Polsce wszystkie Bractwa Strzeleckie, chodzące luzem w Polsce Zachodniej. Nam nie wolno w Bractwach Strzeleckich tylko sport uprawiać i wygodne przyjemności, nie, naszym obowiązkiem jest wyszkolić tę całą młodzież sokolą, harcerską i rzemieślniczą w rzemiośle strzeleckim, aby w chwili grozy i potrzeby nie zabrakło rąk do obrony tego trochę Polski, którą tak ofiarnie i mozolnie wywalczył bohaterski żołnierz, Wasz syn i brat.

Ratujcie Polskę jednością solidarną, silną, wewnętrzną organizacją, nie różniczkowaniem i pyszałkowatością, lecz tworzeniem żywego wału obronnego. Bóg wie, co nas spotkać może.

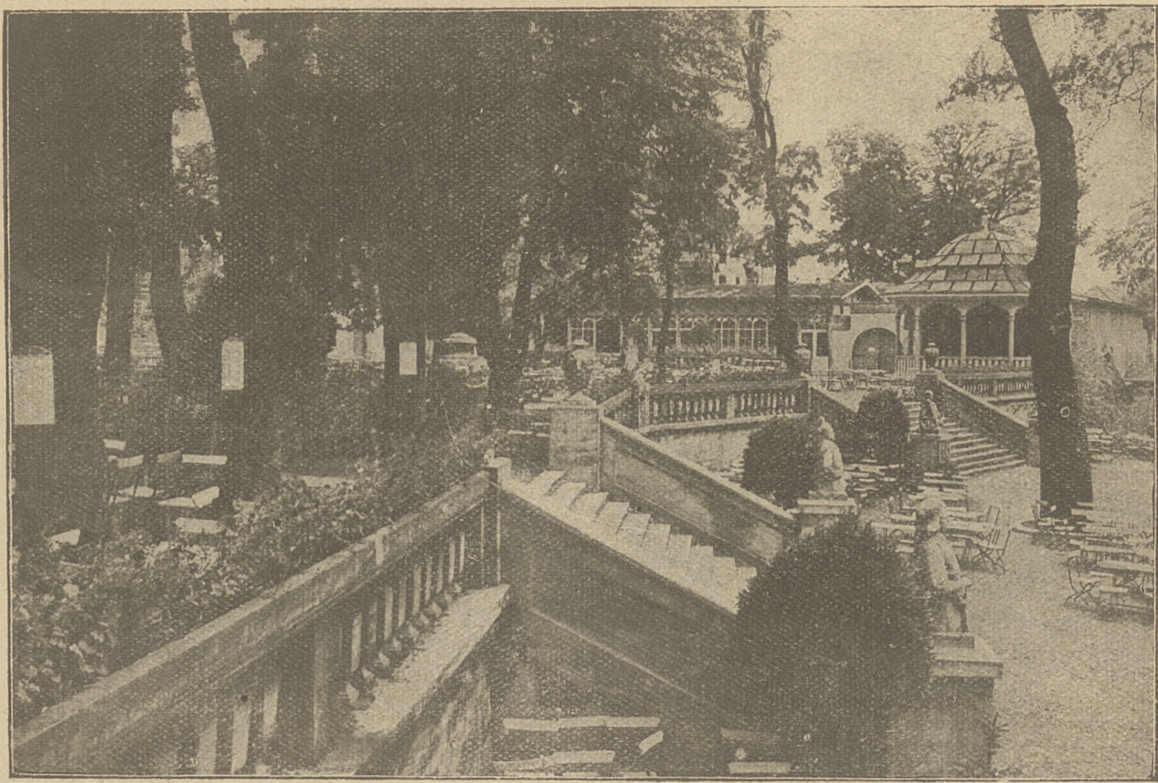
Dziś Rosja potężna gotuje się do powstania, prosty, ciemny ludek, a naprzeciw, jego ciemięzca, krwią ociekły żyd ostrzy noże i zaciąga armaty, bo o prawa swoje dopomina się lud, bo o wolność shańbioną odzywa się groźnym i choć cichym, lecz niebezpiecznym pomrukiem słowiański szczep... A u nas, patrzcie, czytajcie dzienniki, jak bezczelnie tam Polski największy przemawia wróg. Patrzcie, jak wam wróży, że będziecie jego podłymi parobkami... Posłuchajcie, jak otwarcie piszą: Ten jest właścicielem kraju, kto ma jego pieniądz, jego własność, handel i przemysł. Więc dziś nam już bryzga w twarz potwarze, więc dziś nam mówi, że Polska jest jego, ta Polska, za którą tyle wieków cierpieli ojcowie nasi, za którą ziemia Polska kryła się w mogiły i krzyże, więc ta Polska wymodlona u stóp Stwórcy cierpieniem Narodu, ta ma być nie nasza?

Więc Polski dzierżycielem ma być żyd? — Odżydzić miasta i wsi polskie! Odżydzić Polskę całą, oto hasło dzisiejszego dnia, oto hasło całego prawego obywatelstwa polskiego, mieszczaństwa patrjotycznego.

Bracia jednoczcie się i bądźcie rozsadnikami miłości bratniej i twórcami nieugiętej solidarności narodowej, aby nas nie zmógł żaden wróg.

Hej do pracy bracia, do walki z tą hydrą stugłową, do walki z niezgodą i żydem.

Po referacie udzielono głosu p. Gańczy, prezesowi Pomorskiego Zw. Bractw Strzeleckich, który odczytuje upoważnienie do toczenia pertraktacyj, celem połączenia obu instytucyj w jedną całość. Wybiera się Komisję, złożoną z członków Zarządu Zjednoczenia i plenum Zjazdu. Imieniem Zarządu pertraktowali: bracia mec. Jankowski, Łuczak, Schmidt z Gniezna, Kowa-



Szeląg.
Ogród i tarras Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu.

lewski ze Środy, Czerwiński z Szamotuł, oraz Bąk ze Śląska. Wspomniani wyszli na naradę do przyległego lokalu. Niezależnie od tego Zjazd obradował dalej. Mianowicie omawiano sprawę stworzenia najwyższej izby odwoławczej Zjednoczenia, która miałaby za zadanie rozstrzyganie wszelkich sporów, jakie znajdą miejsce w poszczególnych Bractwach, a nie mogą być ostatecznie rozstrzygnięte.

Na ten temat roztoczyła się szeroka dyskusja, która rzeczowo przedstawiała wszelkie pro i contra. Brali w niej udział Bracia: Parzysz, Nowacki, Nocoń, Stürmer, Żakowski, Spławski, Bilski z Gniezna, Zielewicz, Gapiński i dr. Głowacki. Zjazd stanął na stanowisku, że do życzenia w tym względzie wyrażonego przez poszczególne Bractwa przystąpić nie można. Izby odwoławczej wobec tego nie założono.

Następnie omawiano sprawę zakazu noszenia odznak niemieckich i medali. Cały szereg mówców a mianowicie bracia Duchiński, Parzysz, Wagner, Bukowski, Stürmer, Gapiński, Zakrzewski, Zwierzchowski, Bronikowski i Wojkowski, szeroko sprawę rozważał. W końcu doszło do uchwały, że w Bractwach Strzeleckich, należących do Zjednoczenia, zarzuca się i zakazuje noszenie medali pamiątkowych, zdobytych na Zjazdach czy w Bractwach w czasie niewoli, również składa się wszystkie insygnia niemieckie, czy darowane przez niemieckich królów, czy cesarzy do archiwum, słowem nie nosi się wszystkiego, co uczucie polskie i serce razić może. Wyklucza się od zakazu noszenia insygnia darowane przez królów polskich za czasów staropolskich, a noszące napisy niemieckie czy niemiecko - polskie.

W międzyczasie powracają komisjanci z narad w sprawie przyłączenia Pomorza. Następuje punkt kulminacyjny Kongresu. Mecenas Jankowski, jako przewodniczący komisji zawiadamia Zjazd, że Zwiazki Bractw Strzeleckich Pomorski i Nadnotecki przyłączyły się jednogłośnie do Zjednoczenia. Wynikiem tej unji jest konieczność zmiany statutu. Szczególnie w organizacji władz nastąpić musi zmiana, a mianowicie tworzy się okręgi i podokręgi. Wysokość składki określi się procentualnie.

Po referacie tym odzywają się na sali huczne brawa, oklaski i okrzyki „Niech żyje Pomorze! Niech żyje Bydgoszcz! Niech żyje Śląsk!"

W sprawie nowej organizacji przemawiają łącznie ze zmianą statutu bracia mec. Jankowski, dr. Głowacki, Bilski Józef i Czerwiński. Uchwala się: jako członkowie wchodzą w skład Zarządu prezesi poszczególnych Okręgów, a więc dotychczasowych Związków. W ten sposób uzyskuje w Zjednoczeniu w Zarządzie reprezentantów Pomorze, Bydgoszcz - Nadnoteckie i Górny Śląsk. Równocześnie postanowiono wybrać z łona Zarządu komisję, która opracuje projekt nowych ustaw, uwzględniających te potrzeby.

Omawia się kwestję ustalenia składek. Brat Stürmer proponuje 1 złoty rocznie od członka. Brat Gańcza procentualne opłaty, mec. Jankowski 25 procent od ogólnych dochodów Bractwa. Przemawiają jeszcze dalej w tej sprawie bracia Parzysz, Wojkowski. Ostatni podnosi propozycję na 2 złote rocznie od członka, zwracając uwagę na przysłowie, że jedna matka zdoła używić wszystkie dzieci, lecz wszystkie dzieci nie zdołają jednej wyżywić matki. Przemawiają również za składką od złonka bracia Bilski, Serdecki, Bukowski i Łuczak. Ostatni szczególnie mocno akcentuje, że lewica w Polsce wydaje miljony złotych na agitację wywrotową, a u nas w Zjednoczeniu chcemy okazać tak wielki brak zrozumienia akcji pożytecznej i obowiązków obywatelskich. Odrzuca się wobec powyższego wszystkie propozycje, a jednogłośnie Zjazd uchwala składkę od członka rocznie na 2 złote.

Zjazd powraca do sprawy zmiany statutu i udziela zupełnej plenipotencji do zmiany, komisji statutowej mieszanej, chcąc tem specjalnie dowieść swej karności i poszanowania dla władz Zjednoczenia. Wybrano więc imiennie członków Komisji Statutowej, a mianowicie: braci Łuczaka, Jankowskiego z Ostrowa, Gańczę z



Strzelnica Bractwa poznańskiego na Szelągu, która jest największą w Polsce.

Grudziadza, Bilskiego Józefa, Lipińskiego z Mikołowa, Wachowiaka ze Środy, Idźkowskiego z Bydgoszczy, Żakowskiego z Leszna, Czerwińskiego z Szamotuł. — W dyskusji przemawiają bracia Kabocki z Chodzieży i Gańcza z Grudziądza. Obecny skład ilościowy Zarządu ustanowiono na 11 i prezesów Okręgów. Ustalenie miejsca odbycia nowego Kongresu pozostawiono Zarządowi.

Przy omawianiu sprawy nagród na przyszły Zjazd przemawiają bracia Nocoń, Łuczak, Czerwiński oraz Gańcza, który proponuje, aby każde udział biorące Bractwo dało premję we wartości najmniej 75 zł. Na wniosek może Zarząd Zjednoczenia, Bractwo nie mogące ponieść tego ciężaru, zwolnić od opłaty częściowo lub całkowicie. Propozycja ta została uchwalona, z 1 głosem sprzeciwu.

Sprawę przynależenia do Bractw Strzeleckich oficerów aktywnych, czy urzędników umundurowanych złożono z porządku obrad, na wniosek p. mec. Jankowskiego, gdyż kwestję tę regulują przepisy władz przełożonych wyżej wymienionych.

Z kolei omawiano sprawę zakupienia proporczyka dla Zjednoczenia, wspólnej odznaki u szyi, oraz wspólnej pieczęci. W dyskusji oświadczył brat Jan Łuczak, najst. Bractwa Strzeleckiego Pozn., że proporczyk Zjednoczeniu ofiaruje z własnej szkatuły. Zjazd odpowiada w dowód podzięki hucznemi oklaskami.

Jako odznakę Zjednoczenia przyjęto krzyż maltański, przepasany kuszą strzelecką a mający w opromieniowaniu swój kordelas i sztucer. Wzór odznaki przedłoży Bractwom Zjednoczenie. To samo godło będzie używało każde Bractwo Zjednoczone w swojej pieczęci, okolone napisem wyrażającym nazwę, rok założenia i



Komisja Finansowo-Budowlana Bractwa Strzeleckiego i Budowniczowie Strzelnicy Poznań - Szeląg.

Od lewej ku prawej strony siedząc: L. Tundak, Fr. Mańczak, M. Dolatowski, J. Słomiński, J. Łuczak, L. Eckert, M. Niewitecki, St. Bilski, Cz. Leitgeber; stojąc: W. Nowius, W. Kopeć, J. Hoffmann, W. Litkowski, Kobyłka, A. Szafranek, St. Dużewski, A. Markowski, A. Bzyl, A. Kaatz, St. Hoffmann, W. Piasecki.

Budynek główny restauracyjny i budynki gospodarcze włącznie sali i architektury projektował i wybudował architekt Czesław Leitgeber z Poznania.

miejscowość. Postanowiono aby Zjednoczenie było jednostką prawną, dalej, złożono z porządku dziennego, sprawę nowego umundurowania, jako nieprzeprowadzalną wobec ciężkich warunków gospodarczych.

Wybór Zarządu załatwiono w ten sposób, że obrano ponownie stary Zarząd, wybierając w miejsce Brata Jerzykiewicza z Brodnicy brata Łuczaka z Poznania i przedstawicieli Okręgów, a mianowicie:

Pp. Gańczę z Grudziądza, Noconia z Mikołowa, Idźkowskiego z Bydgoszczy i vacat z Poznania.

We wolnych głosach podnosi głos brat Nowacki w sprawie rzekomo wysokiej opłaty książek strzelniczych. Wyjaśnia brat Łuczak. Brat Zwierzchowski wnosi, aby na wszystkie strzelania uroczystościowe, przesyłając zaproszenia, dokładnie wyłuszczano warunki strzelania. Brat Nocoń zaprasza na 60-letni jubileusz Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie.

Brat Łuczak, nawiązując do sprawy wspólnego proporca Zjednoczenia, w gorącem, patrjotycznem przemówieniu nawołuje do zgody i jedności, wołając, że dla strzelca jedna tylko istnieje partja, to jest Ojczyzna i w imię tej Ojczyzny prosi o współpracę wszystkich ofiarną, podkreślając, że nikt nas nie wygna z własnej ziemicy, jeżeli w imię tego hasła postępować będziemy.

Na zakończenie przewodniczący dr. Głowacki otrzymuje upoważnienie Zjazdu do złożenia braterskiego pozdrowienia polskim organizacjom we Francji i Londynie z okazji swego uczestnictwa w Międzynarodowym Zjeździe Kombatantów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, o godzinie 8,30 majestatycznie zagrzmiała Rota Konopnickiej, jako finał Zjazdu Delegatów, poczem wszyscy uczestnicy Kongresu zeszli się w salach Apollo o godzinie 9 na raucie braterskim.

Drugi dzień Zjazdu, 31 sierpnia 1924 r., rozpoczął się pobudką orkiestry wojskowej, która kroczyła od godz. 6—7 poprzez ulice miasta.

O 10 godzinie z rana zgromadziła się cała na Zjazd przybyła Brać Strzelecka na dziedzińcu Apollo, skąd o 10,30 wyruszył majestatyczny pochód do kościoła garnizonowego, gdzie wzniosłe, patrjotyczne kazanie wygłosił ks. proboszcz Janasik. Po nabożeństwie, mimo ulewnego deszczu pochód przemaszerował przed ratuszem starym, gdzie na stopniach i werandzie zgromadzili się przedstawiciele wszystkich władz rządowych i miejskich, oraz wybitni, zaproszeni goście. — Około godziny 1 odbyło się we wielkiej sali Apollo uroczyste śniadanie, w towarzystwie przedstawicieli władz. Otworzył je w obecności ca. 500 osób prezes Zjednoczenia, p. dr. Głowacki następującem przemówieniem:

Prześwietni Przedstawiciele Władz, Kochani Bracia!

Uroczysta zgromadziła nas tu chwila. Strzelectwo Wielkopolskie, Pomorskie i Śląskie zgromadziło się na rycerski turniej, aby w szlachetnych zawodach wykazać swoją sprawność. Serce się raduje, kiedy patrzy się na te niezliczone zastępy braci strzeleckiej, która dla pożytku Ojczyzny ćwiczy oko i dłoń. Tem większa jednak dziś radość, że gościmy w prastarym Grodzie Przemysława już dzisiaj tylko polskie Bractwa. Tembardziej serce rośnie, kiedy sobie uprzytomnimy, że wśród nas już mamy przedstawicieli naszych polskich władz, przedstawicieli tej żywej i odrodzonej Macierzy, za którą tęskniliśmy półtora wieku niewoli.



Jan Łuczak,

Najtarszy Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, oddając pierwszy strzał na strzelnicy w Szelągu, przez siebie wybudowanej, zdobył celnym, mistrzowskim strzałem przez Nemezis, godność króla Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu na uroczystości poświęcenia i otwarcia strzelnicy, oraz wszystkie godności pierwszeństwa, związane z tym aktem uroczystości. Był już przedtem kilkakrotnie królem Bractwa Strzeleckiego i zdobył liczne nagrody na zawodach strzeleckich związkowych w Wielkopolsce i zagranicą. Zdobył cztery razy godność królewską Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu za czasów zaborczych.

1906. Nagrodę w Monachjum, srebrny puhar.
1909. Nagrodę w Hamburgu, złoty puhar.
1910. Jednę z pierwszych nagród w Lipsku.
1911. Zdobył godność królewską za czasów zaborczych.
1912. W Frankfurcie n/M. szóstą nagrodę na tarcz 300 metrów z wolnej ręki.
1922. Zdobył godność królewską Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu. Zdjęcie uchwycone w chwili oddania strzału, którym zdobył godność króla Bractwa Strzeleckiego.

A podkreślić tu muszę, że szczególną darzą oni nas opieką i za to poczuwając się do wdzięczności, poczytuję sobie za zaszczyt właśnie z tego miejsca wyrazić imieniem Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Zachodnich Ziem Polskich, nasze najszczersze podziękowanie, w przekonaniu, że i nadal poparciem swojem będą nam umożliwiali pracę na pożytek społeczeństwa i chlubę Ojczyzny! Tą myślą wiedziony pozwalam sobie wznieść gromki okrzyk: Nasi Protektorzy mili, pp. wojewoda Bniński, gen. Raszewski i prezydent Ratajski niech nam żyją!

Następnie przemawiali: pp. wicewojewoda Nikodemowicz w zast. p. wojewody Bnińskiego, gen. Hauser w zast. p. gen. Raszewskiego, wiceprezydent miasta Poznania dr. Kiedacz, ks. proboszcz Janasik z Garnizonu Poznańskiego, starosta krajowy Begale, prezes Pomorskiego Zw. Bractw Strzeleckich Gańcza, prezes Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie Nocoń, brat Stürmer, Łuczak, dr. Głowacki, a wreszcie na zakończenie brat Wojkowski.

Wszystkie przemówienia biły nadzwyczajnem umiłowaniem Ojczyzny, ideą braterstwa i pracy twórczej.

O godz. 3,30 popoł. wyruszyły wszystkie Bractwa przy dźwiękach orkiestry na Strzelnicę w Szelągu, gdzie do zebranej przed gmachem strzelniczym Braci przemówił prezes Zjednoczenia, p. dr. Głowacki w słowach następujących:

Bracia! Wczoraj obradowaliśmy nad losami naszej organizacji, dziś Bogu składaliśmy modły o wolność i zdrowie naszej Ojczyzny! O rozwój naszej pracy. Teraz nadszedł czas okazać dobre chęci czynem, turniej strzelecki się rozpoczyna! Hej w zawody bracia strzelcy! Hej do dzieła! Niechaj zagrzmią strzały na znak radości, na wiwaty. Niech więc żyją nam nasi Protektorzy, p. wojewoda Bniński, p. generał Raszewski, p. prezydent Ratajski. Niech żyje nam nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Punktualnie o godz. 5 padł pierwszy strzał na cześć Rzeczypospolitej. Zjednoczone Bractwa prezentowały broń. Poczem po oddaniu szeregu strzałów honorowych rozpoczęło się strzelanie kongresowe.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się w sali strzelnicy skromna zabawa, która przeciągnęła się wśród licznych toastów i przemówień aż do rana.

Trzeci dzień Kongresu wypełniło dalsze strzelanie, a o godz. 8,30 odbyło się specjalne przedstawienie w Kinie Apollo.

Czwarty dzień Kongresu, 2 września, upłynął na dalszem strzelaniu, a o godz. 9 wieczorem odbył się piękny raut na wielkiej sali Apollo, urozmaicony atrakcjami różnych artystów.

Piąty dzień Kongresu, zajęty strzelaniem, zakończono przedstawieniem dla uczestników Zjazdu w Teatrze Polskim.

Każdego dnia koncertowały orkiestry wojskowe w Ogrodzie Strzeleckim. Wreszcie piątego dnia, tj. 4 września 24 r. strzelanie kongresowe dobiegało końca. Po zakończeniu oficjalnego strzelania o godz. 12, wystawiono 12 tarczy na ordery dodatkowo. Strzelano ochoczo do godziny 5.

Udział w strzelaniu był bardzo liczny. Uczestniczyło — 752 strzelców, oddano 13 891 strzałów. Nagrody wyznaczone jako premje, poza pieniężnemi, stanowiły niemały wabik dla miłośników strzelnictwa polskiego i przedstawiały bardzo poważne wartości, bądźto w orde-



Tadeusz Jaruszewski,
jeden z najlepszych strzelcy Rzeczypospolitej Polskiej.
(O czem świadczą kilka następująco podanych nagród w kraju i zagranicą przez niego zdobyte.)

1903. Zdobył godność królewską w strzelaniu w Monachjum.
1905. Zdobył godność królewską w strzelaniu w Schönholz - Berlin.
1907. Zdobył godność królewską w strzelaniu w Hamburgu.
1908. Zdobył godność królewską w strzelaniu w Lipsku.
1908. Królem Związkowym Bractw Strzeleckich i najlepszym strzelcem z wolnej ręki za czasów zaborczych.
1912. Kórlem Związkowym, z wolnej ręki i z przykładu w Landsberg n/Wartą.
1912. Królem Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu.
1924. W strzelaniu do rzutków pierwsze i największe nagrody tak w Poznaniu jak i Schönebeck.

rach, medalach, srebrze i niezliczonym szeregu przedmiotów zbytkownych. Nagród wydano ogółem: — 155 —

6 orderów,
43 krzyże,
4 dyplomy,
2 puhary,
100 przedmiotów zbytku artystycznego,

poza krzyżami wydanemi z Tarczy Kropkowych.

Królem Kongresowym proklamowano o godzinie 5,30 brata **Józefa Lipińskiego z Mikołowa, G. Ślask.**

Pierwszym rycerzem — brata Euzebjusza Gruszczyka z Mikołowa G. Śląsk.

Drukim rycerzem — brata Aleksego Wyściło z Mikołowa G. Śląsk.

Mistrzostwo Zjednoczenia z wolnej ręki zdobył brat **Florjan Zamiar z Inowrocławia.** — Poza srebrnym sztućcem otrzymał złoty krzyż i puhar wędrowny, szczero - srebrny, w ślicznej formie gotyckiej i misternej robocie, ofiarowany przez Najst. Bractwa Poznańskiego, Jana Łuczaka. Pozatem otrzymał wspomniany dyplom, świadczący o jego sprawności. — Puhar wędrowny staje się własnością tego Bractwa, którego członkowie trzykrotnie go zdobędą w przeciągu pięciu lat.



Piotr Michałowicz, ppor. rez. W. P.
Starszy poznańskiego Bractwa Strzeleckiego. B. lektor szkoły oficerskiej Obrony krajowej i szkoły dokształcającej dla oficerów Z. S. O.

Pierwszą nagrodę o mistrzostwo Zjednoczenia z przykładu zdobył: brat Michał Figaszewski z Poznania. Drugą nagrodę brat Edward Szubczyński z Pniew. Trzecią nagrodę brat Wilhelm Jan ze Żnina.

Wspomniani otrzymali prócz cennych nagród krzyże złote, wzgl. srebrne, pozatem otrzymają dyplomy dowodzące ich sprawności.

Przegląd wszystkich nagród wydanych, względnie braci nagrodzonych przedstawia się następująco:

Wyniki z I Strzelania Kongresowego z r. 1924 na Szelągu.

Tarcz Królewska Zjednoczenia:

Królem — Józef Lipiński, Mikołów — 335 prom. — puhar, złoty krzyż, 100 zł.

I Ryc. — Euzebjusz Gruszczyk, Mikołów — 365 prom. — srebrny złoc. krzyż, 75 zł.

II Ryc. — Aleksy Wycisło, Mikołów — 1038 prom. — srebrny krzyż, 50 zł.

4 strzelec najl. — Jan Kowalewski, Środa — 1080 prom. otrzymał order.

5 strzelec — Stanisław Zielsdorf, Pleszew — 1345 prom. otrzymał order.

6 strzelec — Stan. Grupiński, Czarnków — 1345 prom. otrzymał order.

Tarcz Honorowa Zjednoczenia z przykładu (o mistrzostwo)

I nagrodę o mistrzostwo uzyskał Michał Figaszewski, Poznań — zł. krzyż i dyplom.

II nagrodę o mistrzostwo uzyskał Edward Szubczyński, Pniewy — srebrny złoc. krzyż i dyplom.

III nagrodę o mistrzostwo uzyskał Wilhelm Jan ze Żnina — srebrny krzyż i dyplom.

Dalszych najlepszych czterech otrzymało order:

4 strzelec Gadomski Ign., Poznań 54 pierśc., odstrzał 20.

5 strzelec Jan Kowalewski, Środa — 54 pierśc., odstrzał 18.

6 strzelec Florjan Zamiar, Inowrocław, — 54 pierśc., odstrzał 17.

Tarcz o Mistrzostwo Zach. Ziem Polski z wolnej ręki, nagroda puhar wędrowny i dyplom oraz 10 wartościowych premij:

Puhar wędrowny i tytuł mistrza z wolnej ręki zdobył Florjan Zamiar z Inowrocławia, 71 pierśc.

Nagrody otrzymali:

1. Florjan Zamiar, Inowrocław 71 pierśc.
2. Piotr Bręczewski, Poznań 70 pierśc.
3. Marcin Kiss, Poznań 68 pierśc.
4. Ludwik Tundak, Poznań 67 pierśc.

5. Winiecki, Poznań 66 pierśc.
6. Fel. Kaczmarek 64 pierśc.
7. Eugenjusz Minke 62 pierśc., odstrzał 16.
8. Edmund Bembnista, Środa 62 pierśc, odstrzał 12.
9. Ciesiołka Maks, Koźmin 61 pierśc.
10. Roszak Czesław, Jarocin 57 pierśc.

Tarcz Zakładnio - Pierścieniowa z wolnej ręki, otrzymali prócz pieniężnych nagród, nagrodę:

1. Rost L., Poznań.
2. Jaruszewski Tadeusz, Poznań.
3. Markiewicz, Poznań
4. Tundak Ludwik, Poznań.
5. Poznański, Poznań.

Tarcz Zakładnio - Pierścieniowa z przykładu otrzymali prócz pieniężnych nagród, nagrodę:

1. Buliński, Leszno.
2. Radomski Józef, Pleszew.
3. Gadomski Ignacy, Poznań.
4. Kaczmarek Feliks, Poznań.
5. Ruszkiewicz, Jarocin.
6. Biały, Chełmno.

Tarcz Premjowa - Płytkowa z wolnej ręki:

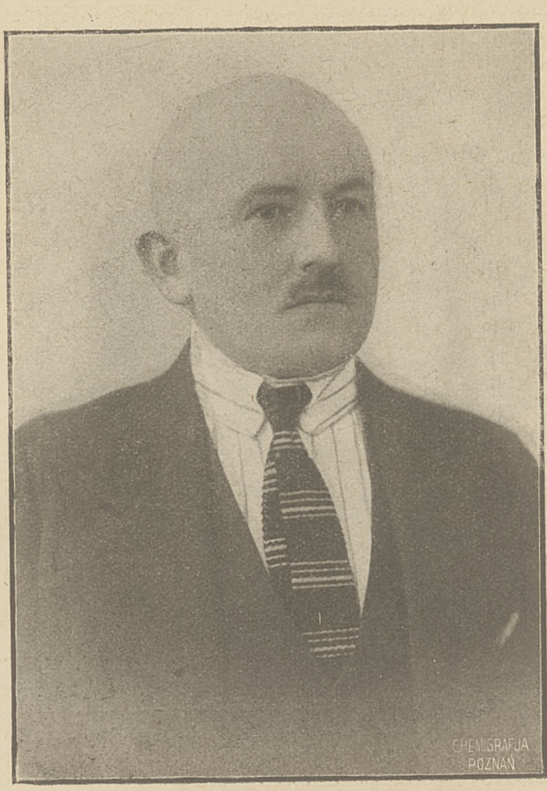
Otrzymali nagrodę:

1. Poznański Władysław, Poznań, i krzyż srebrny złocony.
2. Ruszkiewicz, Jarocin, i krzyż srebrny złocony.
3. Smólski Stanisław, Poznań, i krzyż srebrny złocony.
4. Ciążyński, Leszno, i krzyż srebrny złocony.
5. Parzysz Jan, Bydgoszcz, i krzyż srebrny złocony.
6. Wytyk Stanisław, Kościan.
7. Szynkowski Daniel, Poznań.
8. Bilski Jan, Gniezno.
9. Jaruszewski Tadeusz, Poznań.
10. Tundak Ludwik, Poznań.
11. Jankowiak Józef, Poznań.
12. Maciejewski Ludwik.
13. Minke Euzebjusz, Poznań.
14. Zamiar Florjan, Inowrocław.
15. Bilski Józef, Poznań.
16. Wilhelm Lipiński, Mikołów.

Tarcz Premjowa - Płytkowa z przykładu:

Otrzymali nagrodę:

1. Radomski Józef, Pleszew, i srebrny złocony krzyż.
2. Minke Euzebjusz, Poznań, i srebrny krzyż.
3. Ruszkiewicz Antoni, Jarocin, i srebrny krzyż.
4. Biały Mikołaj, Chełmno, i srebrny krzyż.
5. Bilski Jan, Gniezno, i srebrny krzyż.
6. Poznański Władysław, Poznań.
7. Serdecki Jan, Poznań.
8. Szubczyński Edward, Pniewy.
9. Peikert Jan, Grudziądz.
10. Wycisło Aleksander, Mikołów.
11. Bilski Józef, Poznań.
12. Tundak Ludwik, Poznań.
13. Wereszczako Kazimierz, Swarzędz.



Józef Bilski,
sekretarz poznańskiego Bractwa Strzeleckiego, pod którego sprawnem kierownictwem przygotowany został kongres strzel. Zasłużony współorganizator powstania Wlkp., gorliwy patrjota.

14. Serwa Henryk, Ostrów.
15. Kulesza Władysław.
16. Uliński Feliks, Leszno.
17. Teichert Antoni, Jarocin.
18. Ciążyński Józef, Leszno.
19. Dźwikowski Czesław, Inowrocław.
20. Geisler Stanisław, Międzychód.
21. Kamiński Bronisław, Pakość.
22. Nocoń Leon, Mikołów.
23. Błochowiak Stefan, Inowrocław.
24. Koźmiński Władysław, Rogoźno.
25. Kaczmarek Feliks, Poznań.
26. Gańcza Wacław, Grudziądz.
27. Jaruszewski Tadeusz, Poznań.
28. Rogoziński Czesław, Poznań.
29. Ciesiołka Maksymiljan, Koźmin.
30. Szych Antoni, Krotoszyn.
31. Wujec Adam, Poznań.
32. Wybieralski Ludwik, Jutrosin.
33. Roguszka Władysław, Pniewy.
34. Żołnierkiewicz Franc., Śrem.
35. Parzysz Jan, Bydgoszcz.
36. Bręczewski Ludwik, Poznań.
37. Łuczak Jan, Poznań.
38. Szymański Edmund, Bydgoszcz.
39. Radomski Stefan, Pleszew.
40. Sztuba Konstanty, Rogoźno.
41. Zamiar Florjan, Inowrocław.
42. Lipiński Wilhelm, Mikołów,

43. Rogacki, Zbąszyń.
44. Piliński Franciszek, Poznań.
45. Pawłowski Ludomir, Chodzież.
46. Mielcarski Stefan, Poznań.
47. Türk Leon, Poznań.
48. Kornicki Jan, Leszno.
49. Dolata Maksymiljan, Oborniki.
50. Tylczyński J., Poznań.

Wyniki z dodatkowej tarczy premjowej, popołudniowej, nagrodę odebrali:

1. Chmielewski Kazimierz, Poznań.
2. Bąkowski Edward, Poznań.
3. Dzieciuchowicz, Września.
4. Bartkowiak Mieczysław, Lwówek.
5. Kaczmarek Feliks, Poznań.
6. Stefens Wilhelm, Poznań.
7. Mielcarek Stanisław, Poznań.
8. Radomski Czesław, Pleszew.
9. Gadomski Ignacy, Poznań.
10. Hermann Jan, Poznań.

Z tarczy kropkowych otrzymało krzyże 192 strzelców.

Z okazji proklamacji króla Zjednoczenia, która odbyła się pod gołem niebem, a częściowo w sali Strzelnicy, przemówił prezes Zjednoczenia p. radca Głowacki następująco:

Kochana Braci Strzelecka,
Szanowni Goście!

Turniej strzelecki o godność króla Zjednoczenia ukończył się. Zbliża się chwila naszego rozejścia. Niedługo, a miłe nasze koło rozejdzie się do swoich pieleszy, do twórczej pracy codziennej. Pragnę, aby słowa przyjaźni i serdecznego braterstwa, jakie padły na pierwszym Kongresie Zjednoczenia, nie poszły w zapomnienie. Trzeba nam pamiętać, że i nasza praca strzelecka ma i musi być twórczą, jeżeli z niej pożytek ma odnieść Ojczyzna. Niech więc węzły zadzierżgnięte tu w Grodzie Przemysława pozostaną trwałym kamieniem **zgody i jedności,** o której marzyliśmy od kilku lat, wierząc, że to jedynie zdolne podtrzymać jest nasz organizm państwowy.

Władze i ludzie wybitni z podziwem spoglądali na Kongres Zjednoczenia. Dość tu przytoczyć, że wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz w Poznaniu. Podziwiano żołnierską postawę, wczucie się w żywioł strzelecki, umiłowanie idei przez poszczególnych członków. — Powiedziano nam kilkakrotnie z kilku miejsc, że strzelec to nietylko obywatel, ale i żołnierz, powiedziano też, że podstawą naszej organizacji może być jedynie **karność,** posłuszeństwo i ofiarność. — Okażmy się tedy i na przyszłość godnymi dzierżycielami tych cnót, abyśmy nie splamili wielowiekowej tradycji naszych ojców. Wierzę, mocno, że **uroczyście proklamowana unja Pomorza, Nadnoteckiego i Śląska** będzie granitowym fundamentem nie tylko pracy naszej, ale i **jedności.** Wierzę, że na tym posiewie wyrośnie dzieło wielkie, które Ojczyźnie niemało przysporzy korzyści.



Ludwik Tundak.
Kpt. Bractwa Strzeleckiego Poznań. Znakomity strzelec zdobywając kilkakrotnie w zawodach strzeleckich godności królewskie i rycerskie oraz cenne nagrody.

Strzelcy! Bracia! Miłujmy się, a dziś rozchodząc się na wszystkie strony, ślubujmy sobie nawzajem wierność, ślubujmy, że nikogo nie zbędzie z nas, **kiedy zawoła nas Polska,** ta najdroższa Macierz nasza, w chwili grozy przeciw wrogom **nienawiścią ku Niej ziejącym.**

Pójdziemy, i choć z największą ofiarą, a pójdziemy łamać szranki wroga!

Pójdziemy i złamiemy, pójdziemy walczyć o dobro naszej Ojczyzny, i nie złamie nas w jedności żaden wróg.

Polska jest nasza i naszą być nie przestanie! To nasze hasło niech rozbrzmiewa i przy młocie i kowadle, i w handlu i przemyśle, czy na roli. Bracia strzelcy, spełnijcie wasze **posłannictwo obywatelskie,** szerzcie zgodę i miłość we waszych ogniskach, uczcie kochać każdego, **wszystkiego co nasze.** Kończąc to moje dla Was, Kochani Bracia, szczere pożegnanie, wołam razem z Kasprowiczem, Kujawiakiem:

Idź, czuwaj! Do czynu ciągłego,
Obywatelu wyciągaj ramiona!
Ojczyzna sprawności twej wzywa,
Do ciebie tylko ma prawo li ona!

Idź czuwaj, i zawsze miej miare,
Cokolwiekby losy zrządziły;
Jest Polska i będzie bez końca,
Jeśli jej starczy twej siły.

Idź, czuwaj, kochając swe serce,
Prawdy w nim buduj świątynię:
Żyć warto, jeżeli twe życie,
Ofiarnie dla Polski upłynie!

Idź, czuwaj, otwarte miej oczy,
Byś dostrzegł w sam czas z jakiej strony,
I jaki wróg się ku nam skrada,
Chęcią niszczenia wiedziony.

Idź, czuwaj, bądź czujny, codziennie,
Ucho przykładaj do ziemi,
Byś słyszał jej szept najtajniejszy,
Gdzie pójść masz z ramiony swojemi.

Idź, czuwaj, patrz, słuchaj, byś wiedział,
Nim z swoją rozminiesz ją doba,
Gdzie pójść masz z twem sercem i dusz,
Z tem wszystkiem, co tylko jest tobą.

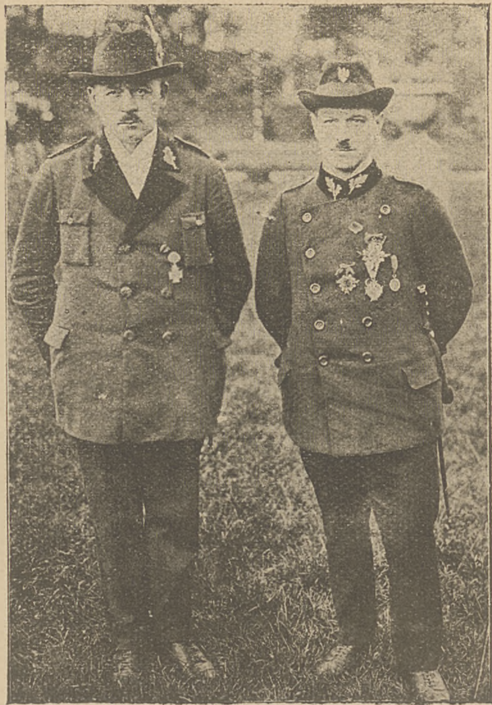
Proklamacja długotrwała, wywołała pośród braci zebranych serdeczny nastrój, który zainicjonował miłą pogawędkę przy zabawie całonocnej, poczem Bracia Strzelcy w zadowoleniu rozjechali się do swoich pieleszy, by tam ponownie stanąć do trudów i mozołów szarego życia codziennego, z zachętą do krzewienia sportu strzeleckiego i przygotowania nowych i tem bardziej majestatycznych podstaw drugiego Kongresu Strzeleckiego.

Jako dowód wierności wysłano w drugi dzień Zjazdu, tj. w chwili otwarcia strzelania kongresowego następujący telegram do Prezydentaa Rzeczypospolitej:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Stanisław Wojciechowski
Belweder — Warszawa.

I Kongres Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Zachodnich Ziem Polski w Poznaniu, przesyła ukochanemu i dostojnemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu, synowskiego przywiązania, szczerze ślubując miłość Ojczyźnie, posłuszeństwo rozkazom Rządu, karną i solidarną obronę odrodzonej Macierzy przed wrogiem ze zewnątrz i wewnątrz grożącym.

(—) Dr. Z. Głowacki, radca miejski,
prezes.
(—) T. Wieczorkiewicz,
sekretarz.



Górnoślązak **p. Józef Lipiński z Mikołowa,** który zdobył palmę zwycięstwa i tytuł Króla Zjednoczenia, **p. Florjan Zamiar z Inowrocławia,** który w strzelaniu o puhar wędrowny oddał najlepszy strzał.

Nadmienić tu wypada, iż tak pierwszego dnia, jak i ostatniego, dokonano ze Zjazdu zdjęć kinematograficznych, z których najpierwsze zdjęcie, wykonane we własnej pracowni, wyświetliło na ekranie kino Apollo, wysyłając je później na pokaz do Francji.

Poznań, dnia 30 sierpnia/4 września 1924.

Prezes Zjednoczenia i Przewodniczący Kongresu:
(—) Dr. Zygmunt Głowacki.
Sekretarz Zjednoczenia i Kongresu:
(—) Tadeusz Wieczorkiewicz.

Zjednoczenie Bractw Strzeleckich.

Liczne Bractwa Strzeleckie, istniejące od wieków, tak np. Bractwo Strzeleckie Poznań od 13 wieku, nie były do roku 1922 zrzeszone w jedną całość, a stanowiłyby potężną organizację o historycznej tradycji tak moralnej jak i fizycznej, mogące oddać rządowi i społeczeństwu poważną pomoc.

Myśl Zjednoczenia wszystkich Bractw na terenie Ziem Zach. Rzeczypospolitej Polskiej podjął przecież zręcznie prezes Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, Jan Łuczak. Pierwszy zjazd delegatów odbył się 7 sierpnia 1922, któremu przewodniczył inicjator zjazdu Jan Łuczak. Tenże w krótkich lecz treściwych słowach uzasadnił konieczność połączenia wszystkich Bractw w jedną silną organizację. Na marszałka zjazdu poproszono radcę miejskiego Nowickiego z Poznania. Podczas pierwszej części obrad przewodniczył wicemarszałek dyr. banku Kazim. Ziembiński, powołując do pióra pp. kpt. Br. Strz. Tundaka Ludwika i Koczorowskiego Kazimierza z Poznania, na radnych natomiast

delegatów pp. Kornaszewskiego z Inowrocławia, Zakrzewskiego z Leszna, Bukowskiego Józefa z Żnina, Thiela Bolesława z Rawicza, mecenasa Jankowskiego Wacława z Ostrowa, Urbanowskiego z Tucholi i Budycha Marjana z Świecia. Po serdecznem przemówieniu wicemarszałka, wygłosił asesor magistracki dr. Czasz interesujący wykład o tradycjach, znaczeniu i zadaniach Bractw Strzeleckich. Opierając się na zapiskach historycznych, stwierdził mówca, że Bractwa Strzeleckie w Polsce o wiele wcześniej powstały niż w Niemczech, które wzorowały się na organizacjach we Francji. Po tym ciekawym referacie dr. Czasza wybrało Zgromadzenie sekretarzem Zjednoczenia dyr. Tadeusza Wieczorkiewicza, który wygłosił referat o przyszłej pracy obywatelskiej i zadaniu Bractw Strzeleckich w Polsce, poświęcając główną część referatu sprawie wychowania naszej młodzieży, z którą związana jest nasza przyszłość.

Po stwierdzeniu liczby obecnych na zjeździe delegatów, odczytał sekretarz Zjazdu p. Koczorowski wypracowany przez Zarząd Br. Strz. w Poznaniu projekt Statutu Zjednoczenia. Na wniosek delegatów pp. mecenasa Jankowskiego i dr. Chmielewskiego z Bydgoszczy, przyjęto jednogłośnie jako zasadę: że do Zjednoczenia przyjęte być mogą tylko organizacje chrześcijańskie, również do poszczególnych Bractw tylko chrześcijanie z urodzenia. Po ustaleniu składki członkowskiej przyjęto en bloc pierwszą część Statutu, polecając opracowanie drugiej części, obejmującej Regulamin, przyszłemu Zarządowi Zjednoczenia.

Dalsze przewodnictwo przejął p. radca Nowicki, zarządzając najpierw wybory Zarządu. Na prezesa Zjednoczenia wybrano jednomyślnie radcę dr. Zygmunta Głowackiego z Poznania, na zastępcę dyr. St. Maciejewskiego, rad. miej., sekretarzem dyr. Wieczorkiewicza, zast. sekretarza Mieczysława Niewiteckiego rad. m., skarbnikiem dyr. Ziembińskiego rad. m., jako ławników pp.: kpt. Br. Strz. Tundaka, Żakowskiego, Bukowskiego burmistrza, mec. Jankowskiego, Wojtkowskiego i Jerzykiewicza, burmistrza z Brodnicy. W dalszym ciągu dyskutowano nad sprawami wewnętrznemi Zjednoczenia.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował zgromadzenie marszałek p. radca Nowicki, dziękując obecnym za współudział i zaznaczając w swem końcowem przemówieniu, że dokonano dziś dzieła bardzo ważnego i życząc nowemu Zarządowi owocnej pracy.

Po oficjalnej części zjazdu odbył się wspólny obiad delegatów, gdzie wzniesiono liczne toasty tak na pomyślność Zjednoczenia jak i poszczególnych Bractw, poczem odśpiewano Rotę Konopnickiej.

Po odbytym pierwszym zjeździe delegatów, zajął się natychmiast nowo wybrany Zarząd do pracy wewnętrzno - organizacyjnej Zjednoczenia na zasadach, uchwalonych przez Zjazd, i do opracowania szczegółowego regulaminu.

W roku 1923 odstąpił Zarząd od zwołania Zjazdu delegatów nie tylko z podanych powodów prac wewnętrzno - organizacyjnych, lecz i z powodu trudnego położenia gospodarczego w kraju w ogólności, a także wksutek nikłych wpływów składek członkowskich. Mimo tych trudności i po ukończeniu regulaminu postanowił Zarząd zwołać Zjazd delegatów, połączony z kongresowem strzelaniem, do Poznania na dzień 30 sierpnia 1924 r., trwający do 4 września włącznie. Bliższe szczegóły o przebiegu tak Zjazdu jak i Kongresu, a zwłaszcza o wyniku strzelania kongresowego, obejmuje protokół na wstępnych stronnicach.

Zaznaczyć wypada, że rolę gospodarza przyjęło Bractwo Strzeleckie w Poznaniu, wywiązując się ze swego trudnego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

Skład poszczególnych komisyj był następujący: pp. J. Bilski, M. Stürmer, J. Tylczyński, Bąkowski, St. Fischbach, L. Türk, L. Tundak, śp. St. Czerwiński, J. Szymczak, T. Wieczorkiewicz, Słomiński, Laube, Poznański i Jaruszewski.

Hasło „Jednością silni" winno przyświecać tym wszystkim Bractwom, które dotąd do Zjednoczenia nie przystąpiły.

Po ostatnim Kongresie objawił Zarząd Zjednoczenia wiele żywotności pracy, a liczne Bractwa zgłosiły swoje przystąpienie do Zjednoczenia.

Kierownik Sekretarjatu Zjednoczenia.
Stanisław Kroczyński.

Z wewnętrznej działalności Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu

Spowodowana przewrotem politycznym w roku 1918/19 reorganizacja miejscowego Bractwa Strzeleckiego, którą dokonywało się stopniowo w miarę sił i czasu, a szczególnie ostatni Kongres Strzelecki i połączone z tem strzelanie związkowe, nagromadziły Sekretarjatowi tyle pracy i zaległości, że nie było absolutnie do pomyślenia, aby jednostka, w tym wypadku sekretarz Bractwa, w pobocznem zajęciu był w stanie w przewidzianym i określonym terminie pracę tę pokonać.

Wzorowa administracja, na jaką zresztą Bractwu stać powinno, domagała się w pierwszej linji zaprowadzenia dokładnej ewidencji członków Bractwa, zainkasowania zaległych i bieżących składek kwartalnych i pogrzebowych, urządzenia właściwej registratury z całych plików najróżniejszych akt, rozlokowanych luźno u poszczególnych członków Zarządu, w Decernatach, różnych tekach itd., a co najpilniejsze, likwidacja prac i czynności, związanych z ostatniem kongresem i strzelaniem związkowem.

Zainteresowane zamiejscowe Bractwa miały bowiem prawo domagać się ostatecznych wyników strzelania, rozesłania premji i nagród, a była to praca nie lada, którą poszczególne Bractwa doceniły należycie, dając temu dowód przez licznie wyrażane uznania.

Zrozumiałą natenczas rzeczą jest, że miejscowe Bractwo, nie mogąc wymagać pokonania tak obszernych prac od swego sekretarza brata J. Bilskiego w pobocznem zajęciu, gdyż miał on i ma wciąż jeszcze nie mało kłopotów z tytułu zmonopolizowania i likwidacji swego przedsiębiorstwa i tworzeniem nowego, powierzyło mnie kierownictwo swego biura. Długoletnia praktyka w różnych administracjach rządowych, społecznych, a szczególnie w sztabach wojskowych sprawiła, że uporządkowanie i pokonanie wszelkich wyżej wymienionych prac i zaległości nie sprawia mi wielkich trudności i z każdym dniem postępuje naprzód.

Zakłada się akta uporządkowane według rodzaji i dat w osobnych skoroszytach, zaopatrując je napisami a mianowicie:

1. Sekretarjat — Administracja wewnętrzna.
2. Akta pers. członków Zarządu i Rady Zawiadowczej.
3. Akta pers. personelu biurowego i woźnych.
4. Zebrania Zarządu i Rady Zawiadowczej.
5. Roczne Walne Zebrania.
6. Komisja finansowo - budowlana.
7. Komisja statutowo - redakcyjna, — statuty, regulaminy.
8. Ewidencje członków, a w szczególności:
   a) kandydaci — nowoprzyjęci członkowie,
   b) wnioski nieuwzględnione,
   c) wykluczenia i dobrowolne wystąpienia,
   d) wnioski o prolongatę względnie zwolnienie od płacenia składek,
   e) interwencje pp. na korzyść członków.
9. Sprawy osobiste króli Bractwa.
10. Sprawy oficerów i innych szarżowanych Bractwa.
11. Odznaczenia członków jubilatów.
12. Pogrzeby członków i wsparcia pośmiertne.
13. Sprawy honorowe, i Sądu poczesnego.
14. Sprawy kasowe.
15. Wydzierżawianie puszkarni i innych objektów.
16. Dział wojskowo - wychowawczy.
17. Udział Bractwa w obchodach i uroczystościach narodowych.
18. Udział Bractwa w uroczystościach innych Bractw i pokrewnych Organizacyj i Stowarzyszeń.
19. Propaganda na korzyść innych Bractw, wojska i pokrewnych organizacyj — udzielanie różnych informacyj.
20. Sprawy Zjednoczenia Bractw Strzeleckich.
21. Różne sprawy, oferty pp.

22—37. Akta z odbytych poszczególnych strzelań od roku 1920 począwszy.



Stefan Szykowny, por. rez.,
Komendant Okr. I. Związku Tow. Powtańców i Wojaków b. adjutant Insp. obr. kraj., oficer Sztabu D. O. K., adjutant Gł. K-dy Z. S. O., współorganizator Zach. Str. Obyw.

Następnie zakłada się prócz alfabetycznych list imiennych kartotekę ewidencyjną dla wszystkich członków Bractwa, z której z łatwością stwierdzić można każdego czasu członków: Nazwisko i imię, datę urodzenia, zawód, czy żonaty i ilość dzieci, czy samodzielny, czy posiada realność i jaką, czy posiada własny sztucer, jaki numer sztuceru wymarszowego Bractwa, czy umundurowany, data wstąpienia do Bractwa, jakie posiada odznaki i do jakich innych Stowarzyszeń pozatem należy.

Na osobnych kartach ewidencyjnych, zaopatrzonych nr. bież. głównej księgi ewidencyjnej, notuje się wszystkie zmiany personalne, odznaczenia, zasługi, kary itd.

Jedną z główniejszych, a bieżących prac sekretarjatu, jest udział w każdorazowych czwartkowych strzelaniach zimowego klubu, prowadzenie list strzelniczych, frekwencji, inkasowanie za strzały i tygodniowych składek, zakupywanie premji itd.

W końcu przystępuje Sekretarjat do zrewidowania starych i zaprowadzenia ksiąg inwentarnych, w których prowadzić się będzie dokładnie wszelki majątek ruchomy i nieruchomy Bractwa.

Wewnętrzna administracja Bractwa wejdzie dopiero na właściwe tory po ukończeniu prac

komisji statutowo - redakcyjnej, w których to pracach Sekretarjat bierze czynny udział, i po zatwierdzeniu przez Walne Zebranie przygotowywanego nowego projektu Statutu, obejmującego wszystkie najważniejsze zagadnienia i czynności Bractwa, dotąd na podstawie starych statutów i regulaminów niejednokrotnie niejasne i skomplikowane, a nie odpowiadające obecnym warunkom i ustrojowi Bractwa.

W organizacji Bractw Strzeleckich, skojażonych w Zjednoczeniu, upatrywać należy wielką siłę moralną i ideową, która może przynieść ogółowi zorganizowanych członków, poszczególnym Bractwom i Państwu wielkie korzyści, o ile władze jej, Zarządy itd. sprawnie i sumiennie pracować będą.

St. Szykowny, por. rez.
Kierow. biura Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu
zał. 1253 roku.

Kilka słów o ubezpieczeniu na życie i kasach pośmiertnych.

Człowiek pierwotny zaspakajał jedynie swe potrzeby elementarne tj. walczył o byt z dnia na dzień.

Przechodząc kolejno do coraz to wyższego stopnia kultury interesował się i innemi zjawiskami i to nietylko bezpośrednio go otaczającemi i obchodzącemi lecz i pośredniemi rzeczywistemi jak i prawdopodobnemi. Wszelkiemi siłami starano się zwalczać śmierć, to zjawisko tak codzienne w życiu ludzkiem, lecz napróżno.

Uznając się wobec tego objawu natury wyższej za bezsilnego, rozpoczął człowiek nad tem przemyśliwać, jak skutki ujemne powstające z powodu zgonu, opanować, usunąć, względnie złagodzić i oto wymyślono ubezpieczenia na życie.

Definicję ubezpieczenia w ogóle daje nam następujące zdanie:

Przez ubezpieczenia rozumieć należy:
Urządzenie gospodarcze, oparte na wzajemności, mające na celu pokrywanie przypadkowych, dających się ocenić potrzeb majątkowych.

W czasach obecnych nawet i lepiej sytuowanym obywatelom sprawia wiele trudności pokrycie wszystkich kosztów spowodowanych śmiercią członka rodziny. Wobec tego potęguje się w umysłach ich chęć zakładania kas zapomogowych tzw. kas pośmiertnych. Kasy takie muszą być przezornie obmyślane, by podołać wszelkim ewentualnościom i nie zawieść zaufania w nie pokładanego.

Przeważnie zakłada się kasy takie po dyletancku i sprawia się wiele przykrości chętnym do pracy jak i tym, którzy do nich przystąpili. Najlepiej więc założyć kasy takie przy zakładach ubezpieczeń, opierających się na statystyce, stojących pod kontrolą państwową. Kasa pogrzebowa w ten sposób zaprowadzona ma to zapewnienie, że podoła swym zobowiązaniom pod każdym względem. W Wielkopolsce egzystuje od roku 1911 Krajowe Ubezpieczenie na Życie w Poznaniu, instytucja publiczno - prawna samorządu wojewódzkiego w Poznaniu, nie obliczona na zysk a dla dobra ogółu.

Jako jeden z jej celów jest właśnie zakładanie kas pośmiertnych, opartych na racjonalnej gospodarce, i na zasadach zdrowej techniki asekuracyjnej. Ponieważ właśnie w kilku związkach względnie okręgach związków, których oficjalnym organem jest pismo niniejsze, kiełkuje ta myśl zapewnienia członkom swym za odpowiednią opłatą miesięcznych składek pokrycie kosztów pogrzebu, Krajowe Ubezpieczenie na Życie zaofiarowało się do założenia takich kas i każdy okręg czy koło, który się tą kwestją interesuje, niechaj zawiadomi nas o swych zamiarach, a służyć będziemy każdego czasu szczegółowemi wyjaśnieniami. Na wyraźne żądanie prześlemy naszego przedstawiciela, który na ewentualnem zebraniu członkowskiem czy też zarządu udzieli informacji na miejscu, przeprowadzając odnośną dyskusję na zebraniu. Propozycja Krajowego Ubezpieczenia na Życie jest taka:

Zasadniczo winien się każdy członek ubezpieczyć na pewną normę tj. przeciętną sumę np. 500—1 000 zł. O ile natomiast który z członków danego towarzystwa życzy sobie wyższą sumę ubezpieczyć, może to uczynić, ubezpieczając się na życie wprost w Krajowem Ubezpieczeniu na Życie w Poznaniu, plac Nowomiejski 8, godziny urzędowe 8—15, telefony 2381, 4112, 5372.

Krajowe Ubezpieczenie na Życie przyjmuje ubezpieczenia życiowe:

bez badania lekarskiego od 100—3 000 zł.,

z badaniem lekarskiem od 3 000 zł. począwszy, wedle następujących taryf:

Taryfa I. z badaniem lekarskiem,

Taryfa I. br. bez rewizji lekarskiej.

Ubezpieczenie pośmiertne do 80 roku życia.

Jest to ubezpeczene na wypadek śmerc lub dożyca 80 roku czyli: sume ubezpieczoną wypłaca się natychmiast po śmierci ubezpieczonego osobie wyznaczonej w polisie, a w razie ukończenia 80 roku wypłaca się sumę ubezpieczonemu.

Składki opłaca się do śmierci względnie do 80 roku życia.

Taryfa II. z badaniem lekarskiem,

Taryfa II. br. bez rewizji lekarskiej.

Ubezpieczenie pośmiertne do 80 roku życia ze skróconą opłatą skł.

Jest to ubezpieczenie na wypadek śmierci lub dożycia 80 roku. Sumę ubezpieczoną wypłaca się natychmiast po śmierci ubezpieczonego osobie wymienionej w polisie lub ubezpieczonemu po ukończeniu 80 roku.

Składki opłaca się do śmierci lub przez pewien czas np. 10, 15, 20 lat zależnie od woli ubezpieczonego przy zawarciu ubezpieczenia.

Taryfa III. z badaniem lekarskiem,

Taryfa III. br. bez rewizji lekarskiej.

Jest to ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycia. Sumę ubezp. wypłaca się w razie dożycia pewnego, dowolnie obranego wieku — ubezpieczonemu, a w razie jego rychlejszej śmierci natychmiast osobie wymienionej w polisie. Czas trwania zależy więc od woli ubezpieczającej się osoby, może on wynosić 10, 15—30 lat.

Składki opłaca się do śmierci względnie najdłużej przez umówiony czasokres.

Taryfa IV. z badaniem lekarskiem,
Taryfa IV. br. bez rewizji lekarskiej.

Ubezp. na termin stały (a terme fixe) tak zwane ubezpieczenie posagowe.

Jest to ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycia. Sumę ubezpieczoną wypłaca się w każdym razie dopiero w terminie wyznaczonym w polisie. Jeżeli ubezpieczona osoba umrze przedwcześnie, ustaje dalsza opłata składek. Pełną sumę ubezpieczoną wypłaca się jednakże dopiero w polisie wyznaczonym czasie osobie obdarowanej. Według tej taryfy ubezpieczają się głowy rodziny na korzyść swych dzieci, zapewniając im posag. Ubezpieczenia można zawierać na czas od 10—25 lat.

Ubezpieczenia życiowe można zawierać jak już zaznaczyliśmy z badaniem lekarskiem lub też bez badania lekarskiego.

Bez badania lekarskiego przyjmujemy sumy od 100 do 3 000 złotych.

Z badaniem lekarskiem przyjmujemy sumy od 3 000 złotych począwszy.

Przy ubezpieczeniach zawartych z rewizją lekarską pełna suma jest płatna natychmiast po śmierci, chociażby śmierć nastąpiła godzinę po wykupieniu polisy, przez zapłacenie tylko pierwszej raty miesięcznej.

Przy ubezpieczeniach zawartych bez badania lekarskiego jest pewien czasokres próbny tzw. karencja. Trwa ona w Krajowem Ubezpieczeniu na Życie 2 lata a mianowicie:

Jeżeli śmierć nastąpiła w 1 roku, wypłaca się 30 procent sumy ubezpiecz.

Jeżeli śmierć nastąpiła w 2 roku, wypłaca się 60 procent sumy ubezpiecz.

Po dwóch latach pełną sumę ubezpieczeniową tak jak przy ubezpieczeniu z badaniem lekarskiem.

Korzyści płynące z ubezpieczenia na życie są różnorodne i bardzo liczne; poprzestają tylko na tych, które najwięcej się rzucają w oczy:

1. Składki za ubezpieczenia życiowe, potrąca się od dochodów przy opodatkowaniu.
2. Polisa ubezpieczeniowa wzmaga kredyt, powiększa majątek i poważanie.
3. Polisa życiowa daje zapewnienie spokojnej starości bez troski o byt, dając ubezpieczonemu spokój i zadowolenie z życia.
4. Polisa życiowa jest nietykalnym majątkiem osobistym (popadnięcie w konkurs).
5. Polisa życiowa chroni pozostałą rodzinę przed nędzą i biedą i zapewnia jej byt po śmierci żywiciela.
6. Polisa życiowa zamienia pracę twórczą w kapitał, dostarcza natychmiast do dyspozycji stojące zasoby gotówkowe:
   a) do spłaty podatku spadkowego,
   b) do spłaty kosztów pogrzebu,
   c) do spłaty kosztów lekarskich,
   e) do spłaty wspólników,
   f) do spłaty długów,
   g) przez powyższe dodatnie strony zachowa się ojcowiznę bez dewastującej gospodarki w całości, — a w razie sprzedaży papierów wartościowych daje możność odczekania korzystnego kursu giełdowego,
   h) polisa życiowa zapewnia chłopcu kapitał potrzebny na studja lub odsłużenia wojskowości,
   i) dziewczętom polisa życiowa zapewnia posag, ułatwiając im przez to zamążpójście i nabycie wyprawy.

Oprócz wyżej wymienionych daje polisa życiowa jeszcze wiele, wiele innych korzyści.

Można ją porównać z kołem ratowniczem i tak jak na każdym okręcie znajdują się takie koła, tak samo winny w każdej rodzinie egzystować i polisy życiowe, chroniące pozostałych przed utonięciem tj. przed biedą i nędzą.

Zmysł oszczędnościowy jest siłą twórczą i powodem, że miljony ludzi wszystkich stanów całego globu ziemskiego ubezpieczają się na życie.

W Ameryce w Stanach Zjednoczonych jest co 2 osoba ubezpieczona na życie.

Każdy robotnik, urzędnik, fabrykant ma polisę życiową. Przy ślubie nowożeńcy wręczają sobie polisy życiowe.

Fabrykanci przyjmują do pracy tylko ludzi, którzy są ubezpieczeni na życie.

Słowem społeczeństwo amerykańskie, które bezsprzecznie należy do najwięcej praktycznych, uznało ubezpieczenie życiowe za konieczność państwową, a u nas jakże inaczej.

Ludzie mieniący się inteligentnymi, zwalczają ubezpieczenia w ogóle na każdym kroku, a w gruncie rzeczy nie rozważali nawet o istocie ubezpieczeń, nie starali się jej też zrozumieć, uważając to tak sobie: „ot! za głupstwo i oszustwo!" Zamykają oni oczy i uszy, by nie widzieć i nie słyszeć, ile dobrego solidna, pewna i uczciwa instytucja ubezpieczeniowa uczynić potrafi.

Toć wybór instytucji pozostawia się każdemu do woli. Jednakże chyba najpewniejszą ze wszystkich będzie instytucja pośrednio - państwowa, a taką jest Krajowe Ubezpieczenie na Życie w Poznaniu.

A teraz zastanówmy się nad tem, dlaczego oszczędności nasze przy końcu roku są tak nikłe? — Otóż, nie tylko nasze dochody są temu winne, lecz przedewszystkiem to, że prócz rąk które wybierają z nich pieniądze na rzeczywiste potrzeby, jest kilka rąk wydających pieniądze na rzeczy zbędne jak np. kawiarnie, kina, tzw. nobliwe nawyknienia i wiele innych niepotrzebnych wydatków.

Celem każdego człowieka jest zdobywanie majątku dla zapewnienia sobie spokojnej starości.

Prowadzi nas do celu drabina, której stopnie tak należałoby oznaczyć:

Jeżeli ostatnie dwa szczeble są złamane, to nie pozwalają nam na osiągnięcie ostatecznego celu.

Należy zatem naprawić te dwa szczeble przez oszczędność przymusową, jaką jest ubezpieczenie życiowe.

Zastanów się czytelniku i czytelniczko, czy macie absolutną pewność, że będziecie mogli dbać o dobro swych najbliższych jutro lub za rok?

Znacie życie. Znacie walkę o byt. Rozważcie sobie położenie Waszej rodziny, gdybyście nagle przestali żyć?

Jeżeli nie jesteście ubezpieczeni, ubezpieczcie się na życie natychmiast.

Jeszcze dzisiaj podpiszcie wniosek, by móc spocząć z tą pewnością, że dla rodzin swych uczyniliście wszystko, co mogliście i co było waszym obowiązkiem.

Sumę ubezpieczeniową należy ustalić odpowiednio do swego stanowiska i możności płatniczej.

Podwyższyć sumę można dodatkowo każdego czasu.

Krajowe Ubezpieczenie na Życie w Poznaniu zawiera ubezpieczenia również na złote w złocie tj. o ileby złoty polski emitowany podlegał kiedykolwiek dewaluacji, natenczas suma i składka podwyższa się automatycznie tak, iż wartość ubezpieczonej sumy jak i składki pozostają niezmienione.

Wobec powyższego jest oszczędność polisowa zapewniona przed dewaluacją i argumentacja przeciwników idei asekuracyjnej, oparta zwłaszcza na tym twierdzeniu, staje się zupełnie bezpodstawną i nieaktualną.

Apelujemy zatem do wszystkich obywateli i obywatelek:

Ubezpieczajcie się jaknajliczniej na życie, by wykazać, że społeczeństwo nasze nie żyje w przedhistorycznem zacofaniu, lecz przeciwnie przoduje pod względem zrozumienia potrzeb społeczno - gospodarczych przed wielu innymi narodami kulturalnymi.

T. P. B.

Wyjaśnienie

w sprawie artykułu, umieszczonego w „Życiu Polskiem" dnia 28 grudnia r. ub. nr. 222 zatytułowanego:

Związek b. wojskowych polskich we Francji.

Walne Zgromadzenie.

Paryż, w grudniu 1925.

Szanowna Redakcjo!

Najuprzejmiej proszę w celu wyjaśnienia prawdy o wydrukowanie następującego sprostowania:

1. Zgodnie z powyższem sprawozdaniem sekretarz Związku pan Smogorzewski zarzuca mi, że ja nie jestem kombatantem we właściwem tego słowa znaczeniu. Zarzut ten jest niewłaściwy i nieuzasadniony, albowiem ja jako b. rosyjski poddany zaangażowałem się do trzeciej specjalnej rosyjskiej brygady, która walczyła na froncie francuskim w Champagne. Przyjmowałem udział jako sanitarjusz w ataku gazami dnia 1 lutego 1917, za co byłem przedstawiony do krzyża walecznego francuskiego (Croix de Guerre) na co mam dowód w postacji kopji listu głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża do Dowodzącego Armją z dnia 12 września 1917 r. nr. 1586.

2. Następnie jest niewłaściwy, nietaktowny i nieuzasadniony zarzut co do mojej nielojalności względem członków Zarządu.

Tu muszę szczegółowo wyjaśnić historję naszego Związku.

Związek byłych wojskowych był utworzony przezemnie, na mocy mojej bezustannej agitacji na łamach ówczesnego jedynego organu polskiego „Polonja" (czytać nr. 24 i 25 z dnia 10 i 17 czerwca 1922 r.).

Było wówczas zaledwie 10 członków, i teraz nie wiele więcej, bo 21. — Na mocy tej mojej agitacji Związek się utworzył w grudniu 1922 r. Mnie wybrano na wniosek pana Smogorzewskiego na prezesa. Wówczas pan Smogorzewski nie protestował, że nie jestem kombatantem, we właściwem tego słowa znaczeniu, jak to dowodził na ostatniem Walnem Zebraniu. Po obiorze mnie na prezesa, Zarząd mnie wydelegował do Polski, abym wszedł tam w kontakt z naszymi organizacjami. Oczywiście tych 10 członków nie mogli mnie zapłacić koszta podróży i mojego pobytu w Poznaniu i Warszawie, poniosłem takowe z własnej kieszeni. W Poznaniu byłem dwa razy i nawiązałem stosunek ze Związkiem Powstańców i Wojaków. W Warszawie zaś wówczas był ogromny nieład i niestety nic nie mogłem zrobić.

Zawdzięczając Związkowi byłych Powstańców i Wojaków, nakoniec nasz Związek mógł reprezentować Związek Powstańców w Federacji międzysojuszniczej. Dotychczas Polski nie było. Nie zwoływałem posiedzeń Zarządu, gdyż między członkami zarządu pp. Morgiewiczem i Smogorzewskim zaszły nieporozumienia, które nie mogły się przyczynić do ich zgodnej współpracy. Zdecydowałem, że jeżeli będę wchodził w ich rozterki lub czekał aż się pogodzą, to wówczas sprawy Związku Kombatantów nie posuną się. Musiałem działać sam dla dobra sprawy. Zapraszałem naszych kolegów na różne francuskie uroczystości, ale nikt nigdy się nie stawił, wobec czego zawsze byłem sam i sam. W ciągu roku 1923 odbyły się uroczystości w Amieres (byłem sam). Na kongresie w Vichy był p. Smogorzewski, bo podróż była mu opłacona. W Choisy le Roi byłem sam, bo trzeba było płacić z własnej kieszeni i na wielu innych uroczystościach, gdzie p. Smogorzewskiego nie było. O tych wszystkich uroczystościach zawiadamiałem przez gazety. Jeżeliby zaszła kwestja co do osobistych zaproszeń, to wysłaniem takowych powinien się zająć p. Smogorzewski, jako sekretarz.

W końcu roku 1923 odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem przekonałem się, że członkowie składek nie płacą i deficyt Związku pokrywałem z własnej kieszeni. Wówczas jeszcze p. Smogorzewski nie protestował i jeszcze nie podnosił kwestji mojej nielojalności i braku taktu, głównie że nie jestem kombatantem. Znowu mnie wybrano na prezesa i serdecznie mnie dziękowano za moją osobistą pracę, lecz p. Smogorzewski, który nic i nigdy dla Związku nie robił, uznał za właściwe w sprawozdaniu w „Życiu Polskiem" to podziękowanie przypisać jako złożone całemu Zarządowi, który się składał z p. Morgiewicza, kompletnie chorego i p. Smogorzewskiego bezczynnego, i z mojej osoby, na której ciążyła cała praca.

Do nowego Zarządu na rok 1924 byli wybrani p. Baryla — skarbnik, p. Smogorzewski — sekretarz i ja jako prezes.

Jednak cała robota spoczywała właściwie na mnie, ponieważ pan Baryla jest przeciążony swoją zawodową pracą, a p. Smogorzewski był nieobecny, 2 miesiące w Polsce i przez 10 lub 12 dni w Genewie i wogóle niczem się nie zajmował, upoważniając mnie jednocześnie do samodzielnego zajęcia się sprawami Związku, więc nie miałem możności zwoływać posiedzeń Zarządu, tembardziej, że dotychczas żaden protokół posiedzeń nie był wniesiony przez p. Smogorzewskiego do księgi protokółów. Lecz i na to nie zwracałem uwagi, a pracowałem sam.

I Marszałek Foch został przezemnie zaproszony na Prezesa Honorowego i nasz Szanowny Ambasador pan Alfred Chłapowski, na mój wniosek został wybrany na Prezesa Honorowego naszego Związku. I p. Karol Bertrand, prezes Związku Kombatantów Francuskich i były prezes Federacji międzysojuszniczej Kombatantów, na moją prośbę, został odznaczony krzyżem komandorskim — „Polonia Restituta". I p. D'Arigneau, Sekretarz Generalny Federacji Międzysojuszniczej Kombatantów otrzymał krzyż oficerski „Polonia Restituta", też na moją prośbę.

Praca jednem słowem była wielka, o której ani p. Smogorzewski, ani nikt z krytykujących mnie kolegów i nie płacących składek członkowskich, nawet pojęcia nie ma; a już nie mówię o kosztach. Związek Hallerczyków moim staraniem był przyjęty do Federacji Kombatantów. Dosyć powiedzieć, że niema miasta lub miasteczka w Polsce, gdzieby nie wiedzieli o działalności naszego Związku. Z powyższego wynika, że działalność moja była zupełnie lojalna i dla Związku użyteczna, a zarzuty p. Smogorzewskiego — nieuzasadnione i pochodzące z przyczyn postronnych.

3. P. Smogorzewski rzuca na mnie oskarżenie, że rachunki Związku nie były przezemnie uregulowane w swoim czasie.

Oskarżenie niesprawiedliwe i wypływające li tylko z chęci dyskredytowania mojej osoby, ponieważ p. Smogorzewski i ostatnie Walne Zgromadzenie wiedzieli z mego referatu, że żałobne nabożeństwo i bankiet były organizowane przezemnie na kredyt i tylko później z wielkim trudem zbierałem pieniądze na pokrycie długów (oprócz bankietu i żałobnego nabożeństwa), które miałem uiścić po zebraniu całej sumy i z aprobaty Walnego Zgromadzenia, **co uczyniłem w miarę możliwości** a mianowicie z sumy znajdującej się w kasie tj. 3 003 fr. 80 ct. zapłaciłem restauracji Marguery, a konto sumy 1840 fr. sumę 1300 fr., firmie de Borniol, a konto 1845 fr., sumę 1460 fr., firmie Japy 240 fr., a dowody zdałem skarbnikowi p. Baryle i oraz pozostałe 3,80 franków.

Kompromitacji żadnej stąd dla Związku wyniknąć nie mogło, ponieważ powyższe firmy były uprzedzone, że do zebrania przezemnie potrzebnych sum Związek płacić niema czem.

4. P. Smogorzewski w sposób nader ordynarny i nieprzyzwoity zarzuca mnie niewłaściwość listu z dn. 30. 10. r. ub. na imię Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Z mojej strony stwierdzam, że w liście owym prosiłem dla naszego Związku, wykazując, że nasz Związek nie może istnieć bez subwencji i wskazałem, że wszystkie państwa dają subwencje, dlaczegoby jedna Polska była wyjątkiem, a oczywista rzecz, że podobny związek za swoje fundusze istnieć nie może, czyli jest skazany na rozwiązanie.

5. Na zakończenie muszę zaznaczyć, że ostatnie walne zgromadzenie, na którem widziałem pierwszy raz niektórych członków, wywarło na mnie wrażenie zawczasu zorganizowanego ataku przez p. Smogorzewskiego, skierowanego przeciw mnie. Niektórzy członkowie skarżyli się mnie, że wogóle nie otrzymali zaproszeń, inni że w dzień zebrania, a inni otrzymali nazajutrz po zebraniu.

Ponieważ na ten raz pracował z rozsyłaniem zaproszeń p. Smogorzewski, więc jak zwykle, były opóźnione, wobec czego uważam, że Walne Zgromadzenie było nielegalne.

Michał Kossowski.

Wiadomości z Życia naszych Towarzystw.

— **Poznań - Jeżyce.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Generała Józefa Hallera odbyło swe roczne walne zebranie w środę, dnia 21 stycznia przy licznym udziale członków na sali p. Kasperka.

Zebranie zagaił prezes tow. por. rezerwy W. Swinarski, a przewodniczył druh W. Jankowski, pióro prowadził druh E. Eibich.

Ze sprawozdań zarządu wynika, że tow. rozwijało się w roku ubiegłym bardzo dobrze; brało udział z sztandarem w 20 pochodach tak w mieście, jak we Województwie; przy pochodach narodowych, poświęcenia sztandarów itd. Towarzystwo liczy 290 członków, w kasie jest 550 zł. Zebrań odbyło się 12, na których wygłoszono 6 wykładów wzgl. odczytów. Odbyły się także ćwiczenia, pod kierownictwem komendanta towarzystwa. Ćwiczenia ostrych strzelań odbyło się 4.

Skład nowego zarządu jest następujący: prezes por. rez. W. Swinarski, wicepr. W. Rogoziński, sekretarz J. Cyprycki, zast. sekr. K. Jurdziński, komendant C. Sarna, sierżant J. Konewka, skarbnik R. Kanikowski, radni: A. Tomaszczyk, A. Kurasz i J. Przybylski.

Echa uroczystości 27 Grudnia w Poznaniu.

Z inicjatywy Związku Tow. Powstańców i Wojaków odbyła się w dniu 27. 12. 1924 r. uroczysta Akademja jako obchód szóstej rocznicy wybuchu powstania grudniowego. Dochód z

uroczystości przeznaczony na cele Związku Inwalidów i Związku Powstańców był niestety bardzo nikły wedle poniższego zestawienia:

Zestawienie zysków i strat
z urządzonej „Akademji“ w Auli Uniwersyteckiej
w dniu 27 grudnia 1924 roku.

Dochód:

Sprzedanych biletów wstępu	616,50 zł.
	616,50 zł.

Rozchód:

Dzierżawa sali w Akademji	84,— zł.
Pilczek 500 plakatów	75,— zł.
Dźwignia Handlu i Przemysłu za umieszczenie afiszów na słupach	100,— zł.
Personel pomocniczy do sprzedaży biletów	42,— zł.
	301,— zł.

Dochód:	616,50 zł.
Rozchód:	301,— zł.
Ogólny zysk	315,50 zł.

Podzielono:

50% Związek Inwalidów Wojennych	157,75 zł.
50% Związek Tow. Powst. i Woj.	157,75 zł.
Pozostaje	—,— zł.

Potwierdzają:
(—) L. Stachecki,
prezes Zw. Inw. Woj. Pozn.
(—) St. Rybka Myrius,
gen. sekr. Zw. Tow. Powst. i Woj.

Należy się podziękowanie pp. prelegentom: prof. dr. Gantkowskiemu, prof. Nowowiejskiemu i dr. Rydlewskiemu za bezinteresowny współudział w tej uroczystości. Należy natomiast żal i podziw wyrazić, iż publiczność w uroczystości szóstej rocznicy oswobodzenia miasta Poznania niezbyt dopisała, co potwierdza powyższe zestawienie finansowe.

Pokwitowanie.

19. 1. 25.	Tow. Powstańców i Wojaków Opatów 60 złnaszków członkowskich	7,50 zł.
28. 1. 25.	Tow. Powstańców i Wojaków Poznań - Jeżyce 200 znaczków członk.	25,— zł.
4. 2. 25.	Tow. Powstańców i Wojaków Koźmin zaległe składki członkowskie	37,50 zł.
7. 2. 25.	Tow. Powstańców i Wojaków Września 100 znaczków członk.	12,50 zł.
13. 2. 25.	Tow. Powstańców i Wojaków Łazarz - Górczyn 100 znaczków członk.	12,50 zł.
15. 2. 25.	Tow. Powstańców i Wojaków Opatów 150 znaczków członkowskich	18,75 zł.
	Ogółem	113.75 zł.

Oddział Poznański Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku.

Doroczne Walne zgromadzenie Poznańskie Oddziału Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku odbyło się dnia 19 lutego br. w gmachu przy ul. św. Marcina 42.

Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia. 3. Odczytanie protokółu pierwszego zebrania organizacyjnego. 4. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 5. Wybór nowego Zarządu. 6. Wolne wnioski. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Stowarzyszenia gen. bryg. Poniatowskiego przewodnictwo Walnego Zgromadzenia objął gen. dyw. Raczyński.

Gen. Poniatowski wygłaszając sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły, zobrazował w krótkich zarysach też historję powstania Stowarzyszenia. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik pułkownik Krzyżagórski. Po zakończeniu sprawozdania przystąpiono do wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej. Jednogłośnie wybrany został Zarząd i Rada Nadzorcza w tym samym składzie, jaki był w roku ubiegłym, ukonstytuowała się też i Komisja Rewizyjna. Skład ich następujący:

Zarząd: prezes gen. bryg. Poniatowski, skarbnik pułk. Krzyżagórski, sekretarz ppułk. Turyczyn, zastępca skarbnika i sekretarza ppułk. Horyszowski i pułk. Skarupski.



Śp. Stanisław Czerwiński,

b. członek Bractwa Strzeleckiego. Śp. Zmarły był znanym obywatelem - patrjotą miasta Poznania. Z pamiętnego balkonu jego to mieszkania powiewały w dniu 27 grudnia 1918 roku chorągiewki polskie i koalicyjne, które Niemcy chcieli zdzierać, a przeciw czemu wraz z czcigodną swoją małżonką stanowczo protestował, w obecności interwencji polskich delegatów b. Rady Robotników i Żołnierzy, którzy właśnie w samą porę nadeszli i zuchwałych Niemców energicznie wyprosili.

Rada Nadzorcza: przewodniczący gen. bryg. Morawski, członkowie: pułkownik Alznari, ppłk. Żurnowski.

Komisja Rozjemcza: przewodniczący gen. dyw. Szanota, gen. bryg. Kiednarski i gen. bryg. Butkiewicz.

Oddział Poznański
Stowarzyszenie
Oficerów zwolnionych
ze służby czynnej.
L. dz. 18/25.

Poznań, dnia 20. 2. 1925.

Do
Redakcji miesięcz. „Wolność“
na ręce p. Redakt. Rybki Myriusa.

Załączając przy niniejszem uchwałę z dnia 19 bm. Walnego Zgromadzenia Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia oficerów przeniesionych w stan spoczynku, Zarząd tutejszy uprzejmie prosi o udzielenie nam stałego miejsca w Jego poczytnem piśmie, jako organie Towarzystw wojskowo - wychowawczych, stojących na gruncie ściśle narodowym.

Załączamy wyrazy szacunku
Zarząd:
Poniatowski, gen, bryg.,
prezes.

Poznań, dnia 20. 2. 1925.

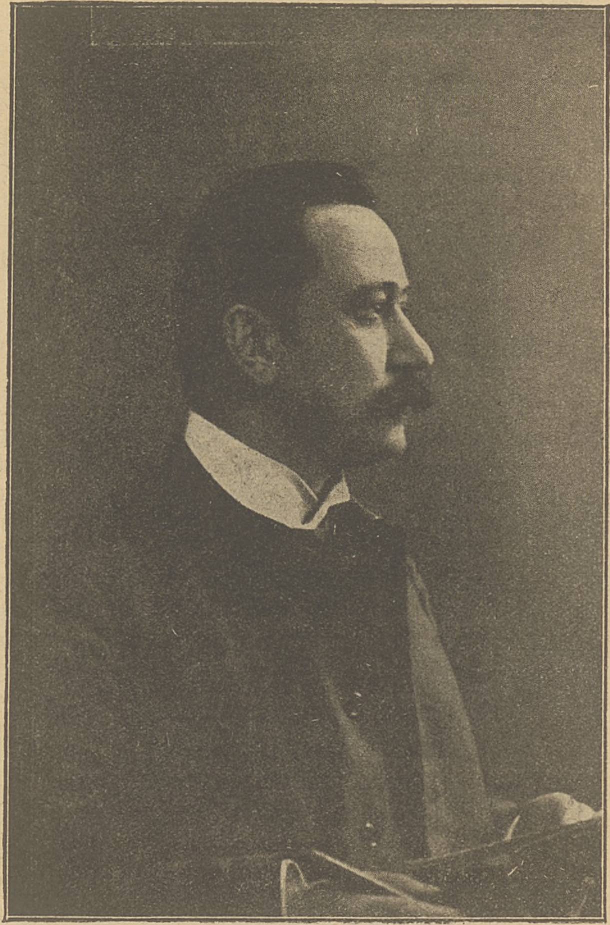
Wyciąg z protokółu Walnego Zgromadzenia Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku:

„Na wniosek p. generała Poniatowskiego Walne Zgromadzenie Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku w dniu 19 lutego 1925 r. jednogłośnie uchwaliło: w celu nawiązania ściślejszej łączności duchowej z pokrewnymi organizacjami polecić Zarządowi uzyskać miejsce dla umieszczenia materjału z życia Stowarzyszenia w miesięczniku „Wolność“, wychodzącym pod redakcją p. St. Rybki Myriusa.“

Za zgodność:
Poniatowski, gen. bryg.,
prezes.

— **Swarzędz.** Na walnem zebraniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Ks. Józefa Poniatowskiego wybrano następujących członków do zarządu: prezes Gramse Albin por. rez., zast. prez. Obst Antoni, komendant Knypiński Ludwik, sekretarz Kempa Wiktor, zast. sekr. Ambrosius Wincenty, skarbnik Kirshoff Stefan, radni: Janiszczak Franciszek i Obarski Ignacy.

— **Nowemiasto n/Wartą.** Już w marcu ub. r. założono Tow. Powstańców i Wojaków. Walne Zgromadzenie dokonało obecnie wybór nowego zarządu: prezes Czesław Szymański, zast. prez. Walenty Michalski, sekretarz Stanisław Szymański, zast. sekr. Józef Dembski, skarbnik Stanisław Robaszkiewicz, komendant Józef Andrzejczak, radni: Walenty Sokołowski, Wojciech Książkiewicz i Roman Tyszer.



Karol Rzepecki,
Poseł na Sejm, członek Zw. Tow. Powstańców i Wojaków Woj. Poznańskiego. B. organizator Straży Ludowej i b. pierwszy prezydent policji St. Miasta Poznania.

— **Strzałkowo.** Na zgromadzeniu zwołanem przez p. komisarza Kochanowskiego i sekretarza tow. Zw. Inw. Woj. Sobaszkiewicza, do lokalu p. Barrala, a na wniosek p. Walczaka, założono Tow. Powstańców i Wojaków. Skład zarządu członków tow. jest następujący: prezes p. komisarz Kochanowski, zast. prez. Walczak, sekretarz p. Tomaszewski, zast. sekr. Wincenty Michalski, skarbnik p. Wojciech Sobaszkiewicz, radni pp.: Ziarniak, Brzeziński i I. Matuszewski.

— **Mogilno.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków odbyło swe roczne walne zebranie w dniu 25 stycznia br., na którem wybrano nowy skład członków zarządu. Prezes Kazimierz Pierzyński, sekretarz Kazimierz Wesołowski, skarbnik Andrzej Kiszka.

— **Wilkowo p. Leszno.** Na walnem zebraniu Tow. Powstańców i Wojaków w Wilkowie powiat Leszno wybrano nowy skład członków zarządu: prezes Jan Stachowiak, zast. prez. Czesław Pasternak, sekretarz Marcin Dubski, zast. sekr. Ludwik Eichler, skarbnik Jan Urban, komendant Walenty Łabędzki, radni: Nowicki Stanisław, Wański Józef, Feichert Teodor.

Zarząd VI Okręgu Związku Towarzystw Pow. i Wojaków na terenie DOK. VIII.
Zarząd Okręgu VI.

Prezes Stanisław Żurkowski por. rez. Inowrocław, zast. prez. Meissner Brześć, sekretarz Edmund Małecki Inowrocław, zast. sekr. Lipiński Inowrocław, komendant Głowacki Witkowo, skarbnik dr. Zygmunt Czapla Inowrocław, ławnicy: Andrzej Woźniak Trzemeszno, Tadeusz Karłowski Kruszwica i Trzecki Władysław Inowrocław.

Spis miejscowości tow. Powstańców i Woj. Okr. VI Pomorskiego i nazwiska prezesów:

Inowrocław: prezes dr. Czapla, Toruńska 19. **Trzemeszno**: dr. Drecki kpt. lek. **Kruszwica**: Aleksander Grocholski. **Strzelno:** kpt. Włodz. Skrzydlewski, Wojcin p. Strzelno. **Mogilno:** Władysław Borczak por. rez. **Pakość:** Leon Leszczyński. **Gniewkowo:** Smodlibowski. **Mątwy:** sołtys Józef Królak. **Szymborze, Jaksice Kujawskie**: Sutorski Kazimierz. **Złotniki:** Westfal Józef, Gniewkowice p. Inowrocław. **Janikowo:** Gajewski Ludwik, Trląg p. Janikowo. **Wielki Sławsk:** Stanisław Rymarkiewicz, Sławsko - Górne. **Chełmce** p. Kruszwica: Walenty Mielcarek, Chełmce.

— **Gniezno.** Na walnem zebraniu Zarz. Okr. III. Związku Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. wybrano następujący nowy skład członków zarządu: prezes generał emer. Świrski w Gnieźnie, zast. prezesa Stefan Kucharski por. rez. Gniezno, sekretarz Koperski, zast. sekretarza Kiełczewski, skarbnik Silski Józef, komendant Glesman podpor. rez., radni: Minierski, Pater i Wojtkowiak, komisja rewizyjna: Świerkowski, Banaszak i Wittenbeck. Uchwalono jednogłośnie przedłożoną rezolucję przez delegata Józefa Skoniecznego z Wrześni, następującej treści:

1. W bardzo licznych miejscowościach odczuwa się, że zamożni obywatele a przedewszystkiem z wiejskich okolic zupełnie stronią od współpracy w towarzystwach wojskowo - wychowawczych, także usuwają się od towarzystw Powstańców i Wojaków. Fakt, że w Tow. Powstańców i Wojaków łączą się wszystkie stany i w większej liczbie członkowie z stanu pracującego, nie powinien budzić u ludzi lepiej sytuowanych zarozumiały gest: „to nie dla mnie, taki zespół towarzystwa“. Właśnie członkowie Tow. Powst. i Wojak. owiani miłością Ojczyzny rzucili się na wroga groźnego, ofiarując życie i krew w obronie Polski; na czem najlepiej wyszli ci, którzy nas obecnie stronią, bo już brutalny wróg im nie zagraża walką ekonomiczną wzgl. wywłaszczeniem ziemi.

Wierzymy, że duch prawdziwie polski i zdrowy rosądek obywatelski wezmą górę i będziemy się cieszyć pracą i poparciem szerokich kół obywatelskich w naszych zamierzeniach na pożytek towarzystw i chwałę Polski.

2. Gros nauczycieli Polaków pod zaborem pruskim, mimo bezwzględnego nacisku władz pruskich, wychowywało dziatwę w duchu polskim, zalecając stale, by naukę w języku niemieckim wykorzystać i zrozumieć w duchu polskim, byśmy wiedzą i pracą praktycznie sprawie polskiej służyli. Nauka — mówili — przyniesie korzyści, by Polska odżyła, — trzeba zachować wiarę w Jej lepszą przyszłość, nie zatracić mowy polskiej i godność Polaka. Praca ta walnie się przyczyniła, że w decydującej chwili wszyscy synowie polscy z pod Prusaka stanęli w obronie ukochanej Polski oswobodzając Wielkopolskę, walcząc dalej o Lwów, Warszawę i Kresy wschodnie. Wraz z braćmi z wszystkich trzech zaborów wysiłkiem, bohaterstwem i krwią kreślono wspólność i jedność narodową.

Wspólnie z nami od samego początku stanęli do boju o Polskę p. pułk. Nowaczyński, były nauczyciel, i p. generał dyw. Raszewski, były oficer wysokiej rangi z armji niemieckiej. Wielu przeciwników wstrętną metodą w kilku gazetach publikuje złośliwością przesiąknięte wymysły na poprzednio wspomnianych dwóch mężów. Swą niecną, kłótliwą partyjnością niwecza jedność narodową i braterstwo drogo odkupione wspólnie przelaną krwią synów całej Polski.

Za p. gen. dyw. Raszewskim i p. pułk. Nowaczyńskim przemawiają poświęcenie, bohaterstwo i przykładne wypełnienie obowiązków względem Polski, których byliśmy świadkami.

Ich przeciwników cechują staroszlacheckie maniery siania niezgody, zaślepienie partyjne i obdzieranie z czci ludzi zasłużonych.

„Bohaterom fałszywego słowa“ wypowiadamy wyrazy pogardy.

Zaś bohaterom broni i obowiązku p. generałowi dyw. Raszewskiemu i p. pułk. Nowaczyńskiemu składamy uznanie i życzenie wytrwania w ich pożytecznej dla Polski pracy.

— **Pogorzela.** Na walnem zebraniu tow. Powstańców i Wojaków wybrano następujący nowy skład członków zarządu: prezes Szatkowski Feliks burmistrz z Pogorzeli, zast. prez. Robaczyński Jan z Pogorzeli, protokólista Skoracki Marcin z Pogorzeli, zast. prot. Kuś Andrzej z Pogorzeli, skarbnik Niestrawski Seweryn z Pogorzeli, komendant Karłowski Włodzimierz por. rez. z Bielaw - Pogorzeli, radni: Mixtacki Stanisław z Pogorzeli, Foltynowicz Józef z Pogorzeli i Grześkowiak Antoni z Głuchowa.

— **Sobótka.** Założono towarzystwo powstańców i wojaków. Skład zarządu wybrano następujący: prezes Wichnowski Marcin, zast. prez. Adamczak Stanisław, sekretarz Kłoś Walenty, zast. sekr. Michalak Antoni, komendant Adamski por. rez., skarbnik Biliński Jan, radni: Foterek, Kwaśniewski i Ryfa.

— **Czempiń.** Założono Tow. Powstańców i Wojaków na miasto Czempiń i okolicę. Jako delegat Związku przybył por. WP. Laurentow-

ski w osobie prelegenta oraz por. WP. Foltyn sekretarz Kom. Zw. Pow. i Woj. z Poznania. Swą obecnością zaszczycił również zgromadzenie porucznik Żabiński oficer W. P. przy Kom. Uzup. w Kościanie. Zebranie zorganizował i zagaił druh Lewandowski Paweł z Czempinia witając o godz. 11,45 przybyłych powstańców i wojaków, oraz delegatów. Powstaniem z miejsc uczczono „za Wolność" ku Chwale Ojczyzny śp. poległych braci powstańców i wojaków.

Treściwy referat wygłosił por. Laurentowski zaznaczając przytem, że Związek Powstańców i Wojaków dąży do skupienia wszystkich powstańców i wojaków w jedną silną organizację, pracującą wspólnie z władzami wojskowemi dla dobra Ojczyzny; poczem założono towarzystwo wolą wszystkich jednogłośnie.

Na członków zapisało się 34 obecnych. Przystąpiono do wyboru zarządu. Większością głosów obrano: pp. Kolibabkę Jana prezesem, Tuliszkiewicza Czesława wiceprezesem, Szymańskiego Jana sekretarzem, Fabisia Jana zastępcą sekretarza. Farulewskiego Stanisława skarbnikiem, Lewandowskiego Pawła komendantem, radnymi: Zygmuntowicza Stefana, Wyrwę Antoniego i Zandeckiego Hieronima.

Zebrania miesięczne uchwalono przeprowadzać w każdą niedzielę po 15 w południe po nabożeństwie.

Uchwalono również dodać towarzystwu Imię bohatera - powstańca śp. Stanisława Kuczmerowicza, który z grona powstańców na Czempiń i okolicę pierwszy poległ za Wolność i Niepodległość.

Nastąpiła wspólna pogadanka, po której zamknięto zebranie hasłem towarzystwa „Wolność"!



Uroczystość poświęcenia nagrobków śp. poległych powstańców Wielkopolskich w Stefanowie.

Członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. współ towarzysze boju na cmentarzu po dokonanem poświęceniu. W środku między mogiłami Patron towarzystwa pułkownik rez. Ignacy hr. Mielżyński.

— **Stefanowo.** Z inicjatywy Towarzystwa Powstańców i Wojaków imienia Ig. hr. Mielżyńskiego w Stefanowie odbyło się dnia 19. 10. 24. poświęcenie nagrobków śp. poległych powstańców spoczywających na cmentarzu w Zakrzewie pow. Wolsztyn.

Do pochodu uroczystościowego stanęły pod dowództwem komendanta Tow. Powstańców i Wjaków w Stefanowie liczne towarzystwa jako to: Sekcja honorowa Tow. Powst. i Woj. im. hr. Ig. Mielżyńskiego w Stefanowie, Tow. śpiewu Halka Zbąszyń, Tow. śpiewu Halka Nowy - Tomyśl, Tow. Powst. i Woj. im. Kościuszki Zbąszyń, Tow. Powst. i Woj. Bukowice. Tow. Powstańców i Woj. Łomnica, Tow. Powst. i Woj. Perzyny, Tow. Powst. i Woj. Nowy - Tomyśl, Straż pożarna Zbąszyń, Tow. Strzelców Zbąszyń, Towarzystwo Przemysołwców Zbąszyń, Sokół Zbąszyń, Sokół Chrośnica, Sokół Chrobienice i Tow. Powst. i Woj. im. hr. Ig. Mielżyńskiego w Stefanowie. W kaplicy na cmentarzu odprawił mszę św. za śp. poległych ks. Zelazek z Zbąszynia, w której udział wzięli tak przedstawiciele władz i społeczeństwa w asystencji sztandarów wszystkich obecnych towarzystw. U wejścia do kaplicy trzymała wartę

sekcja honorowa Tow. Powst. i Woj. im. Ig. hr. Mielżyńskiego w Stefanowie.

Na cmentarzu wygłosił w podniosłych słowach patrjotyczne przemówienie ks. prob. Tomaszewski z , który jednocześnie dokonał poświęcenia nagrobków. W nawiązaniu wygłosili podniosłe patrjotyczne przemówienia: Patron Tow. Pow. i Woj. ze Stefanowa pułk. rez. Ilg. hr. Mielżyński, Fr. Musiał, skarbnik Tow. Pow. i Woj. z Stefanowa, Walkowiak, prezes Br. Strz. Zbąszyń, Skórzewski w z. Starosty nowo - tomyślskiego, Szulz, komendant Okr. grodziskiego Zw. Tow. Pow. i Woj. Po przemówieniach wykonały tow. śpiewu Halka Zbąszyń i Nowy - Tomyśl pieśni żałobne, podczas których honorowa sekcja Tow. Pow. i Woj. z Stefanowa oddała trzykrotną salwę na cześć śp. poległych powstańców. Przewodniczący Tow. Jan Śnita, dziękując wszystkim obecnym za współudział, czem przejawili zrozumienie dla spraw ojczystych, wydał trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem orkiestra Tow. Kolejarzy Zbąszyń odegrała z pietyzmem Rotę Marji Konopnickiej.

Po dokonanej uroczystości na cmentarzu, przedefilowały wszystkie obecne towarzystwa pod dowództwem komendanta Okr. Zw. Tow. Pow. i Woj., którą to defiladę wzorowo przeprowadzoną, odebrał pułk. rez. hr. Ig. Mielżyński. Należy też wymienić podziękowanie dziedzicowi majętności Zakrzewa i Stefanowa panu Wierzchowskiemu, który ugościł nader serdecznie i życzliwie tak miejscowe, jak i pozamiejscowe towarzystwa, jako też i dostarczył bezinteresownie powózek na przyjazd i odjazd dla wszystkich pozamiejscowych towarzystw. Dzień uroczystości był pięknym, niezwykłym i nadzwyczaj wspaniałym, bo był on nowym ogniwem drogich wspomnień chlubnej naszej historji Wielkopolskiego Powstania; a dał dowód, iż z duchem ofiarnym śp. poległych, zbratała się miłość pozostałych, wyrażających cześć dla czynów tradycji o Wolność i Niepodległość Ojczyzny. To też cała okolica zrozumiała ten wielki dzień święta narodowego i ludność wszystkich stanów powiatów nowo - tomyślskiego i wolsztyńskiego przyozdobiły swą liczną obecnością ten niezwykły dzień uroczystości.

Święto Dowborczyków 11 marca br.

Zarząd Grupy Zach. Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny“ podaje do wiadomości oddziałów lokalnych, iż tradycyjnym zwyczajem w dniu tym odbędzie się Zjazd ogólny Dowborczyków w Warszawie. Jednocześnie odbędzie się zwyczajne roczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia.

Program „Święta Dowborczyków“ oraz prac Walnego Zgromadzenia w Warszawie obejmuje dwa dni w następujący sposób:

Wtorek, dnia 10 marca.

Godz. 10 r. do 3 po poł. Obrady delegatów Zarz. Lok.
Godz. 5 po poł. Pierwszy termin. —
Godz. 5 m. 15 po poł. Drugi termin Walne Zgromadzenie Stow. o porządku dziennym:

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie ustępującego Zarządu Centralnego.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawozdanie Komitetu Budowy Pomnika.
6. Dyskusja.
7. Wybory Władz Stowarzyszenia.
8. Regulamin wewnętrzny Stowarzyszenia (zatwierdzenie prowizorjum).
9. Wolne wnioski.

Dzień 11 marca będzie poświęcony wyłącznie uroczystościom „Święta Dowborczyków“, noszącym charakter ogólno - społeczny.

Program składać się będzie z uroczystego nabożeństwa, specjalnego przedstawienia teatralnego i bankietu.

— **Chojny, poczta Mokrz.** Dnia 1 lutego br. założono w miejscowości Chojny Towarzystwo Powstańców i Wojaków, do którego przystąpiło 44 członków. Skład zarządu wybrano następujący: prezes Mądrawski Franciszek, sekretarz Raduj Władysław, skarbnik Jankowski Leon, komendant Jankowski Antoni, ławnicy: Dymek Kacper, Rembach Franciszek i Piasek Leon. Towarzystwo, leżące w miejscowości, otoczonej ludnością niemiecką, ma zaszczytny cel polonizowania.

— **Toruń.** Dnia 6. 2. br. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż“. Tak marszałek zgromadzenia, p. Roman Kladziński, jak i wszyscy obecni, wyrażając zadowolenie z pracy i podziękowanie ustępującemu zarządowi, wyrazili prośbę i życzenie, aby zarząd w tym samym układzie nadal pozostał. Po wyborze każdego członka z osobna, był wynik następujący:

Prezes drh. Tadeusz Skrzypczak por. rez., zastępca prez. drh. Kliński dyrektor Straży Pożarnej, sekretarz drh. Ludwik Kromczyński, zastępca sekretarza Antoni Dybowski, skarbnik Jan Pętlinowski, ławnikami: Jan Lipertowicz, Juljan Zieliński i mistrz broni drh. G. Lemka, rewizorami kasy: drh. Roman Kladziński i Potemski, komendant drh. Nelkowski kpt. rez., referent oświat. drh. Adam Barski por. rez., chorąży drh. Jan Lewandowki, asystenci drh. Pawlikowski i Zaborowski.

— **Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu** wydaje: „Il. Wiadomości Urzędowe“ z Informatorem Handlowo - Przemysłowym dla przeszło 280 000 swoich członków. Egzemplarze okazowe na żądanie darmo i opłatnie. — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, pl. Nowomiejski 8.

Wspomnienia podczas Święta Pułkowego.

Pobudka podczas Święta Pułkowego 59 p. p.

Warczenie bębenka oraz głos trąbki zbudził mnie z głębokiego snu. Zerwałem się prędko z łóżka, bo myślałem — że jest już czas w drogę. Chwyciłem za błyszczący mundur, wiszący na krzesełku, lecz w tem zauważyłem moje cywilne ubranie i w tej samej chwili uprzytomniłem sobie, że nie jestem więcej żołnierzem, tylko cywilnym obywatelem Rzeczypospolitej, a jako dawniejszy oficer przybyłem na Święto Pułkowe, które rozpoczyna się pobudką o godz. 5 rano. Chciałem się jeszcze położyć, bo miałem wiele czasu, moja służba rozpoczyna się dopiero o godz. 10, bo na mszy polowej musiałem być obowiązkowo. Pomyślałem — zobaczę sobie przynajmniej tych szaraków, co tak wojskową punktualnością rozpoczynają swój obowiązek. Cieszę się z tej ich punktualności, bo posłuszeństwo i punktualność to podstawa Armji. Otworzyłem więc okno, wyglądając z wysokiego piętra w lewo i prawo, żadnego szaraka dojrzeć nie mogłem, słyszałem tylko granie pobudki po całem mieście, jakby w wielkim obozie wojskowym, a echo podczas cichego jeszcze poranku odbijało się o wysokie mury domów miejskich. Spoglądam jeszcze raz, wychylając się coraz więcej z okna, by tych chłopaków nareszcie zobaczyć. Niestety i tym razem widzę tylko na horyzoncie wschodzące słońce, przedzierające się w postaci długich promieni przez wszystkie szpary i szczeliny. Odczuwam, że i ono ciekawie szuka ze mną razem tych wojaków. Na vis à vis widzę okno otwarte, w niem jakiegoś mężczyznę, który przygląda się, czy też przysłuchuje pobudce. Zapewne to stary wojak, który z wszystkich rzek środkowej Europy pił wodę podczas ostatniej wojny światowej. Zamykam okno i udaję się z powrotem na spoczynek, bo mam jeszcze kilka godzin czasu. Nie mogę jednak zasnąć, trąbki grają znane mi tony pobudki i refleksje życia wojskowego przelatują przez umysł jako obrazki kinematograficzne, bo ile to razy w podobny sposób zostałem zbudzonym podczas długiej wojny światowej. Były też i inne pobudki, zupełnie ciche, gdzie sierżant sztabowy przytłumionym głosem wołał: „panie poruczniku, panie poruczniku, alarm, alarm, czas wstać"! Kaprale to samo półgłosem powtarzali i wołali na swoje sekcje i plutony: wstawać, wstawać! Podobna pobudka była zwykle złą wróżbą, bo albo nieprzyjaciel się zbliżał lub szliśmy do ataku na niego. To też po niejakimś czasie przychodziło zwykle do rozprawy z nieprzyjacielem. Wojacy znali takie pobudki i wiedzieli, czem to pachnie, więc cisza panowała grobowa w obozie, a podczas marszu oddziały posuwały się po cichu wśród ciemnicy jak zaklęte widma lub upiory nocne.

Skoro jednak trąbka lub bębenek oznajmili w obozie pobudkę, to rozpoczynało się prawdziwe życie wojskowe. Kaprale energicznie budzili drużyny, by jaknajprędzej być gotów do marszu. Wojacy spiesznie zrywali namioty, przypinając je do plecaków. Patrole ułańskie przyjeżdżały z rozkazami, a inni wyjeżdżali już w pole dla zbadania terenu i sytuacji. Na rozstajnych drogach posterunki — jak żórawie — ostrożnie patrząc zawsze w stronę nieprzyjaciela, i uważając szczególnie na każdy podpadający objaw w przyrodzie nocnej, wrażenia spotęgowane szczekaniem psów, łuny na niebie, turkotu wozów itd., a zresztą znane żołnierzowi rzeczy z jego instrukcji.

Życie w obozie rozpoczyna się jak w ulu, żołnierz biega, krząta się, aby być jaknajprędzej gotów w drogę. Tylko nocne ogniska obozowe gasną, bo już się teraz o nie nikt nie troszczy i paliwa więcej nikt nie przykłada. Dym wałęsał się pomiędzy wojakami jak pies bez pana, nie wiedząc, do kogo się przyczepić i w którym kierunku się udać, bo jest jeszcze cisza poranna i wiatr nie nadaje mu kierunku. Ostry zapach świeżej kawy zalatuje nas od dymiącej się kuchni polowej i nęci nozdża, oraz apetyt żołnierzy, bo każdy pragnie cośkolwiek się rozgrzać ciepłą kawą i zabrać choćby tylko jeden kubek na dalszą drogę. Wstawające słońce śle pęk krwawych promieni, jakby dla informacji, jakby na



Feliks Zieliński, por. rez.,
członek honorowy Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Mogilnie. B. adjutant Komendy Miasta w Bydgoszczy.

zwiady i z zapytaniem — co robi Polska, co robi wojsko polskie? Nieraz wydaje się nam, że owe ranne słońce niesie nam pozdrowienie z chat rodzinnych od naszych kochanych, co troszczą się o nas wojaków i modlą się o nasze życie i chwałę oręża polskiego.

Ruch coraz większy — karabiny porozstawiane w piramidy, a plecaki wyrzędowane jakby do jakiego przeglądu, przed piramidami karabinów stoi posterunek jak z granitu wykuty, bo czuwa nad swoim sanctissimo, to jest sztandarem pułkowym, który wsparty jest o przednią piramidę. Sanitarjusze zwijają się i raźno opatrują towarzyszom skaleczone obtarciem nogi, widocznie im także spieszno do kuchni, bo kompanja tłoczy się po kawę, a na wojnie jest to tak, że kto późno przychodzi, ten sam sobie szkodzi i żołnierz wie dokładnie, że sam o sobie radzić musi. Tref Pana Majora usiadł na przeciwko swojego głównego opiekuna, ordynansa Wojtka, i błagalnym wzrokiem prosi go o kęsek chleba, lecz Wojtkowi zapasy kurczą się, gdyż majorowi dostaje się dzisiaj także mała porcja chleba na ranne śniadanie, jednakże Tref sobie powetuje, bo zaskarbił sobie wielką łaskę u kucharza, więc kości i odpadki obiadowe tak czy owak mu się dostaną. Przy wozie ambulansowym bada lekarz chorych wojaków. Chorągiewka Czerwonego Krzyża nie reaguje na pobudkę, bo jej celem nie jest walka; to też miluteńko przytuliła się wkoło swego drzewca i widocznie słodko wypoczywa po pracy z ostatniej potyczki, która dostarczyła jej tak wielu rannych wojaków.

Kuchcik, pomocnik kucharza, skrupulatnie pakuje w skrzynię kuchenną swoją harmoniczkę, by mógł przy okazji w kwaterach wieczorami wygrywać ulubione piosenki jak „Wojenko, Wojenko, co żeś ty za Pani“ lub „Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły, a tam coś klaszcze za borem“.

Taborowi i ordynansi konni zbierają z ziemi reszty owsa i siana, by zabrać i przechować na czarną godzinę dla konia, tak wiernego towarzysza wojaka, bo prowiant nie zawsze na czas przychodzi. Więc przezorny żołnierz i na wojnie tak gospodarzy, by miał zawsze w wszystkim rezerwę. Żołnierze z nocnych czatów wracają do obozu. Kawalerzyści przywożą ranne rozkazy. Tylko nocne opary i mgły ranne walczą jeszcze ze wschodzącem słońcem o byt dzienny. Słońce w końcu zwycięża. W dali ukazuje się najpierw sylwetka białej wieży kościelnej, później wierzchołki starych topoli nad szerokim gościńcem, wreszcie widać już zagrody. Mgła opada. Będzie pogoda, mówią żołnierze. Jedyna to pociecha dla wojaka w polu. Młody ochotnik, gimnazjasta, leży wznak na plecaku i gwiżdże smętnie: „Gdyby rannem słonkiem, wzlecieć mi skowronkiem“. Pewno obserwuje wschód słońca, może podziwia genjusz Kopernika lub faktycznie marzy o swej Halince, która mu dziennie przysyła rozczulające liściki w pole.

Zbiórka, zbiórka, wołają sierżanci. Chłopstwo się zrywa, staje prędko w szeregi, a tu i tam słychać echo rannego pozdrowienia: „Czołem, Panie Poruczniku“.

Sztab wyjeżdża na główny trakt, za nim idzie sztandar pułkowy, widać i po nim trudy wojenne, drzewiec wytarty, a od deszczu wyblakły. Na jego zbliżenie się grupka żołnierzy i oficerów pręży się, staje na baczność, salutuje przed swoją największą świętością. Bo to jest najdroższy skarb poza Ojczyzną dla oficera i żołnierza. Jeden Baon łączy się za drugim i tak powstaje olbrzymi wąż wojska. Kapelan przez grube szkła okularów poważnie i jakby z trwogą spogląda na swoich żołnierzyków. Zapewnie daje im absolucję wraz z błogosławieństwem, bo kto wie, czy wszyscy jutra doczekają. Orkiestra stoi jeszcze na uboczu, bo jej za pułkiem maszerować wypada. Chłopacy na jej widok, zaczepiają ją, jak zwykle, wołając do niej: A muzyczka ciurlu ciurlu. Tabory także wylazły na drogę i teraz wojsko powstaje jakby wielki klucz dzikich gęsi lub żórawi, gdy z początkiem wiosny ciągną tam gdzieś na wschód na moczary spokojne, by tam założyć sobie ognisko domowe. Pomiędzy żołnierzami powstaje ogólne milczenie — zdaje się, że odmawiają w duszy ranne pacierze, jakich ich matka nauczyła za dziecinnych lat.

Po krótkim czasie ten i ów zapala na otuchę papierosa, wraca życie i humor do szeregów. Szaracy ciągną tam hen ku wschodowi, na horyzont, tam, gdzie od samego rana pomrukują armaty, idą w słońce po zwycięstwo dla Polski!

PRENUMERATA PISMA.

Egzemplarz pojedyńczy pisma **„Wolności“** uczyni 1 zł. Abonament kwartalny 3 zł. Abonenci zechcą przesyłać kwotę wprost do redakcji pisma: Poznań, pl. Nowomiejski 5 a.

OGŁOSZENIA.

$^1/_{18}$ strony 12 złotych. — $^1/_8$ strony 25 złotych. — $^1/_4$ strony 40 złotych. — $^1/_2$ strony 75 złotych. — Cała strona 150 złotych. Za ogłoszenia na stronach okładkowych dolicza się 20 procent.

Naczelny redaktor i wydawca STAN. RYBKA MYRIUS, Poznań pl. Nowomiejski 5-a.
Kierownik malarsko-artystyczny art. malarz LEON WRÓBLEWSKI.

STANISŁAW RYBKA MYRIUS.

NASZ PROROK

Dramat w sześciu aktach.

Osoby:

Prorok, Król-Duch, Anioł, Filozof, Zgoda, Pijawka, Paskarz, Niedołęga, Krzywusty, Zdrajca, Zbójca, Agitator, Djabeł, Prasa, Wielkopolan, Kaszub, Krakus, Kujawianin, Ślązak, Pomorzanin, Góral, Frymarczewski dziedzic, Marja żona dziedzica, Stasio syn dziedzica, Zagrodziński teść dziedzica, Lirnik, Prokop grabarz, Ksaba żona grabarza, Lokaj, Fulwermacher, Krohnheit agent, Ignacy pasterz, Jan brat pasterza, Michał wieśniak, Maciej wieśniak, Agnieszka, Basia, Wojciech wieśniak, Tułacz, Matka nieznanego żołnierza.

Wizja — Głos — Tłum.

Rzecz dzieje się w Wielkopolsce.

AKT I.

Wieś wielkopolska, przy drodze Boża męka, pałacyk dziedzica, Zagrodziński teść, Stanisław syn właściciela wioski, Ksaba wróżba, pasterz, lud wieśniaczy.

WSTĘP.

Lirnik:

Ojczyste łany, ziemio ukochana!
Pokryta bujnie złocistemi kłosy,
Dziś Tobie śpiewam, niechaj nieskalana
Piosnka tak dźwięczy, jakby hymn w niebiosy.
Więc spraw mi Boże, bym ją cyzelował,
Snycerza rylcem, sercem i powagą,
A siły do zamiarów przystosował,
Bo w pieśń tę wkładam swoją duszę nagą.
(Zasłona spada.)

Ignacy:

(Rozmyśla, po chwili wchodzi Ksaba i podsłuchuje.)

Tak źle, a tak nie dobrze...

. . . .

Czy to hen w świecie, czy to u nas w domu,
Jest wszędzie wiele ludzi, dużo pracy,
A gdy odbiegnę, choćby pokryjomu,
Matula się rozpłace: „Mój Ignacy"
Tak powie, a chateczka mi wciąż szepcze;
Ej, nie chodź, zostań na rodzinnej glebie
I bocian, gdy z Marychną gadam, klechce:
Ej, nie idź, zostań, przyjdę ja do ciebie.
A do gościńca idę sobie w tany
I tańczę, aż podemną brus się trzęsie,
Bom w Marysińce kiej zaczarowany,
Gdyż mamy się ku sobie.
I dobrze nam we dwoje, i matula
Jest przy nas wesoluchna starowina,
W pasiece siedzi i pilnuje ula,
A pies przy wrotach wierność przypomina.
Tu urodzony, tu chcę umrzeć z wami. —

. . . .

Lub w świat iść, szukać szczęścia za górami?

. . . .

Wpierw pójdę do garbarza połowicy,
Który masonkę wziął sobie za żonę,
Za srebrnik zdradzi dużo tajemnicy,
Obiecam jej pół światu, koronę,
To powie mi, gdzie są bogactwa świata!?

. . . .

Jest w domu, widzę, bo otwarta chata.
A cóż to?...
Żórawie kluczem ciągną hałaśliwie
I stary dąb kołysze swój wierzchołek;...
Dzik husem bieży przez borów igliwie,
Za trzodą na multance gra pachołek.
(biją dzwony z kościółka)
W kościółku dzwonią już...
...na Anioł Pański.

Ksaba:

(pochylona o kiju, w lewej ręce niesie dzban)
Zaklęta dusza, że go dzwonek wzrusza —
Upoji go mój słodki zdrój szatański.

Ignacy:

(spostrzega Ksabę)
Przybywasz do mnie kiej na zawołanie,
Kłopotów dużo mam na swojej głowie,
Chociaż nie wierzę w Twoje czarowanie,
Lecz ciekaw jestem co twa różdżka powie?

. . . .

A jakież to piekielne mam pragnienie!

Ksaba:

Z kryształowego źródła niosę wodę.
Pij, — świeża, cię ożeźwi ..

Ignacy:

(chwytając dzban, wypada mu z ręki i roztrzaskuje się)

...ach, to przeznaczenie!

(zmięszany)

Pójdę w las po moją trzodę.

Ksaba:

(szeptem)

O, jego dusza już nie moja!

Ignacy:

(do siebie)

Słyszałem, urzekła mnie, — przeklęta!

(do Ksaby głośno)

Mów coś szeptała?...

Ksaba:

(pokornie)

...szkoda tego słoja.

Ignacy:

(do siebie)

Wykręca się, jak żmija opętana,
Upoić chciała duszę dla szatana,
Lecz siła wiary w Boga każe mi zwyciężyć!

. . . .

Czy odbiec w świat, dalekie obce kraje,
Pożegnać wszystko drogie i mateczkę,
Kościółek wiejski i te bory, gaje
I wyjść za próg, porzucić swą chateczkę?

(do Ksaby)

No Ksabo, nie udzielisz mi swej rady,
Czy mam porzucić wioskę i pradziady?
Idź w świat, idź w świat, zdobędziesz góry złota,
Kraśniejsze niż tu znajdziesz tam dziewoje,
A kraj nasz nędzny, pusty jak Golgota
I grosz ostatni dasz na świece, słoje.
Nie doznasz tam co głód jest, co niedola,
Bogini szczęścia łaską cię obdarzy,
U stóp twych się rozłożą złote pola,
W rozkosznem upojeniu czoło się rozmarzy!
Idź w świat, idź w świat, zdobędziesz góry złota.

(Jan nadchodzi)

Bo u nas bieda, nędza i sromota.

. . . .

(Ksaba wskazując na Jana)

Widzisz wałęsające się żebractwo,
A w świecie kwitnie szczęście i bogactwo!

Jan:

(klęka przed Bożą męką, wstając wpatruje się w Ignacego)

O jaka boleść serce ludzkie kraje,
Gdy oko brata, brata nie poznaje?

Ignacy:

Janku toś ty?...

(po chwili)

...Bracie!

Skądże przybywasz nędzny i obdarty,
W świat pierzchłeś, tam się pono dobrze miewa!

Jan:

Tęskniłem za tym sumem mojej Warty,
Za tą ptaszyną co nad chatą śpiewa,
Za moją ziemią, za tem słońcem, niebem
I z własnych ziarnek Bożym darem, chlebem.
Złudzony pierzchłem, lecz przeklinam chwile,
Gdy opuściłem progi naszej chaty
I zostawiłem wszystko drogie, miłe,
Myślałem, że powrócę ha — bogaty!
A ja dziś wracam nędzny i zgłodzony
Do mojej wioski, w me rodzinne strony.

Ignacy:

Nam rad przybywasz, pójdź do chaty spiesznie,
Bo wioska z dawna o ciebie się pyta,
Niczego nie ulakniesz i bezpiecznie
Wypoczniesz sobie, — a wszystkiego syta.

(do Ksaby)

Przeklęta Ksabo, gdzie te złote góry,
Gdzie te bogactwa w tym dalekim świecie?
Chciałaś już przypiąć mi szatana pióry,
A ja szczęśliwy na polu w szalecie,
Więc nie odbiegnę już od mojej ziemi,
Od mej kolebki, chaty i matuli, —
Ja pozostanę wiecznie tutaj z niemi
I przy Marychnie wdzięcznej mej zazuli
...I z tobą miły bracie

(odchodzą)

Ksaba:

(miesza w donicy, chichocząc wywodzi)

Pójdę po zioła i nasienia gadów,
Rozmięszam, ugotuję i zaklepię,
Dorzucę żądeł trujących owadów,
Rozmięszam, ugotuję i zaklepię.
Pójdę po zioła i nasienia gadów,
Dorzucę żądeł trujących owadów,
Rozmięszam, ugotuję i zaklepię
I oddam Izakowi za lekarstwo w sklepie, —
A Izak zatruć duszę już potrafi,
Więc najbogatszym jest w całej parafji.
Ha Izak zatruć duszę dopomoże,
Czy w chacie, karczmie lub we wielkim dworze.
Pójdę po zioła i nasienia gadów,
Rozmięszam, ugotuję i zaklepię,
I oddam Izakowi za lekarstwo w sklepie.

(odchodzi)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CZCIONKAMI DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ TOW. AKC. W POZNANIU, ULICA MURNA № 2.



BACZNOŚĆ
Bracia Strzelcy!

Na zbliżający się czas strzelania do tarczy polec. naboje do sztucerów uznane jako najlepsze,

którymi zdobyłem najwyższe nagrody w kraju i zagranicą

a mianowicie:

1. **w Wiedniu,** (Wielka nagroda Austrji)
2. **w Karlsbadzie,** (5 pierwsych nagród na międzynarodow. strzel. do rzutów)
3. **w Brunświku,** (Pierwsza nagroda w strzelaniu myśliwskiem)
4. **w Hamburgu i Altonie,** (Pierwsza nagroda w strzelauiu myśliwskiem)
5. **w Berlinie,** (Pierwsza nagroda na caeł Niemcy)
6. **w Poznaniu,** (Pierwsze trzy nagrody w strzelanju do rzutków)

Sztucery do tarczy najrozmaitszych modeli zawsze wypróbowane na składzie.
Cenniki specjalne dla Braci Strzelcy wysyłam na żądanie bezpłatnie!

Proszę o porównanie cen i jakości broni wszelkiej konkurencji

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na moje wielkie zapasy naboji myśliwskich na które mam generalne zastępstwo na Rzeczpospolitę Polską najsławniejszej fabryki nabojów

SELLIER & BELLOT, Schönebek nad Łabą, Praga i Ryga.

Pistolety automatyczne w wielkim wyborze

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie

Tadeusz Jaruszewski

POZNAŃ, ulica Woźna nr. 6

Hurtowy i detaliczny skład broni i amunicji
Dostawca władz rządowych

Własna fabryka broni: ulica Ślusarska 1 a

Telefon nr. 3266

